ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 133 R ŚRODA, 7 CZERWCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 6 bm. zapoznało się z przebiegiem i rezultatami oficjalnej przyjacielskiej wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii, złożonej na zaproszenie prezydenta SFRJ, przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii Josipa Broz Tito.

Aprobując w pełni wyniki wizyty, Biuro Polityczne stwierdziło z zadowoleniem, że to kolejne spotkanie przywódców obu partii i krajów; przeprowadzone podczas niego rozmowy stały się ponownym, dobitnym potwierdzeniem przyjaźni i wzajemnego zaufania Polski i Jugosławii. Przyjęte ustalenia służyć będą dalszemu zacieśnieniu pomyślnie rozwijającej się współpracy we wszystkich dziedzinach życia.

Wizyta potwierdziła także dążenie do dalszego pogłębienia współdziałania obydwu partii i obu państw w kontynuacji prowadzonej przez siły socjalizmu polityki odprężenia, umacniania międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju.

Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem i wynikami konsultacji tez na XII Plenum KC PZPR „O dalsze umacnianie roli nauki w społeczno gospodarczym rozwoju kraju".

W zebraniach konsultacyjnych wzięło udział ok. 72 tys. pracowników nauki i techniki. W klimacie rzeczowej i konstruktywnej dyskusji, wyrażając generalne poparcie dla tez, zgłosili oni wiele cennych wniosków ogólniejszych i szczegółowych, postulatów i uwag. Biuro Polityczne zaleciło dokonanie w tekście tez odpowiednich uściśleń i uzupełnień oraz zaaprobowało dalszy tryb pracy nad tym bogatym plonem konsultacji, który powinien posłużyć do doskonalenia polityki naukowej i naukowo-technicznej oraz zwiększenia społecznej efektywności prac badawczych i rozwojowych.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać w dniu 15 czerwca br., XII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego, poświęcone sprawie dalszego umacniania roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju.

Biuro Polityczne rozpatrzyło program rozwoju produkcji rynkowej uspołecznionego przemysłu drobnego do 1985 roku przedstawiony przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług.

Stwierdzono, że do 1980 roku nastąpi dalszy wzrost dostaw na rynek takich wyrobów przemysłu drobnego, jak elementy wyposażenia mieszkań, tzw. „1001 drobiazgów", odzieży i obuwia, artykułów chemii gospodarczej, wyrobów użytku kulturalnego i niektórych artykułów spożywczych. Aby sprostać zapotrzebowaniu społecznemu należy w latach 1981—85 w przemyśle drobnym wyraźnie zwiększyć dynamikę produkcji znacznie wyżej niż w przemyśle kluczowym.

Biuro Polityczne zaleciło podjęcie odpowiednich przedsięwzięć w celu przyspieszenia rozwoju produkcji rynkowej, eksportu i usług przemysłu drobnego. Stwierdzono m. in., że należy lepiej wykorzystywać materiały wtórne, a także surowce lokalne, rozszerzyć system pracy nakładczej, szerzej adaptować i zagospodarowywać istniejące obiekty, usprawnić system ekonomiczno-finansowy tak, by zapewnił nie tylko dynamiczny wzrost produkcji, ale także elastyczność w dostosowaniu jej do potrzeb rynku. Rozwój i unowocześnienie przemysłu drobnego powinny być przedmiotem stałej troski terenowych władz państwowych. (PAP)

Załoga w Bogdance dotarła do pierwszego pokładu eksploatacyjnego

(P) Załoga przedsiębiorstwa robót górniczych z Mysłowic, budująca kopalnię pilotująco-wydobywczą w Bogdance na terenie przyszłego Lubelskiego Zagłębia Węglowego osiągnęła w szybie drugim na głębokości ok. 800 m pokład węgla o łącznej grubości 2,3 m. Jest to pierwszy pokład mający znaczenie gospodarcze, przewidziany już do eksploatacji.

Sukces ten jest kolejnym etapem, zbliżającym budowniczych Lubelskiego Zagłębia Węglowego do rozpoczęcia eksploatacji. Osiągnięcie to stało się możliwe dzięki wykorzystaniu przez górników z Mysłowic — wszystkich doświadczeń z głębienia szybu pierwszego, umożliwiających dokonanie różnorodnych usprawnień przy pracach szybu drugiego.

Jednocześnie trwa głębienie szybu pierwszego, który osiągnął głębokość 731 m oraz trzeciego — mającego już 197 m głębokości. W trzecim szybie obecnie prowadzone są prace przy zakładaniu obudowy ostatecznej. W pełnym toku są także prace przygotowawcze do głębienia szybu czwartego kopalni w Bogdance, gdzie pierwsze wydobycie ze ściany przewiduje się w końcu 1980 r. Kopalnia ta po uzyskaniu docelowych zdolności produkować będzie 12 tys. ton węgla na dobę.

Kopalnia w Bogdance jest również poligonem doświadczalnym, z którego obserwacje i wnioski posłużą do podjęcia decyzji w sprawie dalszego rozwoju Lubelskiego Zagłębia Węglowego, z którym wiąże się tak duże nadzieje na przyszłość w naszym krajowym bilansie paliwowo-energetycznym. (PAP)

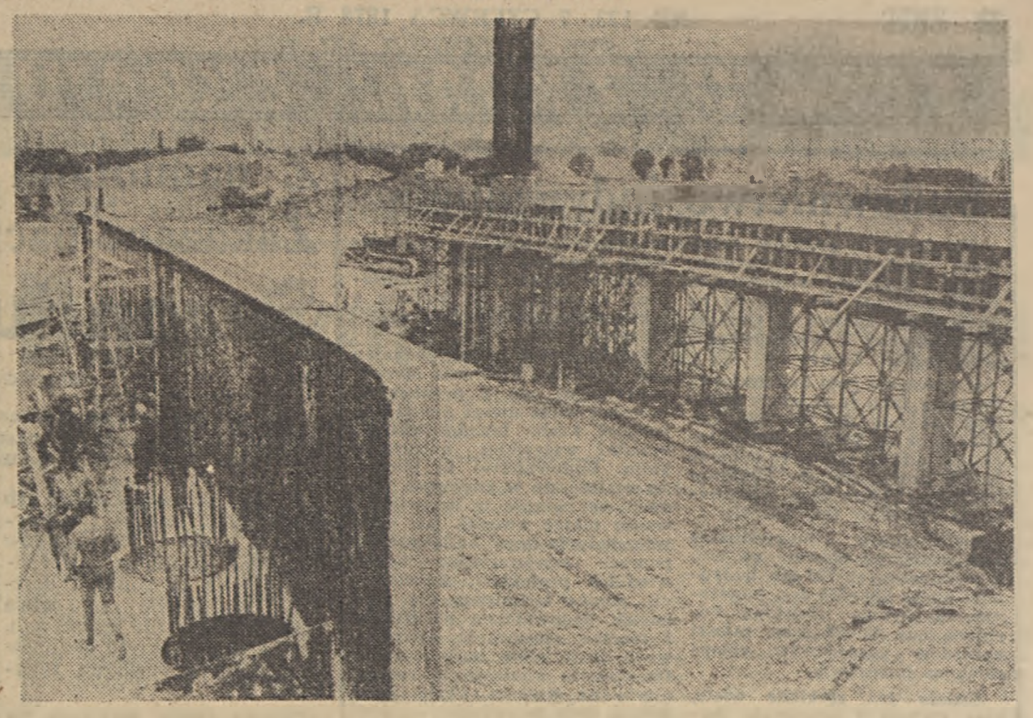

(P) Pracownicy Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych wybudowali już przejścia dla pieszych, teraz betonują tunele kołowe

Fot. Zbigniew Furman

Szef Federalnego Rządu Wojskowego Nigerii gen. Olusegun Obasanjo przybywa z oficjalną wizytą do Polski

(P) Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa, Henryka Jabłońskiego, w dniach od 7 do 9 czerwca br. w Polsce składa oficjalną wizytę szef Federalnego Rządu Wojskowego, naczelny dowódca sił zbrojnych Republiki Federalnej Nigerii, generał Olusegun Obasanjo.

Fot. CAF

Podejmujemy w naszym kraju — pisze dziennikarz PAP red. Zbigniew Suchar — głowę wielkiego afrykańskiego państwa, z którym łączą nas przyjazne, dobre, obopólnie korzystne stosunki. Świadczy o tym dorobek naszej wzajemnej współpracy, datującej się od momentu narodzin niepodległego państwa nigeryjskiego. Zadowolenie z jej stanu, rozwoju i perspektyw zostało wyrażone we wspólnym komunikacie, podpisanym w wyniku rozmów przeprowadzonych podczas ubiegłorocznej wizyty w Nigerii przewodniczącego Rady Państwa PRL.

Dotychczasowa realizacja ustaleń podjętych w ub. r. po raz pierwszy na tak wysokim szczeblu pozwala żywić przekonanie, że zbliżające się spotkanie szefa rządu Nigerii z czołowymi osobistościami życia politycznego i państwowego PRL stanowić będzie nowy, istotny impuls dla dalszego pogłębienia i rozszerzenia stosunków polsko-nigeryjskich. Obejmują one szereg dziedzin — od sfery konstruktywnych kontaktów na arenie międzynarodowej po rozwijające się nieustannie współdziałanie gospodarcze i naukowo-techniczne.

Polska, solidaryzując się wraz z całą wspólnotą socjalistyczną z antyimperialistyczną, antyneokolonialną i antyrasistowską walką narodów Afryki, z szacunkiem i uznaniem odnosi się do wysiłków Nigerii, która — jednocześnie jako aktywne państwo niezaangażowane będące m.in. członkiem biura koordynacyjnego tego ruchu oraz w łonie OJA — odgrywa rolę czynnika pobudzającego i umacniającego dążenia krajów „czarnego kontynentu" do niezawisłego bytu i budowy lepszego jutra. Jesteśmy za utrwalaniem atmosfery bezpieczeństwa i współpracy na całym świecie, za kontynuowaniem

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Skrzyżowanie Puławskiej z Rzymowskiego

Informacja własna

(P) Największym i najnowocześniejszym węzłem komunikacyjnym na przebudowywanej właśnie w stolicy (w związku z rozbudowa Ursynowa i rozwojem Piaseczna) ulicy Puławskiej będzie skrzyżowanie z ul. Rzymowskiego. Skrzyżowanie dwupoziomowe, z estakadami, bezkolizyjnymi zjazdami i wjazdami we wszystkich kierunkach. Ulica Rzymowskiego nie jest jeszcze widoczna (dojeżdża się nią z Puławskiej do Ursynowa Płn.), ale już budowana — od ul. Stegny do Służewca.

Tempo pracy na tym obiekcie wyznaczone jest przez termin oddania do użytku ul. Puławskiej. Ponieważ jej wschodnią jezdnią samochody mają pojechać już w lipcu, odpowiednio wcześniej gotowe muszą być wiadukty, przejścia, estakady.

Węzeł komunikacyjny Puławskiej z Rzymowskiego powstaje w środku dużej, wolnej przestrzeni między Służewem nad Dolinką, Służewem Fortami, Ursynowem Płn. i terenami wyścigów konnych. Z północy na południe przecina go właśnie Puławska.

Rzymowskiego pobiegnie pod ul. Puławską dwoma tunelami o szer. 30 m każdy. Równolegle do nich usytuowano przejścia dla pieszych. Nad Puławską wybudowane zostaną dwie estakady.

Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych (buduje też węzeł Toruńska—Modlińska) wykonało już wschodnie części przejść dla pieszych, murów tuneli kołowych i podpory pod estakady. (les)

Mundial '78 Mundial '78 Mundial '78

Jedna bramka za dwa punkty

(P) Ciężko wywalczone zwycięstwo odnieśli nasi piłkarze w swoim drugim występie w mistrzowskim turnieju w Argentynie. We wtorek Polacy pokonali w Rosario Tunezję 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 43 min. Grzegorz Lato.

W pierwszej połowie meczu Polacy grali bardzo nerwowo. Niedokładnie podawali, niecelnie strzelali. Mówiąc szczerze Tunezyjczycy zaprezentowali się w tej części spotkania korzystniej. Ich kontrataki były groźniejsze niż ofensywne akcje naszych piłkarzy. Napastnicy tunezyjscy dwukrotnie byli „sam na sam" z Tomaszewskim, nie wykorzystali jednak tych znakomitych sytuacji. Za pierwszym razem nasz bramkarz skutecznie interweniował, za drugim zaś Tarak strzelał niecelnie.

Wcześniej tzw. stuprocentową okazję mieli Polacy. W 11 min. po wykonywanym przez Deynę rzucie rożnym Lato podał do Kasperczaka, którego strzał z trudem obronił tunezyjski bramkarz. Nie udało się też zdobyć gola Szarmachowi, który tuż przed przerwą otrzymał na polu karnym doskonałe podanie od Lubańskiego. Chwilę później wykorzystał natomiast szansę Lato. Tunezyjscy obrońcy popełnili błąd, polski napastnik przejął piłkę i strzelił do siatki obok bramkarza rywali.

W drugiej części meczu Tunezyjczycy zagrali z jeszcze większą ambicją. Nic dziwnego, nie mieli przecież nic do stracenia. Polacy natomiast z minuty na minutę spisywali się słabiej. Szczególnie denerwujące były ostatnie chwile, kiedy to gra niemal bez przerwy toczyła się na polu karnym polskiej drużyny.

Zwycięzców się podobno nie sądzi. Trudno jednak powstrzymać się tym razem od krytycznych słów pod adresem naszych piłkarzy. Wypada mieć nadzieję, że był to tylko chwilowy kryzys.

Wyniki spotkań

Polska — Tunezja 1:0 (1:0)

Węgry — Włochy 1:3 (0:2)

RFN — Meksyk 6:0 (4:0)

„Zielona Góra - 78"

Szansa dla młodych

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) Większość gwiazdorów naszej estrady jest już nie pierwszej młodości. Trzeba więc szukać nowych głosów, na które czeka publiczność, radio, telewizja, wytwórnie płytowe. Gdzie znaleźć młode talenty, jak nie w Zielonej Górze, będącej przecież tradycyjnie największym forum startu muzykujących amatorów?

W konkursowych koncertach XIV Festiwalu Piosenki Radzieckiej zaprezentowało się 22 solistów i 10 zespołów. Interesująco wypadł występ studentki trzeciego roku Wydziału Handlu Zagranicznego SGPiS Ewy Przychodzień, która — akompaniując sobie na gitarze — śpiewa ballady z repertuaru Anny Biczewskiej.

Z jak najlepszej strony w piosence „Jamszczik" przedstawiła się laureatka głównej nagrody młodzieżowego przeglądu w Toruniu — Barbara Gołaska z zakładów „Elana". Grażyna Bałabańska z Olsztyna zaśpiewała i zinscenizowała piosenkę „Czarodziej" z repertuaru Ally Pugaczowej, wychodząc z tej odważnej próby obronną ręką.

Dorota Szymańska, po czterech latach powróciła na zielonogórską estradę, podając subtelnie utwór „Kalitka", tak pięknie interpretowany przez gruzińską wokalistykę Nani Bregwadze.

Z głosów męskich uwagę zwracali zwłaszcza: pracownik floty handlowej ze Świnoujścia Roman Górny, oraz uczeń z Wyszkowa Bogusław Morka.

Tymi talentami warto się zająć, zapewnić im opiekę szkoleniową, by nie zagubili się — jak tylu innych — w masie przeciętności. Niech wykorzystują swą szansę!

W salonie Biura Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze otwarto 6 bm. poplenerową ekspozycję obrazów malarzy polskich i radzieckich. W tym samym salonie można też zwiedzać arcyciekawą wystawę grafiki wybitnego wileńskiego artysty Vytautasa Kalinauskasa.

Słupskie dni turystyki

(A) W dniach od 8 do 11 bm. w wielu miastach i nadmorskich ośrodkach przyrodniczych wybrzeża słupskiego trwać będą „Słupskie dni turystyki" organizowane przez urząd wojewódzki i redakcję ilustrowanego magazynu turystycznego „Światowid".

Na ziemi słupskiej zaprezentują swe wystawy turystyczne biura podróży krajów socjalistycznych — „Reisebuero" NRD, „Bałkanturist" z Bułgarii, „Ibusz" z Węgier, „Cedok" z Czechosłowacji i „Intouristu" ze Związku Radzieckiego. Odbędą się liczne rajdy turystyczne, m. in. ogólnopolski po Słowińskim Parku Narodowym, sympozja, regaty, przeglądy filmów turystycznych.

ZSMP zainauguruje 10 bm. „Lato młodzieży słupskiej". (PAP)

Genewskie rozmowy delegacji ZSRR, USA i W. Brytanii

GENEWA (PAP). We wtorek odbyło się w Genewie spotkanie delegacji ZSRR, USA i W. Brytanii, prowadzących rozmowy w celu opracowania układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową. (P)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane, przejściowo duże. Możliwa burza i opad przelotny. Temp. maks. 27 st. Wiatry słabe i umiarkowane, w czasie burzy silniejsze, południowo-wschodnie. (PAP)

KALENDARIUM

● *Środa jest 158 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 207 dni, w tym 173 dni robocze.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 4.17, a zajdzie o godz. 20.53. Wschód Księżyca godz. 5.59, zachód godz. 21.51. Środa będzie dłuższa od najkrótszego dnia w roku o 8 godzin i 55 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Robert i Wiesław.* (JI)

Elektronika i elektrotechnika

Ekspozycja NRD na jubileuszowych MTP

Informacja własna

(A) Tradycyjnie, bo już po raz 29 centrale handlu zagranicznego i poszczególne zakłady przemysłowe NRD przedstawiać będą swoje najnowsze osiągnięcia na 50 Targach Poznańskich. W hali nr 14 o powierzchni ponad 4 tys. m kw. prawie dwadzieścia firm naszego zachodniego sąsiada zaprezentuje gotowe urządzenia, makiety i plansze. Wachlarz ofert jest bardzo szeroki: od zabawek aż do techniki hutniczej i górniczej. Ale główny nacisk w tegorocznej ekspozycji położono na urządzenia elektrotechniczne i elektroniczne. Centrala „Elektrotechnik" pokazuje m.in. urządzenia z zakresu łączności dalekopisowej, telewizję przemysłową, przekaźniki. W stoiskach obok przedstawiony zostanie zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, oprawy oświetleniowe, urządzenia techniki pomiarowej, rozwiązania dla energetyki napowietrznej, technika spawalnicza i in. Oferta kombinatu „Robotron" to przede wszystkim urządzenia do przetwarzania danych i maszyny biurowe. Rewelacyjne rozwiązanie stanowić ma minikomputer K-1510 przeznaczony do sterowania pracą w urzędach i biurach.

Ciekawą wystawę przygotowują znane zakłady Carl Zeiss-Jena. Znaczna część urządzeń to nowości na polskim rynku, posiadające najwyższy znak jakości NRD, a także wysoko oceniane na targach w Lipsku. Chodzi tu głównie o przyrządy do pomiarów naukowych i technicznych oraz różnego rodzaju urządzenia optyczne. Zobaczymy m.in. kamerę i projektor multispektralny do fotografowania Ziemi w kolorach. Kamery tego typu montowane były na pokładzie „Sojuza" 22 i 26, zdjęcia nimi robione mają zastosowanie w geologii, rolnictwie, ochronie środowiska itd.

Obok ekspozycji na terenie samych Targów — NRD przygotowała też pokaz w Naramowicach pod Poznaniem. Tutaj, na 2 tys. m kw. prezentowane będą najnowsze rozwiązania maszyn rolniczych. M. in. dwu- i trzyrzędowe kombajny do ziemniaków z urządzeniami pomocniczymi, specjalne pługi podwieszane do nowych ciągników radzieckich, a także urządzenia ogrzewcze do pomieszczeń hodowlanych i cieplarnianych. W Naramowicach znajdzie się też wiele maszyn powstałych w kooperacji z firmami polskimi. Podobnie zresztą jak w innych stoiskach, gdzie znaczna część propozycji to efekt współpracy, bądź też uzupełniania się różnych technologii w ramach RWPG. KMK

Częstochowskie – po roku

8 bm. godz. 14-16. Telefon 468-40 (Częstochowa)

Druga konsultacja „Życia Warszawy" w Częstochowie

(A) Województwo częstochowskie — to region dynamicznie rozwijającego się przemysłu. W samej Częstochowie, która liczy już 236 tys. mieszkańców, znajduje się trzecia co do wielkości huta żelaza i stali — „Bierut". Tu mieści się też trzecie po Łodzi i Bielsku-Białej centrum przemysłu włókienniczego. Częstochowa to również liczący się ośrodek przemysłu metalowego i budownictwa, a także coraz bardziej znaczący ośrodek naukowy i kulturalny.

O problemach tego regionu, o codziennym życiu jego mieszkańców, ich kłopotach i aspiracjach pisaliśmy, relacjonując przebieg telefonicznej konsultacji, którą „Życie Warszawy" zorganizowało w lipcu ubiegłego roku.

Jak w Częstochowie i województwie częstochowskim minął rok? Jakie odnotowano osiągnięcia? Jakie sprawy pozostały jeszcze do załatwienia?

Odpowiedzi na te pytania poszukamy w drugiej wyjazdowej telefonicznej konsultacji „Życia Warszawy" w dniu 8 bm. w Częstochowie.

Przy telefonie 468-40 (Częstochowa) zasiądą:

- **JÓZEF GRYGIEL, I sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej,**
- **MIROSŁAW WIERZBICKI, wojewoda częstochowski,**
- **JANUSZ LIMBACH, sekretarz KM PZPR,**
- **RYSZARD MATYSIAKIEWICZ, prezydent Częstochowy.**

W czasie naszej konsultacji podjęte będą następujące tematy: plany i dokonania w rozwoju Częstochowy i województwa ● perspektywy i warunki rozwoju przemysłu, rolnictwa, sadownictwa, a także budownictwa mieszkaniowego, handlu i usług, gospodarki komunalnej, komunikacji ● dorobek i zamierzenia województwa w dziedzinie ochrony zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem, oświaty, kultury, sportu i rekreacji ● rola samorządu mieszkańców w realizacji zadań mających na celu poprawę warunków bytowych ludności — utrzymanie ładu i porządku w osiedlach ● współudział w wychowaniu dzieci i młodzieży, a także zwalczanie ujemnych zjawisk społecznych, np. alkoholizmu.

Zachęcamy Czytelników również do nadsyłania pytań dotyczących regionu częstochowskiego na adres „Życia Częstochowy, ul. Kilińskiego 40 oraz macierzystego „Życia Warszawy" 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z dopiskiem na kopercie „KONSULTACJA CZĘSTOCHOWSKA". Przekażemy je władzom województwa i miasta.

Nie pójdziemy do wójta...

Rozmowa ŻYCIA z Marianem Rybickim sekretarzem OK FJN

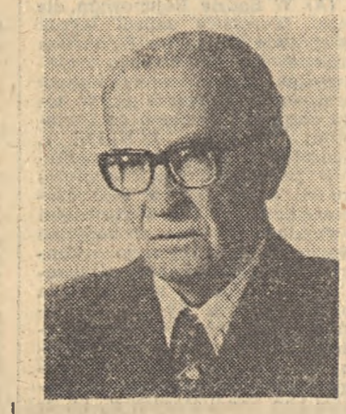

(A) Społeczne Komisje Pojednawcze działające przy Komitetach Samorządu w miastach zyskały sobie wśród mieszkańców i w aparacie sprawiedliwości wysoką ocenę. Coraz częściej zwracają się do nich obywatele, prosząc o rozstrzygnięcie sporów rodzinnych, czy waśni sąsiedzkich, coraz częściej działaczom zasiadającym w tych komisjach udaje się pogodzić skłócone ze sobą strony. Natomiast ostatnio jakby mniej się słyszy o analogicznych komisjach na wsi...

Może w Warszawie... Chociaż trzeba przyznać, że w poszczególnych województwach sprawa wygląda różnie. Zniesienie gromad i utworzenie nowych gmin w niektórych częściach kraju pociągnęło za sobą nie zawsze korzystne zmiany w w strukturze i działalności SKP na terenie wiejskim. Ujawniły się tendencje do likwidacji SKP w dawnych wsiach gromadzkich i sołectwach i przenoszenia ich — w ślad za administracją — do ośrodków gminnych. Jest to sprzeczne zarówno z potrzebami terenu, jak również z wytycznymi Sekretariatu OK FJN. Mówią one, że „na wsi SKP należy powoływać dla poszczególnych sołectw, których tereny nie są od siebie zbyt odległe, a jedynie w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych warunkami lokalnymi — dla terenu gminy".

Nie jest przecież najlepszym rozwiązaniem to, że w jednej i tej samej gminie działają obok siebie, jakby równolegle, Społeczna Komisja Pojednawcza oraz kolegium do spraw wykroczeń, obie funkcjonujące przy urzędzie gminy. Zwłaszcza że ten ostatni organ obok kary aresztu czy grzywny może stosować — podobnie jak SKP — takie środki, o charakterze wychowawczym jak np. nagana.

— Czy jednak sam fakt oddalenia SKP od wsi nie powoduje mniejszego zainteresowania ludności działalnością tych komisji?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wojska marokańskie zastępują oddziały francuskie w Szabie

LONDYN (PAP). Oddziały marokańskie, które zostały przerzucone do Zairu samolotami amerykańskimi, przybyły już do prowincji Szaba, aby zastąpić tam jednostki francuskiej Legii Cudzoziemskiej, mające powrócić do kraju. Funkcja wojsk marokańskich jest taka sama, jaką pełnili dotychczas legioniści francuscy: całkowita likwidacja powstania ludowego w Szabie oraz podtrzymywanie przy użyciu bagnetów rządu Mobutu, będącego rzecznikiem interesów zachodnich monopoli w Zairze.

Agencja Reutera pisze, że prawdopodobnie we wtorek rozpocznie się wycofywanie z Zairu jednostek francuskich. Do ostatniej chwili uczestniczyły one w operacjach zbrojnych

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Budownictwo indywidualne

(P) Jeden z punktów ostatniego posiedzenia Prezydium Rządu dotyczył budownictwa indywidualnego. Ze względu na swoją wagę sprawa ta wymaga stałej analizy i podejmowania odpowiednich kroków.

O znaczeniu tego budownictwa świadczy fakt, że w latach 1976—1980 ma ono dać ok. 700 tys. budynków o łącznej kubaturze ok. 500 mln m sześc., co stanowi 35—40 proc. ogólnej kubatury budynków, które będą wzniesione w Polsce w tym okresie.

Budownictwo indywidualne jest rozwijane głównie na wsi. Z wymienionych 700 tys. budynków około 520—550 tys. powstanie na terenie wiejskim. Pochłoną one 70—80 proc. całości nakładów gospodarstw chłopskich na inwestycje.

Zostało już zrobione wiele, aby ułatwić i usprawnić budownictwo indywidualne — zarówno poprzez uproszczenie formalności, pomoc kredytową jak i pewne zwiększenie zaopatrzenia materiałowego, choć szczególnie w tej dziedzinie jest jeszcze sporo braków.

Podjęta przez Prezydium Rządu na ostatnim posiedzeniu uchwała ma na celu przyspieszenie rozwoju budownictwa indywidualnego, zwłaszcza na wsi, gdzie budownictwo to jest związane z produkcją rolną.

Realizacja tej uchwały zapewni zwiększoną pomoc w zakresie zaopatrzenia materiałowego, kredytów i organizacji budownictwa, przy czym będą tu brane pod uwagę wyniki osiągane przez gospodarstwo chłopskie w produkcji rolnej i wielkość kontraktacji. Priorytetem będą też cieszyły się zespoły gospodarstw specjalistycznych i gospodarstwa rozwojowe, np. przejmujące budynki i grunty z Państwowego Funduszu Ziemi.

Zasadą będzie łączenie udzielania zezwolenia na budowę z przydziałem materiałów budowlanych.

Budownictwo indywidualne jest nie tylko prywatną sprawą inwestorów, ale i problemem, któremu wiele uwagi muszą poświęcać także lokalne władze, przede wszystkim naczelnicy gmin. Budownictwo to powinno znaleźć się w gminnych planach, co pomoże w uporządkowaniu takich kwestii, jak unowocześnienie tego budownictwa poprzez wprowadzanie odpowiednich projektów, konstrukcji, pomoc techniczną dla jednostek budownictwa wiejskiego i szersze stosowanie miejscowych materiałów budowlanych. Oznacza to konieczność rozwinięcia na większą skalę produkcji tych materiałów — jest jeszcze wiele nie wykorzystanych możliwości w tej dziedzinie.

Wiele z tych problemów nie może być rozwiązanych na szczeblu gminnym — np. opracowanie dalszych typowych projektów (przy czym zwraca się tu uwagę na konieczność troski o estetyczny wygląd wsi — co trzeba przyjąć z dużym zadowoleniem), produkcja odpowiedniego lekkiego sprzętu budowlanego, wypożyczalni tego sprzętu itd. Dlatego też włączyć się tu muszą organizacje i przedsiębiorstwa, w których gestii leżą te sprawy.

Trzeba budownictwo indywidualne — w mieście i na wsi — przy czym w przypadku wsi chodzi zarówno o domy mieszkalne jak i budynki inwentarskie — ze wszech miar popierać. Uchwała Rządu jest nowym bodźcem w tej ważnej dziedzinie.

E.W.

Kierowca przyjacielem dziecka

Porajdowe refleksje

Informacja własna

(A) Blisko trzyletnią tradycję mają organizowane w Warszawskim okręgu Moto-Auto-Klub MAK rajdy pod nazwą „Kierowca przyjacielem dziecka". W swoich założeniach przewidują one uczestnictwo dzieci z Państwowych Domów Dziecka, dając im w ten sposób możliwość wzięcia udziału w wielu konkursach i zabawach na równi z dziećmi przyjeżdżających na rajd kierowców.

Działacze wielu klubów motorowych w kraju już od dawna dostrzegali potrzebę zorganizowania imprezy popularyzującej zasady bezpieczeństwa drogowego wśród dzieci. Najwcześniej pomysł ten wprowadzili w życie działacze z Poznania, gdzie podobne imprezy odbywają się już od kilku lat i zdobyły sobie niesłychaną wręcz popularność wśród najmłodszych. W stołecznym województwie warszawskim inicjatywę tę podjął, jak już wspomnieliśmy, Moto-Auto-Klub MAK.

„Pierwszy rajd «Kierowca przyjacielem dziecka» zorganizowaliśmy w grudniu 1975 r. z okazji gwiazdki — mówi prezes MAK-u Jerzy Jamiołkowski. — Uprzednio nawiązaliśmy kontakty z PDD w Zbójnej Górze k. Radości. Bardzo szybko okazało się, że obok walorów popularyzujących bezpieczeństwo ruchu, impreza spełnia także inne zadanie — wychowawcze. Stąd też postanowiliśmy już od następnego roku organizować rajdy dwukrotnie: z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka i Nowego Roku. W pięciu rajdach brały udział wyłącznie dzieci z placówki w Zbójnej Górze"

W stołecznym województwie mamy kilkanaście ośrodków, w których uczą się i wychowują sieroty lub też dzieci pochodzące z tzw. rozbitych rodzin. Dlaczego i one nie miałyby przyłączyć się do tej coraz popularniejszej imprezy? Tak narodził się pomysł powiększenia zasięgu rajdu.

Obawy organizatorów co do zgromadzenia na starcie odpowiedniej liczby kierowców okazały się płonne. W rozegranym w ostatnią niedzielę maja br. rajdzie wzięło udział 100 posiadaczy samochodów. Jeszcze raz przyszło się nam przekonać, że nie brak ludzi, którzy kochają dzieci i, za Januszem Korczakiem, uważają je za „osłodę, otuchę i nadzieję, radość i wypoczynek, jasny blask życia..."

W szóstym rajdzie uczestniczyło: 37 kierowców taksówek ze Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług (zdobyli przechodni puchar), 21 załóg z MAK-u, 13 z Klubu Motorowego „Marten", 11 z Brygady d.s. Ruchu Drogowego ORMO, 8 z Automobilklubu Warszawskiego oraz 10 indywidualnych kierowców. Dzięki nim w imprezie mogło wziąć udział 350 dzieci z sześciu domów: ul. Brożka 26, ul. Korotyńskiego 13, ul. 6 Sierpnia 1/5, Al. Zjednoczenia 34 oraz ze Zbójnej Góry i Białołęki.

Opinia obserwatorów jest zgodna: rajd został bardzo starannie przygotowany i zorganizowany, dzięki czemu przebiegał sprawnie. Wprawdzie nie wszystkie punkty programu udało się zrealizować, np. w ostatniej chwili kilka zakładów pracy zrezygnowało z planowanego przyjęcia dzieci, ale i tak rajd można uznać za wyjątkowo udany. Najlepszym tego dowodem były zadowolone miny samych dzieci.

Także i kierownicy poszczególnych PDD nie szczędzili słów pochwały pod adresem organizatorów, ponadto zaś podkreślali znaczenie udziału dzieci w rajdzie w całokształcie procesu wychowawczego.

Wydaje się, że rajd „Kierowca przyjacielem dziecka" przyjął się wśród stołecznych kierowców i na stałe wszedł do kalendarza imprez corocznie organizowanych przez MAK. Dotychczasowe powodzenia powinny już obecnie posłużyć do opracowania programu imprezy, która objęłaby swoim zasięgiem jeszcze więcej pozbawionych domowego ciepła dzieci, być może nawet ze wszystkich domów dziecka w naszym województwie. Szansa ku temu jest i nie wolno jej zmarnować.

(Stol)

Maszyny dla przemysłu spożywczego. *Powstały w 1974 r. Instytut Maszyn Spożywczych SPOMASZ w Warszawie prowadzi prace naukowo-badawcze i rozwojowe nad wybranymi zagadnieniami technologii przetwórstwa spożywczego oraz projektuje i buduje nowoczesne maszyny i linie produkcyjne. N/z.: Monter o 25-letnim stażu pracy Alfred Czerwiński przy zamykarce puszek do konserw.*

CAF — Walczak

Kronika sądowa

Karygodne niedbalstwo przyczyną tragedii

(A) W Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy zapadł wyrok w sprawie Zbigniewa R., mistrza zmianowego, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci pracownika Ryszarda G. W toku rozprawy ustalono co następuje: Oskarżony 12 XI 1977 r. nadzorował pracę elektromonterów polegającą na usunięciu awarii związanej z uszkodzeniem kabla 15 KV w rozdzielni wysokiego napięcia w budynku Naukowo-Produkcyjnego Centrum Półprzewodników „Unitra-Cemi". Podczas wykonywania pracy elektryk Ryszard G. został śmiertelnie porażony prądem. Zbigniew R. odpowiedzialny za właściwą organizację pracy oraz przestrzeganie przepisów bhp wynikających m. in. ze szczegółowej instrukcji eksploatacji rozdzielni, nie wykonał swych obowiązków w sposób należyty. W szczególności nie spowodował on odłączenia napięcia od urządzenia, przy którym pracował Ryszard G., a nadto nie dopilnował użycia przez pracownika ubrania ochronnego. To właśnie karygodne niedbalstwo stało się przyczyną tragedii.

Sąd uznał Zbigniewa R. winnym zarzucanych mu czynów skazując go na 2 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata oraz 10 tys. zł grzywny.

K.G.

Z procesu Z. Bielaja

(P) W kolejnym dniu toczącego się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesu Iwana Ślezki vel Zygmunta Bielaja wyjaśnienia składała Maria A. żona Bielaja. Wyjaśnienia związane były z przeszłością jej oraz głównego oskarżonego jak również okolicznościami poprzedzającymi uprowadzenie dr Stefanii Kamińskiej.

Odpowiadając na pytania sądu, Maria A. podtrzymała zeznania, jakie złożyła podczas poprzedniej rozprawy i prosiła sąd, aby się na nich opierał. Przypomnijmy, że obciążając Bielaja, stwierdziła ona wówczas, iż w ich domu była przetrzymywana uprowadzona lekarka z Płocka. Proces trwa.

(PAP)

Z namiotami lepiej ◆ Butle — widma ◆ Zakazane haczyki ◆ Notatki zamiast zdjęć?

Sezon turystyczny w pełni

Informacja własna

Maj nie był dobrym miesiącem dla handlu artykułami turystycznymi, bo pogoda nie nastrajała do tęsknot za urlopem na campingu, pod cienkim dachem namiotu itp.

Z tym, że pojęcie dobry lub zły miesiąc jest w tym wypadku dla handlowców względne; niektórzy nawet sobie chwalą te zimna i deszcze. Wprawdzie za wiele wskutek tego nie utargowali, ale za to do szczytu zakupów przystąpią z pewnymi zapasami.

Czy te zapasy wystarczą na dłużej, czy tylko pozwolą odeprzeć pierwszy szturm klientów na sprzęt turystyczny? To zależy o jakie artykuły chodzi. Ogólnie, towarów tego typu będzie w tym roku znów o 20 procent więcej, niż w ubiegłym, a ubiegły rok przyniósł także wzrost dostaw o 20 procent. Statystycznie więc produkcja i dostawy powiększają się dość wyraźnie, ale po pierwsze i tak nie zaspokajają jeszcze popytu, a po drugie struktura ich nie jest zawsze taka, jakiej by sobie życzył klient.

Dla przykładu — namioty. Zapotrzebowanie ocenił handel na 250 tys., dostanie z przemysłu 170 tys., ale łącznie z zapasem wynoszącym 42 tys. sztuk, sytuację można byłoby uznać za znośną. Pod warunkiem, że byłyby to takie namioty, jakich klienci najbardziej poszukują, a poszukują przede wszystkim wieloosobowych. Tymczasem aż 40 procent tej ilości stanowią namioty małe, słabo chodliwe, na co nie ma jednak rady, bo przy niedoborze tkanin — przemysł chce chociaż wykonać plan ilościowy. Asortyment namiotów jest w ogóle duży, za duży nawet, bo chyba nie potrzeba nam blisko 40 rodzajów namiotów.

Ale skoncentrowanie się na produkcji kilkunastu — sprawdzonych, udanych, poszukiwanych — też jest nie do przeskoczenia. Zakłady bowiem w Legionowie i Częstochowie robią dużo namiotów na eksport i muszą się stosować do różnych wymagań zagranicznych klientów. A gdy już mają jakiś wzór na taśmie — łatwiej im przedłużyć serię i dostarczyć końcówkę na rynek wewnętrzny. Efekt jest taki, że właściwie w żadnym typie namiotu nie można utrzymać ciągłości sprzedaży. Za to handlowcy wiążą duże nadzieje w znacznych ostatnio obostrzeniach celnych, dotyczących wywozu namiotów; podobno są one obecnie tak ostre, że handel nimi przestaje się opłacać, więc prywatny eksport ulegnie zahamowaniu. Zobaczymy.

Pisanie o butlach gazowych jest już nudne, ale odnotujmy przynajmniej dane globalne. Handel dysponuje w tym sezonie ilością 330 tys. sztuk (idzie o małe, turystyczne), a potrzeby szacuje na milion, a może więcej. Wzrost produkcji wynosi tu także 20 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym, ale kto się stara o butlę (bo o normalnym kupowaniu nie słyszałam) ten wie, że to kropla w morzu. I tak podobno będzie dotąd, dopóki się nie rozwiąże w miasteczkach i wsiach problemu bezprzewodowej sieci gazowniczej dla gospodarstw domowych.

Zapowiada natomiast handel, że nie braknie w tym sezonie wielu akcesoriów turystycznych, jak śpiwory, materace, meble campingowe, sprzęt rekreacyjny, plecaki, chlebaki. Materace dopisały co prawda znów tylko pojedyncze, bo nadal za mało jest tkaniny szerokiej, ale od biedy można się posłużyć dwoma pojedynczymi, więc problem nie jest tak znów ważny. Mamy w każdym razie ważniejsze.

Nie powinno być także większych kłopotów ze sprzętem pływającym, zwłaszcza z łodziami i kajakami drewnianymi, a i pneumatycznych łódek z Grudziądza będzie w tym roku więcej nieco, niż w ubiegłym.

Dla wędkarzy prognozy są i dobre i złe. Zasadniczy ekwipunek i akcesoria wędkarskie winny zaspokoić potrzeby. Wędki, spiningi, żyłki itp. będą może nie w nadmiernej obfitości, ale powinno być ich w sam raz, także z importu — z NRD i ZSRR. Kłopot tylko z haczykami i to kłopot paradoksalny. Haczyki mianowicie, choć to się może wydawać nieprawdopodobne, są wyrobami wymagającymi dużych umiejętności i specjalnego surowca. Tradycyjnie, jeszcze od przed wojny, sprowadza się je do Polski z pewnej wyspecjalizowanej firmy norweskiej. I w tym roku zagwarantowane zostały na te haczyki dewizy i są w dyspozycji handlu.

Jednakże, sporządzono ostatnio listę towarów, których nie wolno importować i na niej znalazły się owe nieszczęsne haczyki. Pieniądze na nie więc są, ale nie można ich wydać. Podobno Komitet d/s Rynku miał w tej sprawie interweniować, więc trwa oczekiwanie na odpowiednią decyzję, ale jeśli ona nie przyjdzie szybko, to nic z haczyków i w ogóle wędkowania, bo nadejdzie wkrótce dla ryb okres ochronny.

Produkcja rowerów utrzymuje się na poziomie ub. roku (1.300 tys. szt.), import z ZSRR wyniesie 300 tys. rowerów, zabraknie więc ok. 300 tys. głównie składaków i rowerków dziecięcych. W tej chwili jeszcze utrzymuje się ciągłość sprzedaży, ale zasługa to znów złej pogody w maju.

Jeśli idzie w ogóle o rowery, to nasz handel jest zdania, że przemysł za małą uwagę przywiązuje do zmiany upodobań w tej dziedzinie na całym świecie, gdzie wszelkie odmiany rowerów zaczyna zastępować rower sportowo-turystyczny i ma on większą przyszłość, niż składaki i inne typy tych pojazdów. Przede wszystkim ze względu na uniwersalność, bo służy równie dobrze niedzielnym wycieczkowiczom, jak i dojeżdżającym do pracy. Warto, aby w „Romecie" tę uwagę handlu dokładnie rozważono.

Do nader popularnego ekwipunku urlopowo-turystycznego należy też sprzęt fotograficzny. I tutaj właśnie deficyt będzie bodaj najgłębszy, bo ta dziedzina w 99 procentach uzależniona jest od importu. Dotyczy to zarówno aparatów, jak i błon.

Pokrycie potrzeb w tym pierwszym artykule handel ocenia na 30 procent, w tych drugich na 40—50 proc. Proponuję więc w tym roku przestawienie się na... zapisywanie wrażeń z podróży w notesach, bo akurat w branży papierniczej, która też podlega Zarządowi Obrotu Artykułami Turystyki i Wypoczynku — nieco się poprawiło.

TERESA BRODZKA

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● **6 bm. opuścił Warszawę ks. arcybiskup Luigi Poggi, kierownik zespołu stolicy apostolskiej do spraw stałych kontaktów roboczych z rządem PRL.**

W czasie trwającego od 22 maja pobytu, arcybiskup Poggi odbył rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Urzędzie do Spraw Wyznań. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W Częstochowie zakończyła się 6 bm. dwudniowa ogólnopolska sesja naukowa poświęcona pracy ideowo-wychowawczej w osiedlach mieszkaniowych. Sesja zorganizowana została staraniem OK FJN, ZG TKKS i Centralnego Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej.

W obradach uczestniczył wiceprzewodniczący OK FJN — Wit Drapich.

● 6 bm. w Katowicach zakończyły się obrady III sympozjum urologicznego krajów socjalistycznych, połączone z XVI Zjazdem Naukowym Polskiego Towarzystwa Urologicznego. Prezesem towarzystwa został ordynator Oddziału Urologicznego Centralnego Szpitala Klinicznego MSW w Warszawie, płk doc. dr Zdzisław Kuźnik.

● 6 bm. zakończyła się w Warszawie I krajowa konferencja na temat terminologii naukowej, technicznej i zawodowej. W dwudniowym spotkaniu zorganizowanym przez Komitet Naukoznawstwa Polskiej Akademii Nauk wzięło udział ok. 200 uczonych reprezentujących wszystkie dyscypliny i specjalności naukowe.

● Dyskusję nad rolą i kierunkami usprawnienia działalności patentowej jako ważnego czynnika podnoszenia efektywności gospodarowania rowinięto na spotkaniu przedstawicieli Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich z udziałem kierownictwa Urzędu Patentowego PRL, które odbyło się 6 bm. w Warszawie.

● Dwudniowa krajowa narada specjalistów, która zakończyła się 6 bm. w Łodzi, ustaliła m.in. podstawowe kierunki działań zmierzających do dalszego eliminowania zachorowalności wśród niemowląt.

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

(P) Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra kultury i sztuki odwołał mgr. Aleksandra Syczewskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki, w związku z przejściem do pracy w służbie zagranicznej, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za pracę na dotychczas zajmowanym stanowisku państwowym.

(PAP)

Nie pójdziemy do wójta...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Oczywiście, że tak. Jeśli ludzie nie mogą rozstrzygnąć sporu u siebie, na miejscu — często zamiast szukać sprawiedliwości w gminie wybierają drogę sądową. A to oznacza przecież nieobliczalne straty społeczne, wyrażające się wysokimi kosztami procesu, dojazdów, straconym czasem stron oraz świadków. Wieloletnie poprzednie doświadczenia rozjemstwa społeczeństwa na wsi dowodzą, iż wiele tradycyjnych sporów o miedzę, o zaorany przez sąsiada kawałek pola, o owoce z granicznej gruszy, czy innych sąsiedzkich konfliktów — dawało się ku zadowoleniu obu stron załatwić na miejscu. Tymczasem bezpośrednie oddziaływanie przy pomocy perswazji, wymagającej dobrej znajomości ludzi, ich charakterów oraz podłoża i okoliczności sporu jest bardzo trudne na szczeblu gminnym. Gmina dla niektórych obywateli okazała się w takich sprawach zbyt odległa. Widać to wyraźnie na przykładzie tych województw, gdzie utworzono po jednej SKP dla całej gminy: nastąpił tam spadek ilości wpływających spraw, zwłaszcza pochodzących bezpośrednio od obywateli. W 1975 roku działało na wsi 3.842 SKP, do których wpłynęło ogółem ponad 50 tys. spraw. W rok później liczba SKP zmniejszyła się o 290 i w ślad za tym nastąpił spadek zgłoszonych spraw o około 10 tysięcy. W 1977 roku nastąpiło rozbudowanie sieci SKP na wsi w niektórych województwach np. Bielsko-Biała, Gdańsk, Koszalin Krosno, Przemyśl, Słupsk i in. i zahamowało ten niekorzystny proces. Nadal jednak istnieje pilna potrzeba rozwoju tych komisji.

— Jakie są te potrzeby i możliwości, jak wzmocnić istniejące wiejskie komisje, podnieść ich autorytet, zachęcić ludność do odwoływania się w różnych osobistych i publicznych sprawach?

— Przeprowadzone ostatnio wybory sołtysów były dobrą okazją do upowszechnienia na wsi idei Społecznych Komisji Pojednawczych. Jeśli SKP mają być organami samorządu wiejskiego — powinny powstawać na miejscu, a nie w gminie — i opierać się na miejscowym aktywie. Ten aktyw — wypróbowany, oddany, cieszący się autorytetem wśród mieszkańców — istnieje. Jest to 35 tys. zasłużonych i doświadczonych kobiet z Kół Gospodyń Wiejskich, szanowani działacze Ochotniczych Straży Pożarnych, pracownicy Kółek Rolniczych, członkowie różnych organizacji społecznych, działających na wsi.

Jakże wiele taki kolektyw ma do zrobienia w zakresie poprawy stosunków rodzinnych, opieki nad dziećmi i ludźmi starszymi (niedołężnymi rodzicami pozbawionymi nieraz pomocy ze strony dzieci), w sprawach powstałych na tle alkoholizmu, łagodzeniu różnorodnych sporów spadkowych, waśni o ziemię, jak wiele szans na ugodę i zmniejszenie ilości sądowych „pyskówek".

I wreszcie rzecz chyba najważniejsza. Zebrania wiejskie — to doskonała okazja dla ukazania korzyści płynących z posiadania na wsi miejscowych sołeckich SKP. Tych własnych organów samopomocy społecznej, które powołane są do rozwiązywania konfliktów oraz usuwania przyczyn i które stanowią niezwykle istotny element rodzącego się, autentycznego samorządu wiejskiego.

Rozmawiała: BERNA BĄKOWSKA

Przepraszam tylko 3 pytania

Po młodzieżowym forum Polski i RFN

Odpowiada: **Wojciech Więckowski**, zastępca kierownika wydziału zagranicznego Rady Głównej Federacji SZMP.

— Pięć dni w Bonn były podobno bardzo pracowite?

— Istotnie. Współpraca między organizacjami młodzieżowymi Polski i RFN ma już wprawdzie historię. Rozwijała się dobrze i na szczeblu centralnym i na szczeblach regionalnych, we wrześniu ub. roku Federacja SZMP i Federalna Rada Młodzieży RFN (DBJR) podpisały porozumienie o współpracy, ale takie Forum Młodzieży PRL i RFN odbyło się po raz pierwszy. Jest to chyba najlepszy dowód, jakie znaczenie przywiązujemy do współpracy młodzieży obu krajów, do zastanowienia się nad rolą młodego pokolenia w historycznym procesie normalizacji stosunków PRL — RFN. Było to rzeczywiście, jak zatytułowano korespondencję w „Życiu Warszawy" — forum określania pozycji. Stosunek strony niemieckiej charakteryzuje fakt, że w spotkaniu w Bonn wzięły udział wszystkie liczące się organizacje młodzieżowe, reprezentujące różne środowiska, które opowiadają się za normalizacją w myśl postanowień układu między Polską i RFN z 7 grudnia 1970 r.

— Było to chyba nie tylko forum określania pozycji, ale także forum określania zadań, obowiązków?

— Chyba przede wszystkim forum określania zadań. Forum pokazało, że nasza ocena procesu normalizacji stosunków między obu krajami w wielu punktach jest zbieżna, że zbieżna jest także w ocenie czynników, jakie ten proces zakłócają. Zgodnie wypowiedzieliśmy się np. przeciwko działalności ziomkostw i ich zrzeszeń, przeciwko insynuowaniu, iż osoby przesiedlające się w ramach akcji łączenia rodzin, są osobami z Polski wypędzonymi, razem zwróciliśmy się z apelem do dziennikarzy i wydawców o działalność zgodną z postanowieniami układu z 1970 r. i zasadami Aktu Końcowego KBWE. Jeżeli młode pokolenie Niemców ma być dobrze przygotowane do kontaktów z młodzieżą naszego kraju, niezbędne jest natychmiastowe i konsekwentne stosowanie się do zaleceń Komisji Podręcznikowej UNESCO. Sprawą podstawową jest wychowanie młodego pokolenia dla pokoju, dla normalizacji, a służyć temu powinny także kontakty młodzieży naszych krajów. Myślę nie tylko o wymianie turystycznej co przede wszystkim o współpracy dziennikarzy, redakcji pism młodzieżowych, współpracy poszczególnych grup zawodowych. Materialnym niejako dowodem naszego zainteresowania dialogiem z młodzieżą innych krajów jest powstające w Sobieszewie koło Gdańska — Międzynarodowe Centrum Spotkań Młodzieży, w którym i młodzież RFN wyraziła gotowość wzięcia udziału.

— Czy rozmowy ograniczały się do spraw interesujących wyłącznie młodzież polską i niemiecką?

— Wydaje mi się, że sprawy naszych kontaktów ważne są dla całej Europy, świata, a to co dzieje się w świecie ma znaczenie dla rozwoju naszych kontaktów. Wiele dyskutowaliśmy o rozbrojeniu, odprężeniu, utrzymaniu pokoju. Zgodni jesteśmy co do tego, że niezbędne jest wsparcie odprężenia politycznego militarnym. Wspólnie z młodzieżą RFN wysłaliśmy telegram do Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z apelem o podjęcie wszelkich możliwych działań, aby nie dopuścić do produkcji broni neutronowej.

A o tym, że mimo występujących w rozmowie różnic zdań co do rozmaitych kwestii, w sprawach zasadniczych dogadaliśmy się, świadczy fakt, że w roku przyszłym, w Polsce, odbędzie się II Forum Młodzieży PRL i RFN.

Rozmawiała: (MOM)

Z prac Sekretariatu KW PZPR

Przygotowanie terenów pod przyszłe budownictwo mieszkaniowe w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Tegoroczne zadania planowe w budownictwie mieszkaniowym w woj. radomskim są o ponad 70 proc. wyższe niż efekty 1975 r. Tym większe zadania stoją przed załogami przedsiębiorstw budowlanych w 1979 r., kiedy to zamierza się wybudować minimum 210 tys. m kw., z czego 150 tys. m kw. w Radomiu.

Z myślą o sprawnym przygotowaniu się do tych zwiększonych zadań, 6 bm. odbyło się w Radomiu posiedzenie sekretariatu KW PZPR, któremu przewodniczył I sekretarz KW — Janusz Prokopiak. W czasie obrad, w których uczestniczył także wojewoda radomski — Roman Maćkowski, dokonano oceny przygotowania terenów budowlanych w Radomiu oraz w pozostałych miastach woj. radomskiego. Jak stwierdzono, wykonawcom przekazano już 70 proc. terenów budowlanych, na których wznoszone będą w 1979 r. nowe budynki. Również inwestorzy muszą zadbać o terminowe przekazanie pozostałych terenów oraz dokumentacji technicznych.

Jak podkreślono w czasie dyskusji, większą niż dotychczas uwagę należy zwrócić na konieczność koncentracji budownictwa mieszkaniowego w Radomiu i woj. radomskim, co wpłynie na poprawę efektywności gospodarowania na budowach. Z tych względów m.in. więcej niż dotychczas budować się będzie w osiedlach „Zamłynie-III", „Gołębiów" i „Chrobrego" w Radomiu oraz w Warce, Białobrzegach, Lipsku i Szydłowcu. Poza tym usprawnić należy proces wywłaszczań i wykwaterowań rodzin i przekazywania wykonawcom zajmowanych przez nie terenów pod nowe budownictwo mieszkaniowe. Zwrócono także uwagę na potrzebę wcześniejszego rozpoczęcia budowy domów mieszkalnych dla załóg przyszłych dużych zakładów przemysłu rolno-spożywczego, które powstaną w Przysusze, Warce, Grójcu i Jedlińsku.

W drugim punkcie obrad dokonano oceny działalności kin w woj. radomskim, w której uczestniczyli przedstawiciele Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów z Kielc i branżowego zjednoczenia z Warszawy. **(tmz)**

Listy pochwalne dla prymusów

(R) Przed oficjalnym zakończeniem roku szkolnego 6 bm. w Radomiu odbyło się spotkanie władz miasta z grupą absolwentów radomskich szkół podstawowych, którzy uzyskali najlepsze wyniki w nauce i pracach społecznych oraz rodzicami uczniów i wychowawcami.

Uczestniczący w spotkaniu I sekretarz KW PZPR — Eugeniusz Ciążela pogratulował młodzieży osiągniętych wyników oraz podziękował nauczycielom i rodzicom za trud włożony w wychowanie dzieci. Następnie 62 absolwentów otrzymało listy pochwalne wyrażające uznanie i podziękowanie za uzyskanie bardzo dobrych wyników w nauce oraz zaangażowanie w pracach społecznych.

(bw)

Zatrzymanie kutra RFN

(P) Inspektorzy ochrony rybołówstwa bałtyckiego Urzędu Morskiego w Słupsku zatrzymali w polskiej strefie rybołówstwa zachodniomiemiecki kuter SK-8 „Capella". Załoga kutra miała na pokładzie spore ilości ryb. Po zatrzymaniu kuter został doprowadzony do portu w Kołobrzegu, gdzie śledztwo w sprawie pogwałcenia statusu polskiej strefy rybołówstwa wszczęły władze prokuratorskie.

Jest to już drugi przypadek naruszenia polskiej strefy rybołówczej przez kuter zachodnioniemiecki. Niepokojący jest fakt, że przypadek ten miał miejsce mimo wielokrotnego zwracania uwagi władzom RFN o konsekwencjach nielegalnego prowadzenia połowów w polskiej strefie rybołówstwa.

(PAP)

Ujęcie sprawcy zabójstwa

(P) Po 3 dniach energicznego dochodzenia prowadzonego przez funkcjonariuszy Komendy Miejskiej MO w Kaliszu, ustalono sprawcę zabójstwa mieszkanki tego miasta Urszuli P.

Jak wykazały ustalenia śledztwa, przestępca — szwagier ofiary 31-letni Zbigniew H. wracając z libacji alkoholowej wstąpił do mieszkania Urszuli P., na której dokonał mordu seksualnego. W obliczu okazanych dowodów aresztowany Zbigniew H. przyznał się do popełnienia zbrodni. (PAP)

Demokracja — mity i rzeczywistość (2)

KAROL B. JANOWSKI

NIE jest rzeczą przypadku, iż właśnie obecnie poświęca się tak wiele uwagi demokracji socjalistycznej. Wzrost świadomości naszego społeczeństwa, jego kultury politycznej wzmaga zapotrzebowanie na gruntowanie nieodłącznego od socjalizmu prawa obywateli do współudziału w rządzeniu. Jednocześnie warunki zewnętrzne, nieustająca konfrontacja ideologiczna, polityczna i ekonomiczna między systemem socjalistycznym i kapitalistycznym — sprawiają, że kwestia relacji między demokracją socjalistyczną i burżuazyjną pozostaje nadal aktualna. Nie można także nie uwzględniać przypadków zafascynowania demokracją burżuazyjną. Wynika ono głównie z nieznajomości i niezrozumienia jej funkcjonowania oraz widzenia jej zewnętrznych objawów bez wnikania w ich głębsze uwarunkowania.

Dzieje samego pojęcia demokracja, a przede wszystkim form ją ucieleśniających, dostarczają aż nadto wielodowodów wskazujących na bezpośredni jej związek z panowaniem klasowym obejmującym sferę ekonomiki, polityki i ideologii. Rodowód tego pojęcia sięga starożytnej Grecji, gdzie się zrodziło i oznaczało władzę ludu (demos — lud, kratie — władza). Już jednak ta forma rządzenia ograniczała krąg osób uprawnionych do korzystania z praw politycznych do właścicieli niewolników. Również ustrój feudalny utrzymywał formalne przedziały, które nie dopuszczały chłopstwa i mieszczaństwa do ujawniania swoich interesów na płaszczyźnie państwowej.

Wolność, równość i braterstwo — w praktyce

Demokracja burżuazyjna uformowała się w drugiej połowie XIX wieku i oznaczała postęp w stosunku do poprzednich form ustrojowych. Rewolucje angielska, francuska i amerykańska położyły podwaliny pod nowoczesne rozumienie równości wobec prawa i zasady funkcjonowania demokratycznych mechanizmów władzy. Jak jednak w praktyce zostało zrealizowane hasło „Liberte, Egalite et Fraternite" (Wolność, Równość i Braterstwo), które porwało do rewolucyjnego zrywu masy francuskie, a i dla innych narodów stanowiło syntezę politycznych postulatów i humanistycznych wartości?

Idea sformułowana w tym haśle wyrażała w istocie dążenie do wyeliminowania ograniczeń stawianych przez feudalizm działaniom burżuazji, zmierzającej do zastosowania nieskrępowanych reguł gry do gospodarki i polityki. Warto pamiętać jednocześnie o tym, że współczesne demokratyczne rozwiązania, których wyrazem jest prawo wyborcze dla wszystkich obywateli, wolność słowa i zgromadzeń, system wielopartyjny oraz parlament nie są bezpośrednim rezultatem samej rewolucji burżuazyjnej ani tym bardziej dobrowolnych koncesji ze strony burżuazji jako klasy panującej, na rzecz całego społeczeństwa. Są one skutkiem uporczywej, długotrwałej i nieustannej walki klasy robotniczej, chłopów i inteligencji.

Wielce pouczające okazuje się zapoznanie z sytuacją społeczno-ekonomiczną najszerszych mas plebejskich, z ich możliwościami dostępu do oświaty i opieki zdrowotnej oraz katalogiem praw politycznych, z jakich korzystali po rewolucji, by zrozumieć, że żaden z wielkich przewrotów dzielących feudalizmu od kapitalizmu nie przynosił automatycznej realizacji praw człowieka. O tej stronie zagadnienia zdają się zapominać przeciwnicy socjalizmu. Albowiem to wszystko, co dziś kojarzymy z prawami człowieka, powiązane jest bezpośrednio czy pośrednio z istnieniem ruchu robotniczego, jego walką i zwycięstwami zarówno w poszczególnych krajach jak i w skali świata.

To wszystko powoduje, że dla klasy robotniczej nie jest obojętny fakt istnienia czy braku demokracji w państwie burżuazyjnym. Stwarza ona bowiem lepsze warunki dla działań rewindykacyjnych świata pracy, który obiektywnie pozostaje główną siłą broniącą instytucji demokratycznych. Zresztą burżuazja, która często nie sprawuje władzy bezpośrednio, nie zawsze musi się uciekać do metod niedemokratycznych. Jak bowiem wykazuje praktyka polityczna rozwiniętych krajów kapitalistycznych, istnienie szerokich praw i instytucji demokratycznych nie oznacza rzeczywistego wzrostu wpływu społeczeństwa na decyzje podejmowane przez burżuazję.

Analiza np. systemu politycznego w Stanach Zjednoczonych AP potwierdza tezę o dominującej, mimo pozorów demokratyczności, roli — jak to określa politolog amerykański G. William Domhoff [1]) — „wyższej klasy" („upper class"). Sprawuje ona rzeczywistą władzę i rządzi całym krajem. Jej szczególna pozycja wyrasta przede wszystkim z dysponowania ogromnym, nieproporcjonalnie wysokim majątkiem i dochodem. Kontroluje ona banki i korporacje, które z kolei zajmują dominującą pozycję w gospodarce amerykańskiej. Kontrola tej klasy rozciąga się na fundacje i stowarzyszenia, które kształtują opinię i poglądy całego społeczeństwa.

Wprawdzie właśnie na gruncie demokracji amerykańskiej natrafić można na poglądy wyrażające niepokój z powodu kryzysu demokracji i jej zagrożenia, nie jest on jednak spowodowany ograniczeniem instytucji i mechanizmów demokratycznych, lecz głównie wypadkami jawnego stosowania coraz brutalniejszych metod, co podważa wyobrażenia społeczeństwa o praktyce realizacji demokratycznych ideałów.

Fałszywy obraz

W analizach porównawczych podejmowanych w obrębie politologii i w publicystyce krajów burżuazyjnych niejednokrotnie wysuwa się koronny argument mający przekonać o wyższości systemu politycznego rozwiniętych krajów kapitalistycznych nad systemem socjalistycznym. Na czoło stawia się mianowicie regułę wolnej gry sił politycznych, której głównym przejawem jest wielość istniejących i działających partii politycznych, a także zasady funkcjonowania systemu wyborczego. Posiłkowanie się tymi argumentami wynika zarówno z niewiedzy, jak i niezrozumienia, a najczęściej jest próbą fałszowania obrazu demokracji socjalistycznej, jej odmienności i swoistości. Argumenty te z jednej strony zmierzają do idealizowania systemu burżuazyjnego, z drugiej do przedstawienia w krzywym zwierciadle istoty systemu socjalistycznego.

W kapitalizmie wszystkie instytucje demokratyczne podlegają prawom wolnorynkowej gospodarki towarowej. Tak więc prawom rynku podlegają wszystkie dobra materialne i duchowe, w tym również idee polityczne. „Realny mechanizm przepływu tych dóbr — konstatuje prof. Jerzy Kowalski[2]) — do czego dostosowany jest cały mechanizm gospodarczy i polityczny, wydaje się służyć wolności o wiele bardziej niż w istocie. Dzieje się tak m.in. dlatego, że podstawowe hamulce, ograniczenia i zabezpieczenia tego systemu zawarte są nie tyle w rozwiązaniach prawnych, co w samym mechanizmie ekonomicznym. Ograniczenia stamtąd płynące wydają się czymś naturalnym, samym przez się zrozumiałym i w rezultacie nie budzą takiego sprzeciwu, jak sztuczne ograniczenia typu administracyjnego". Właśnie tu tkwią źródła niezrozumienia, a nawet złudzeń co do zasięgu możliwości, jakie stwarza ów system w społeczeństwie.

Pozory wolnej gry

W tym miejscu warto nieco uwagi poświęcić wyborom, które w państwach kapitalistycznych są głównym przejawem demokratycznej władzy. Formalnie nie ma żadnych przeszkód, by przedstawiciele klasy robotniczej weszli w skład parlamentu. Tymczasem ostatnie wybory we Francji zaprzeczają tej tezie. Tzw. geografia wyborcza, czyli podział kraju na okręgi wyborcze, jest tak ukształtowana, że przedstawiciele lewicy otrzymują mniejszą liczbę mandatów, niżby to wynikało z ilości zdobytych głosów. Mimo bowiem zebrania około połowy głosów, opozycja uzyskała w nowo wybranym Zgromadzeniu Narodowym 199 mandatów, wobec 292, którymi dysponuje obóz rządowy. Obóz rządowy korzystał ze szczególnych udogodnień propagandowych (radio, telewizja), nie przebierając w środkach, by zdyskredytować lewicę. Trudno się temu dziwić, w końcu w walce politycznej liczy się perspektywa zwycięstwa lub klęski oraz twarde reguły gry dalekie od elegancji i kurtuazji. Na tym tle co najmniej dwuznacznie brzmią jednak zarzuty zagrożonego obozu burżuazji formułowane pod adresem lewicy, iż zmierza ona do wprowadzenia we Francji reżimu dyktatorskiego.

Wolna gra sił politycznych zakłada, że partie osiągające przewagę w parlamencie, tworzą rząd, za pomocą którego realizują swój program. Z pozoru jest to równa gra, którą nie krępują żadne — poza konstytucyjnymi — ograniczenia. Tak więc w momencie nieuzyskania wystarczającego poparcia, partia sprawująca dotąd władzę ustępuje. Oznacza to jednocześnie możliwość rozwoju alternatywnego, ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie zmiany rządów.

W istocie — jak wykazuje praktyka polityczna — alternatywność oznacza wybór w obrębie partii akceptujących ustrój oparty na prywatnej własności środków produkcji. Spośród tych partii żadna bowiem nie dąży do zrealizowania rzeczywistej alternatywy, a więc zmiany ustroju. Nawet przejęcie władzy przez partie socjaldemokratyczne nie prowadzi do zasadniczych przeobrażeń. Przykładem tego są kraje skandynawskie oraz Republika Federalna Niemiec, gdzie socjaldemokracja wysuwa i realizuje program nie wykraczający poza ramy nakreślone systemem kapitalistycznym.

W ostatecznym rachunku w wolnej grze zwycięża silniejszy ekonomicznie, władający i kontrolujący środkami informacji, oświaty i wykształcenia oraz rozdziałem dóbr kulturalnych tym bardziej że jego działania wspiera cała machina państwowa. To wszystko skłania znanego politologa francuskiego M. Duvergera — zresztą nieprzyjaznego socjalizmowi — do konstatacji, iż źródła decyzji — mimo aktywności parlamentu — leżą nie w jego obrębie, lecz poza nim.

W tych warunkach partie lewicy, szczególnie komunistyczne działające w środowisku robotniczym, reprezentujące wobec obozu burżuazji rzeczywistą alternatywę, zmuszone są pokonywać na swej drodze wiele barier ekonomicznych, politycznych, a także świadomościowych. Warto wreszcie wspomnieć o czynnikach międzynarodowych, które nie zachowują obojętności wobec rozwoju sytuacji w obrębie systemu kapitalistycznego. Tak było zarówno w okresie wyborów we Francji, jak i w momencie zarysowania się ewentualności wejścia komunistów włoskich do rządu, kiedy prezydent Carter poczuł się zwolniony z obowiązku respektowania zasady nieingerencji.

Stosunek burżuazji do swojej demokracji ma wyraźnie utylitarny charakter, bowiem o tyle jest ona zachowywana, o ile okazuje się pomocna przy sprawowaniu władzy. W przeciwnym razie, gdy pozycja burżuazji ulega zagrożeniu i gdy zarysuje się niebezpieczeństwo utraty władzy, porzuca ona swe demokratyczne ideały i tworzy w takich przypadkach reżimy totalitarne, będące zaprzeczeniem demokracji. Przykładów nie trzeba szukać w odległej przeszłości. Włochy i Niemcy faszystowskie, a ostatnio Chile dostarczyły najbardziej brutalnych dowodów gwałcenia praw politycznych i wartości ogólnoludzkich.

Pomijając występujące wynaturzenia i odstępstwa od zasad demokracji burżuazyjnej, głównym jej przejawem — jeśli przyjąć, że demokracja przedstawicielska jest formą dominującą — są wybory O tym, kto ma pełnić władzę z wyboru, decyduje liczba, większość. Konkurencja kapitalistyczna (w takim stopniu, w jakim dopuszczona jest przez monopole) w sferze ekonomicznej i społecznej znajduje swoje odbicie i uzupełnienie w konkurencyjnych formach demokratycznej gry sił politycznych toczonej głównie między partiami politycznymi. Znajduje ona prawnoustrojowy wyraz w parlamencie, który w strukturze państwa jest odpowiednikiem giełdy finansowej.

1) G. William Domhoff „Who rules America" 1967.

2) Demokracja i samorząd w socjalizmie — „Nowe Drogi" — 6/1977.

Ojcowski Park Narodowy. *Jednym z najpiękniejszych zakątków w naszym kraju jest Ojcowski Park Narodowy i zamek w Pieskowej Skale. Niemal o każdej porze roku, a szczególnie wiosną i latem ściągają tu setki turystów. Na zdjęciu: wycieczka szkolna na dziedzińcu w Pieskowej Skale.* Fot. CAF — Sochor

Rzut oka na hotele robotnicze

Dom tymczasowy — ale

IRENA BAŃKOWSKA

POTRZEBY kadrowe wielkich budów i rozwijającego się przemysłu, ucieczka młodzieży ze wsi, szukanie pracy zgodnie z wykształceniem, szukanie wyższych zarobków i możliwości poprawy warunków życia — oto przyczyny stale rosnącej migracji międzyregionalnej w naszym kraju.

Z danych GUS wynika, że w okresie 1971—1975 około 60 tys. osób rocznie zmieniało miejsce zamieszkania w związku ze zmianą pracy. Przewiduje się, że w bieżącym pięcioleciu takie przemieszczenia ludności będą jeszcze większe.

Brama, przez którą wchodzi do miasta człowiek ze wsi jest zwykle hotel robotniczy. Służy on także, ale w mniejszym już stopniu, ludziom przenoszącym się z jednych do drugich ośrodków przemysłowych i b. mieszkańcom internatów i akademików. W 1976 roku w hotelach robotniczych mieszkało 320 tys. osób. Sam resort budownictwa ma 130 hoteli z 18 tysiącami lokatorów.

TEORETYCZNIE I PRAKTYCZNIE

Hotele robotnicze powinny być dla swych mieszkańców domem. Ludzie mieszkają w nich długo zanim zdobędą upragnione M-3 lub M-4. Powinny więc zapewnić przez ten czas jak najlepsze warunki, możliwość spożywania w hotelu posiłków i gospodarowania związanego z codzienną ludzką egzystencją. Hotele robotnicze powinny także pełnić funkcje adaptacyjne, przystosowywać przybyszów ze wsi do życia w mieście, uczyć określonych zachowań, nie dopuszczać do zjawisk konfliktowych i dezorganizacji społecznej, która w różnych fazach adaptacji przybiera różne formy.

Jak się to wszystko przedstawia w praktyce?

W Białymstoku budowlani mają dwa hotele. Pokoje są tu 2—4-osobowe. Wspólne dla całego piętra sanitariaty i kuchenka dwupalnikowa. Sanitariatów jest nieproporcjonalnie mało w stosunku do mieszkańców, gdyż hotele mieszczą się w dawnych biurowcach. Dlaczego tak mało kuchenek, trudno odpowiedzieć. Rano kolejka do mycia i do kuchenki. To samo wieczorem. Bufet, w którym można coś kupić czynny od 5.30 do 9.30 i od 12.30 do 19.30. Brak normalnej stołówki. Do miasta daleko, hotele znajdują się na peryferiach. Jedyna rozrywka na miejscu — telewizja. Toteż w pokojach ślady „rozrywki" organizowanej we własnym zakresie: sterty pustych butelek... Pokoje jednakowe, bez piętna indywidualności, nieprzytulne.

Hotele budowlanych **Wrocławia** były ostatnio przedmiotem wnikliwych badań socjologicznych. Rozrzucone w różnych częściach miasta dają dach nad głową dwu tysiącom ludzi, z których 80 proc. przybyło ze wsi nie tylko wrocławskich, lecz także lubelskich, rzeszowskich, warszawskich, łódzkich, poznańskich, koszalińskich. Wrocław jest „tyglem społecznym", nic więc dziwnego, że posłużył za poligon doświadczalny dla socjologów. Standard tutejszych hoteli jest zróżnicowany. Największy zespół składający się z 6 budynków ma zaplecze socjalne: w pobliżu stołówkę i bufet, dom kultury, pralnię, łaźnię, kiosk „Ruchu" i tereny rekreacyjne. Inne zespoły już tego nie mają, co znacznie pogarsza warunki bytowe mieszkańców.

Co myślą lokatorzy o warunkach życia w hotelach robotniczych? Badania socjologa, Władysława Misiaka, który pod lupę wziął wrocławskich budowlanych przyniosły następujące ustalenia: W hotelach mieszkają przeważnie ludzie młodzi poniżej trzydziestki, nieżonaci (bo gdzież w tych warunkach można marzyć o założeniu rodziny?), traktują hotel jako przykrą prowizorkę uniemożliwiającą życie osobiste. W pokojach nie wolno przyjmować żadnych gości, nawet członków najbliższej rodziny, którzy zjeżdżają w odwiedziny. Toteż choć mieszkańcy hoteli stale przebywają w dużej zbiorowości dokucza im samotność. Nadmierne zagęszczenie powoduje szereg trudności związanych z wypoczynkiem, nauką, czytaniem. Ludzie narzekają na niedostatek rozrywek, na nudne biblioteczne księgozbiory, nieatrakcyjne tytuły pism, na niedostateczną czystość, na trudności z aprowizacją. Niezadowoleni są z samorządu hotelowego, który teoretycznie służy integracji lecz praktycznie nie zdaje egzaminu. Tęsknią za prawdziwym domem. Zwłaszcza ci z ambicjami, pragnący na stałe osiedlić się we Wrocławiu, ci których prowizorka nie zdemoralizowała i nie nauczyła ucieczki w alkohol.

MODEL PRZYSZŁOŚCI

Hotele robotnicze będą jeszcze bardzo długo potrzebne zważywszy na dynamiczne uprzemysławianie różnych regionów kraju. Doświadczenia Płocka, Turoszowa, Lubina, Bełchatowa wskazują na współzależność wielkości inwestycji z tempem migracji międzyregionalnych. Hoteli robotniczych nie będzie ubywać. Przeciwnie trzeba budować ich więcej. Ale jak?

Dotychczasowy model hotelu robotniczego chyba się już przeżył. System korytarzowy ze wspólną łazienką na piętrze, z kawalerami stłoczonymi w pokojach nie zdaje egzaminu w świetle skutków społecznych. Należy myśleć o nowych rozwiązaniach zwłaszcza, że przy naszych stale rosnących potrzebach mieszkaniowych życie w hotelu robotniczym nie kończy się po roku ani po dwóch latach. Nowy model hotelu robotniczego powinien być czymś pośrednim między tym co dotąd temu celowi służy a zwykłym mieszkaniem. Są nawet pierwowzory.

Weźmy dla przykładu hotele asystenckie. Wrocławski Dom Asystenta już w swoim założeniu przewidywał miejsca tylko dla ludzi samotnych o niewielkich potrzebach. Jest więc „korytarzowcem" ze wspólnymi urządzeniami kuchenno-sanitarnymi. Młody pracownik naukowy Wrocławia nie może do hotelu sprowadzić rodziny.

Inaczej wygląda sytuacja łodzian. Hotel robotniczy potraktowano w Łodzi jako mieszkania przejściowe dla pracowników szkół wyższych tego miasta. Przeznaczono na ten cel zwyczajny budynek z mieszkaniami o różnej wielkości. Umożliwia to elastyczność zasiedlania hotelu, pozwala młodym ludziom zawierać małżeństwa i żyć jak w swoim domu. Jest to chyba sensowny kierunek dla wszystkich, którzy będą budować hotele pracownicze.

„Uwagi i rady Sobiesława Zasady"

Felietony „Życia" w wydaniu książkowym

CZYTELNICY „Życia" dobrze znają comiedzielne felietony, stanowiące wypowiedzi mistrza kierownicy Sobiesława Zasady, a opracowane przez Dariusza Piątkowskiego. W oparciu o te felietony powstała książka pt. „Uwagi i rady Sobiesława Zasady", która ukazała się nakładem Wydawnictw Komunikacji i Łączności[*]).

Szczególnie przy obecnym szybkim rozwoju motoryzacji indywidualnej w Polsce, gdy z dnia na dzień zasiadają za kierownicą setki i tysiące nowych osób, różnie do tego przygotowanych, jest rzeczą niezmiernie cenną, że w sposób prosty, popularny udziela porad człowiek o ogromnym doświadczeniu w prowadzeniu pojazdów w każdych warunkach, zwycięzca wielu rajdów samochodowych w różnych częściach świata, trzykrotny Mistrz Europy.

Rady i uwagi Sobiesława Zasady są przeznaczone przede wszystkim dla początkujących kierowców, dla których trafne pouczenie jest szczególnie potrzebne i pożyteczne. Ale i doświadczeni kierowcy mogą wiele skorzystać z lektury tej książki. Zasada porusza bowiem także nowe problemy, z którymi starsi kierowcy nie stykali się w czasie nauki jazdy, a które obecnie nie zawsze potrafią prawidłowo rozwiązywać.

Chociażby sprawa pasów bezpieczeństwa — jak wiadomo stanowią one u nas najczęściej tylko ozdobę. Tymczasem Zasada opowiada się stanowczo za ich powszechnym stosowaniem, wyprzedzając niewątpliwie obowiązkowe ich używanie zapewne w niedalekiej przyszłości.

Albo stosowanie w mieście świateł mijania — sprawa ta wywołała początkowo prawdziwą burzę, teraz kierowcy już się do nich nieco przyzwyczaili. S. Zasada słusznie podkreśla, że używanie tych świateł jest celowe i użyteczne, a oślepianie innych kierowców wynika ze złego ustawienia świateł. Ustawienie to trzeba regularnie, co pewien czas kontrolować, nawet jeśli nie były zmieniane żarówki, o czym — założmy się — nie wie na pewno także wielu starych kierowców.

Albo jeszcze inna sprawa, o której nigdy nie za wiele — wzajemna życzliwość na jezdni, nie poganianie sygnałem (zwłaszcza wozów z zielonym listkiem, ale nie tylko), nie stukanie się w czoło itd. Na drogach coraz ciaśniej, coraz trudniej się poruszać, bez wyższej niż obecnie kultury współżycia na jezdniach daleko nie zajedziemy.

Jest też w książce wiele podstawowych a ważnych wskazówek technicznych, które mogą pomóc w unikaniu błędów i należytej eksploatacji samochodów.

Zasługą Dariusza Piątkowskiego jest to, że rady Sobiesława Zasady przekazuje w formie prostej, przystępnej, zrozumiałej dla każdego, nawet początkującego kierowcy.

Opracowanie książki w oparciu o felietony było jak najbardziej celowe. Felietony traktują o fragmentach motoryzacyjnych problemów, w książce jest od razu cały wybór najważniejszych spraw.

Warto tę książkę polecić wszystkim kierowcom, każdy się z niej czegoś nauczy. **E.W.**

[*]) Sobiesław Zasada, Dariusz Piątkowski — „Uwagi i rady Sobiesława Zasady". Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1978, str. 166, cena 25 zł.

ze stołu montażowego

Stanisław Grzelecki

Rozgrodzone pole

CAŁY dorobek literatury klasycznej jest własnością społeczną, należy do ogółu. Oznacza to, że każdy może sięgać do tego dorobku i czynić dowolny użytek z tego, co zaczerpnął. Dowolnie interpretować, przerabiać poszczególne wątki, zmieniać, nadawać im różną formę. Jeżeli czyni to publicznie — jedyną formą kontroli społecznej jest krytyka artystyczna. Szkody, jeżeli powstają, są niewymierne, dotyczą bowiem zjawisk artystycznych. Oryginał dzieła pozostaje przecież nienaruszony.

Zupełnie jednak szczególna sytuacja powstaje w wypadku filmowych adaptacji czy ekranizacji dzieła literatury klasycznej. Jest to propozycja odczytania i przeżycia dzieła literackiego, adresowana do milionów, a więc jest to fakt społeczny o dużym zasięgu oddziaływania.

Ponieważ nie można się łudzić co do szerokiej znajomości literatury rodzimej, właśnie klasycznej, w społeczeństwie, adaptacja czy ekranizacja filmowa staje się dla bardzo wielu jedynym kontaktem z literaturą.

Prawdopodobnie tylko bardzo nieliczni czytali „Ziemię obiecaną" Władysława St. Reymonta. Film Andrzeja Wajdy stał się więc dla większości, może ogromnej większości widzów, jedyną okazją poznania tego utworu naszego laureata Nagrody Nobla. Andrzej Wajda zrobił z „Ziemi obiecanej" film znakomity. Ale znakomitych filmów opartych na dziełach literatury klasycznej mieliśmy dotychczas niewiele. Wiele natomiast mieliśmy adaptacji i ekranizacji powieści należących do naszego zasobu kultury. Bywały te filmy różne, często, niestety, miernej wartości.

Po klasyczne źródło literackie — jako że jest to źródło dostępne dla wszystkich — może sięgnąć każdy reżyser, nawet początkujący. Nie każdy umie to zrobić właściwie, to znaczy tak, aby przynajmniej zasadnicze wartości artystyczne i moralne, zawarte w dziele pisanym, przekazać w formie nieskażonej.

Szkodliwość — bo chyba tu można mówić o szkodliwości z ogólnego punktu widzenia edukacji społeczeństwa na wzorach najlepszych — polega nie tylko na tym, że z dobrej powieści powstaje zły film, że zostaje spłycona, zubożona zawartość kulturowa, ale także i na tym, że jakieś cenne źródło literackie, wartościowy temat zostają zablokowane na lata. Gdyby — na przykład — ktoś podjął ekranizację najcelniejszych powieści Kraszewskiego (a jest on nie tylko ciągle bardzo czytany, ale i bardzo „filmowy"), wówczas co najmniej jedno pokolenie widzów, a pewnie więcej, musiałoby poprzestać na propozycji danego reżysera. Gdyby film był udany — wszystko byłoby w porządku. Ale gdyby okazał się marny? Zgoda na to, że dzieła Kraszewskiego nie należą do największych pomników naszej literatury, ale któż by sobie pozwolił je lekceważyć? Powieści historyczne Kraszewskiego były dla tysięcy niezastąpionym źródłem wiedzy o dziejach narodu, a większość tych powieści to niemal gotowe scenariusze filmów kostiumowych, historycznych. Lepsze niż te, z którymi się spotykamy w filmach obcych tego gatunku. Po klasyków literatury, po inspiracje zawarte w ich dziełach nie sięga się w kinematografii co roku. Po Kraszewskiego można sięgnąć raz na wiele lat. Każdy nieudany film, oparty na takim wzorze — to zmarnowana okazja, to odsunięcie możliwego sukcesu, tak artystycznego, jak społecznego, na długi okres lat.

Czy można temu przeciwdziałać? Oczywiście nie jest możliwa jakaś instytucjonalna ochrona dzieł literatury klasycznej przed niepewnymi poczynaniami. Mamy w naszym dorobku narodowym pomniki literatury ciągle żywe, przekazywane dziedzictwem pokoleń, otoczone tradycją szacunku i miłości. Choć nie każde pokolenie umie z nimi obcować jednakowo, choć pojawiają się okoliczności, w których te dzieła docierają do kolejnych pokoleń we fragmentach zaledwie, programowych systemem oświaty, przecież jednak są powszechnie znane, docierają pod strzechy. Ich powszechna znajomość stanowi najlepszą ochronę przed niezdarnością zabiegów filmowych adaptatorów i ekranizatorów, tworzy rodzaj społecznej kontroli. Ekranizacja „Popiołów" Stefana Żeromskiego, dokonana przez Andrzeja Wajdę, wywołała dyskusję niemal ogólnonarodową. A przecież był to wybitny film.

Są jednak dzieła niższego lotu, a przecież cenne w ogólnym dorobku, które bywają poddawane zabiegom ekranizacyjnym ze skutkiem niekiedy żałosnym. I one mają prawo do ochrony.

Jedynym czynnikiem, poza krytyką zawodową, która jednak działać może zawsze po fakcie, kiedy nic odrobić się nie da, jest samo środowisko filmowe. Myślę, że właśnie ono może i powinno stwarzać taki klimat i takie rygory opinii, które mogą powstrzymać niejednego zbyt pewnego siebie reżysera przed niefrasobliwym sięganiem do cennych źródeł naszej klasyki literackiej, często tylko dlatego, że „tego jeszcze nikt nie robił".

Nasi reżyserzy filmowi oraz scenarzyści (których podobno nie ma jako wyodrębnionej grupy) są nie tylko profesjonalistami, są współtwórcami naszej kultury współczesnej. Kulturę tworzy cały naród, my wszyscy mamy w tym procesie swój maleńki, cząstkowy udział. Ale główny obowiązek, a więc i główna odpowiedzialność za bieg tego procesu ciąży na twórcach.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Szef rządu Nigerii przybywa z wizytą do Polski

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

procesu odprężenia i jego kompleksową materializacją. Działając na rzecz rozbrojenia i zagwarantowania podstawowego prawa człowieka — do życia w pokoju, Polska widzi w ograniczeniu światowego wyścigu militarnego ogromną szansę dla przyspieszenia postępu społeczno-gospodarczego, zwłaszcza w krajach rozwijających się.

Nigeria ze swą 80-milionową ludnością, z dynamizującą się i unowocześniającą ekonomiką, która znajduje oparcie w rozległym programie inwestycyjnym i w obfitych bogactwach naturalnych (m.in. ropa naftowa, gaz, ruda żelaza, węgiel) — należy do ważnych partnerów we współpracy gospodarczej Polski z krajami Afryki. Oprócz rosnącej polsko-nigeryjskiej wymiany handlowej, która po stronie naszego eksportu dotyczy przede wszystkim dostaw urządzeń technicznych, a po stronie importu — potrzebnych naszej gospodarce surowców, zmierzamy do zintensyfikowania jakościowo wyższych form współpracy.

Szczególne możliwości zawarte są w takich dziedzinach, jak górnictwo węglowe i energetyka, budownictwo i infrastruktura transportowa, przetwórstwo rolno-spożywcze, przemysł drobny, komunikacja, włókiennictwo, rybołówstwo i badania geologiczne. Funkcjonujące już w Nigerii obiekty produkcyjne, wyposażone i uruchomione przy udziale Polski, są „wizytówkami" naszej myśli technicznej i przemysłowych osiągnięć. Polska modernizuje np. kopalnie węgla w pobliżu Enugu w stanie Anambra. Zmierzamy również do wzmożenia związków w zakresie szkolnictwa i kultury, a zwłaszcza w przygotowywaniu kadr specjalistów.

Są to tylko przykłady. Wymownie dowodzą one jednak, iż dwustronne stosunki zarówno dobrze służą naszym krajom, jak i wnoszą liczący się wkład w całokształt pozytywnych rozwiązań politycznych oraz w ustanawianie nowego i sprawiedliwego ładu gospodarczego na świecie.

★ ★ ★

Olusegun Obasanjo urodził się w 1937 r. w Abeokucie, stolicy stanu Ogun. Do armii wstąpił w 1958 r. Kształcił się m.in. w Brytyjskim Królewskim Kolegium Inżynierii Wojskowej, Szkole Kartografii w Newbury i w Królewskim Kolegium Nauk Obrony w Anglii.

Przed uzyskaniem niepodległości przez Nigerię O. Obasanjo służył w Kamerunie, a następnie w jednostce inżynieryjnej armii nigeryjskiej, obejmując jej dowództwo w 1963 r. Wyróżnił się jako dowódca 3 morskiej dywizji armii nigeryjskiej w okresie wojny domowej. Po jej zakończeniu pełnił m.in. funkcję federalnego ministra pracy i budownictwa mieszkaniowego Nigerii. W 1975 r. mianowany został szefem sztabu kwatery głównej w stopniu generała i kierował de facto rządem, zgodnie z polityką najwyższej rady wojskowej, której przewodził gen. Murtal Muhammed.

Po nieudanym zamachu stanu, w którym zamordowano szefa państwa, w 1976 r. gen. Olusegun Obasanjo wybrany został szefem federalnego rządu wojskowego i naczelnym dowódcą sił zbrojnych Nigerii.

(PAP)

Papież Paweł VI wzywa do rozbrojenia

RZYM (PAP). W orędziu do sesji rozbrojeniowej ONZ papież Paweł VI ostrzegł przed groźnymi następstwami wyścigu zbrojeń i wezwał państwa członkowskie ONZ, by dołożyły starań w celu osiągnięcia postępu w dziedzinie rozbrojenia, zanim będzie zbyt późno.

Papież Paweł VI podkreślił w orędziu, że wyścig zbrojeń jest „skandalem" i powtórzył swój apel do ONZ z 4 października 1965 r. wzywający, by oszczędności uzyskane na skutek redukcji zbrojeń zostały przeznaczone na pomoc dla Trzeciego Świata.

Wskazując na konieczność zastąpienia „równowagi strachu" „równowagą zaufania", papież wyraża równocześnie przekonanie, że „wyścig zbrojeń nie może trwać w nieskończoność, nie powodując katastrofy". Papież Paweł VI wzywa do kontynuowania rokowań „SALT" w celu wyeliminowania broni nuklearnej przy równoczesnym zapewnieniu wszystkim dostępu do olbrzymich zasobów energii nuklearnej dla celów pokojowych. (P)

Dymisja ministra spraw wewnętrznych RFN

BONN (PAP). We wtorek po południu minister spraw wewnętrznych RFN, Werner Maihofer, podał się do dymisji po rozmowie z kanclerzem federalnym, Helmutem Schmidtem, i przewodniczącym wolnej partii demokratycznej (FDP), Hansem-Dietrichem Genscherem.

W ubiegłym roku W. Maihofer był mocno krytykowany w związku ze sprawą podsłuchu w mieszkaniu fizyka atomowego Kurta Traubego, a także z powodu nieudolności policji zachodnioniemieckiej prowadzącej poszukiwania porywaczy przemysłowca Hannsa Martina Schleyera. Również ostatnio atakowano go za metody śledztwa stosowane przez służby bezpieczeństwa podczas przesłuchań osób podejrzanych o skrajnie lewicowe poglądy. (P)

Wydarzyło się na świecie

● **Sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski, przebywający w Bułgarii, spotkał się 6 bm. z sekretarzem KC BPK — Iwanem Prymowem. W czasie rozmowy, która upłynęła w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, poruszono problemy dalszego rozszerzenia polsko-bułgarskiej współpracy w dziedzinie rolnictwa i przemysłu spożywczego.**

● **Spotkanie na szczycie prezydenta Francji Giscarda d'Estaing z kanclerzem federalnym Helmutem Schmidtem, wyznaczone pierwotnie na lipiec, zostało przełożone na wrzesień, ze względu na „nawał zajęć" prezydenta Francji — zakomunikowano oficjalnie w Paryżu.**

● **Jak podaje agencja BTA, od początku b.r. bułgarska elektrownia atomowa „Kozłoduj" wyprodukowała ok. 2,8 mld KWH energii elektrycznej. Ta największa w kraju elektrownia dostarcza ok. 18—20 proc. globalnej produkcji energii elektrycznej w Bułgarii.**

● **Tegoroczna kampania wyborów do Kongresu w Stanach Zjednoczonych jest już w całej pełni. We wtorek w 8 stanach odbyły się wybory wstępne, tzn. obie partie — demokratyczna i republikańska wysunęły w tym dniu swoich kandydatów na stanowiska gubernatorów i członków obu izb Kongresu oraz na szereg wybieralnych w danym stanie stanowisk urzędniczych.**

(PAP)

Przed wystąpieniem Cartera w Annapolis
Zygzaki polityki zagranicznej Waszyngtonu

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, 6 czerwca

(P) W najświeższym numerze tygodnika „Time" są dwie fotografie obok siebie, zrobione wyraźnie w odstępie paru minut.

Na pierwszej prezydent Carter słucha swego doradcy prof. Z. Brzezińskiego. Sekretarz stanu C. Vance stoi trochę na uboczu i... patrzy na zegarek. Na drugim zdjęciu Vance odchodzi — prezydent nadal słucha Brzezińskiego.

Redakcja „Time" komentuje: „Brzeziński znajduje ostatnio większy posłuch u szefa państwa", Brzeziński dodajmy, który zaliczany jest do gatunku „jastrzębiowatych" który jest mniej elastyczny, mniej gotowy do kompromisu, bardziej wąsko patrzący niż C. Vance.

Gazeta „Christian Science Monitor" tydzień temu także pisała: „Minister Brzeziński po długim okresie działania w sposób umiarkowany, zakulisowy teraz ukazuje się jako nowy Kissinger (tzn. przechwytujący wpływy). Czyżby prezydent zezwalał mu na przejęcie roli głównego rzecznika amerykańskiej polityki zagranicznej? Naszym zdaniem — pisze gazeta — zaszkodziłoby to dyplomacji USA".

Czy w rzeczywistości i na trwałe Jimmy Carter przychyla się w stronę opinii byłego profesora uniwersytetu Columbia, czy jest to tylko jego kolejny taktyczny manewr podyktowany, jak niektórzy tu mówią, względami polityki wewnątrzamerykańskiej (chęcią zaprezentowania się społeczności Ameryki jako „mocny" prezydent) — być może najbliższy czas wykaże.

W środę Jimmy Carter wygłosi bowiem zasadnicze polityczne przemówienie skierowane formalnie do absolwentów akademii marynarki wojskowej w Annapolis — gdzie sam w swoim czasie studiował — w rzeczywistości oczywiście adresowane do całego narodu a nawet świata. Prezydent wypowiadał się w podobny sposób do słuchaczy szkół wyższych już dwukrotnie, za każdym razem poświęcając przewagę czasu stosunkom radziecko-amerykańskim. Najpierw było to w Charleston w lipcu ub. roku, kiedy prezydent uwypuklił pozytywne aspekty współpracy i negocjacji między obu supermocarstwami.

Wypowiedź ta spotkała się z przychylnym oddźwiękiem ze strony Leonida Breżniewa i po miesiącach nie najlepszych stosunków na linii Moskwa — Waszyngton doszło do ożywienia kontaktów i m. in. rokowania SALT II ruszyły z martwego punktu. Mówiło się wówczas, że C. Vance bierze górę. Niestety w marcu tego roku na uniwersytecie Winston — Salem prezydent Carter przybrał zgoła inny ton, pobrzękując nie tyle szabelką, co atomowymi głowicami.

Od tego czasu nastroje w Waszyngtonie zmieniały się to w jedną, to w drugą stronę, (stabilność rządów nie jest mocną stroną obecnej amerykańskiej administracji również w odniesieniu do problemów wewnętrznych), z tym że coraz więcej publikowano napastliwych wypowiedzi ponawiając ataki na Związek Radziecki i kraje socjalistyczne w ogóle (Chiny jednak z tego wyłączając).

Doszło do sytuacji, kiedy Leonid Breżniew był zmuszony przestrzec niedawno w czasie wizyty w Pradze, że postępowanie amerykańskie może doprowadzić, jeśli nie do zimnej, to w każdym razie chłodnej wojny między USA i Związkiem Radzieckim.

Na tym tle jak wiadomo toczą się rokowania w sprawie SALT II, traktatu o ogromnym znaczeniu, który rzutuje na losy całego świata. Korzystając z wytworzonej w stolicy Stanów Zjednoczonych atmosfery gazeta „Washington Post" opublikowała artykuł sugerujący, że prezydent postanowił „zamrozić" rokowania SALT II, nie iść na żadne kompromisy. J. Carter zirytowany (takie były przynajmniej przecieki z Białego Domu) zwołał natychmiast konferencję prasową, odparowując zarzuty gazety i opowiadając się jeszcze raz za upartym dążeniem do układu ograniczającego zbrojenia nuklearne. Ale czy uczynił to szczerze?

Jednocześnie bowiem USA odrzuciły jako nie podlegające dyskusji nowe propozycje radzieckie o całkowitym zakazie badań i zakazie wprowadzenia do arsenałów nowych pocisków balistycznych. Minister Gromyko wróciwszy do Moskwy ze specjalnej sesji rozbrojeniowej ONZ w Nowym Jorku oświadczył, iż Związek Radziecki robi wszystko, aby przyspieszyć zawarcie układu SALT II, ale nie dostrzega podobnego pragnienia po drugiej stronie.

W tym stanie rzeczy środowe wystąpienie prezydenta Cartera w Annapolis nabiera szczególnego znaczenia. Cytowana już gazeta „Christian Monitor" poprzedzając to wystąpienie podkreśla, że obserwatorzy polityczni są wprowadzeni w autentyczne zakłopotanie, bo wciąż nie wiedzą dokąd — wśród tych wiecznych zygzaków — zmierza amerykańska polityka zagraniczna. Gazeta przestrzega także, że trzeba było wielu lat i ogromnych starań, aby przełamać wrogość i napięcia z czasów wojny między wielkimi mocarstwami i doprowadzić do bardziej „normalnych, cywilizowanych stosunków między USA i Związkiem Radzieckim".

Postęp osiąga się bowiem po centymetrze — pisze gazeta — niewiele natomiast trzeba, aby w wyniku ostrej retoryki i rozdmuchiwanych zarzutów cofnąć się o kilometry.

Dodajmy, że w departamencie stanu jak i w agencji d/s kontroli zbrojeń i rozbrojenia zakomunikowano, iż oba mocarstwa zastanawiają się nad terminem kolejnego spotkania Vance — Gromyko, na temat SALT II. Czyżby mimo wszystko dobry prognostyk przed środowym przemówieniem prezydenta?

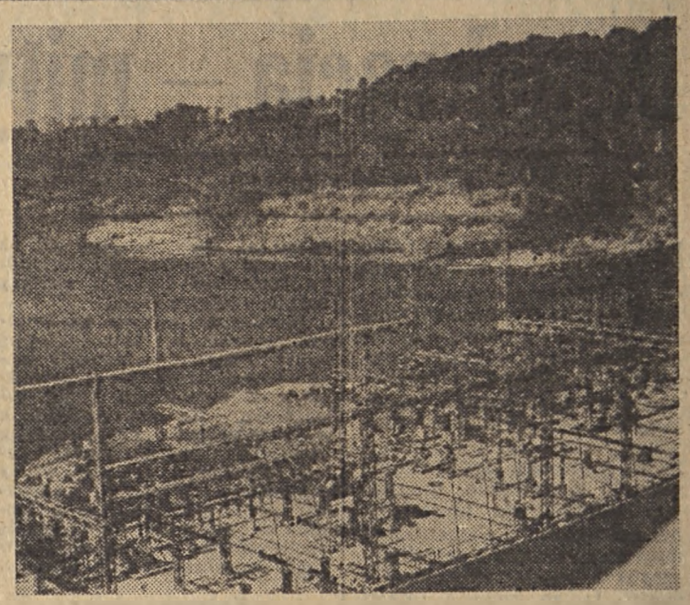

Laos. *Nowoczesna zapora wodna wraz z hydroelektrownią w Nam Ngun.* **CAF — Niekrass**

Urbanizacja po węgiersku
Z „tanya" do osiedli i miast

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA ŚWIDRAKA

Budapeszt, w czerwcu

Pojęcie „tanya", czyli zagubionego wśród olbrzymich pańskich pól chłopskiego osiedla, składającego się z dwu lub trzech zagród, w niedalekiej przyszłości będzie znane na Węgrzech już tylko z historii. „Tanya" było bowiem produktem feudalnej struktury gospodarczej Zamieszkujący w nim chłopi spełniali określoną funkcję służebną wobec pana.

Obecnie w zmienionej strukturze gospodarczej i społecznej „tanya" stało się już przeżytkiem, niejednokrotnie skansenowskim zabytkiem historycznym.

Zanikanie „tanya" jest jednym z elementów urbanizacji współczesnych Węgier. Urbanizacji rozumianej w szerokim aspekcie, obejmującej także rdzenną wieś i małe półwiejskie ośrodki. Budowa miast i ośrodków przemysłowych jest jednym z elementów programu polityki partii i rządu węgierskiego. Mieści się w nim rozwój pięciu wielkich aglomeracji przemysłowo-wiejskich, do których przede wszystkim należeć będą: Miśkol, Debreczyn, Szeget, Pecs i Győr. Te ośrodki ze starymi tradycjami wiejskimi, mają się rozrosnąć do takich rozmiarów, by wchłonąć dużą liczbę zakładów przemysłowych i w ten sposób odciążyć nadmiernie uprzemysłowioną stolicę.

Rozwinięciem programu urbanizacyjnego Węgier, jest koncepcja budowy i tworzenia licznych ośrodków miejskich i awansowanie do tej rangi dotychczasowych ośrodków gminnych. Na Węgrzech istnieje dotychczas 87 miast. Do końca stulecia ma ich być 130. Do wyzwolenia mieszkało w miastach 35 procent ludności. Obecnie zamieszkuje 52 proc., a do końca bieżącego stulecia ludność miast powiększy się do 67 procent. Na tle ogłoszonego programu urbanizacji, wiele małych ośrodków zabiega usilnie o awans do rangi miejskiej. Wiążą się bowiem z tym określone zmiany w warunkach życia i codziennego bytowania.

Władze wydały odpowiednie przepisy regulujące zasady nadawania statusu miejskiego i określające kategorię miast. Najwyższą wśród nich zajmuje, jak wiadomo Budapeszt, a także wymienione już Miskol, Szeget, Debreczyn, Pecs i Győr. Do średniej kategorii zaliczają się małe miasta, które mają szanse rozwinąć się w duże ośrodki. Do kategorii miast najniższej rangi zaliczono osiemset skupisk osiedlowych. W dalszej perspektywie wyznaczono na awans do rangi miasta 800 wiejskich osiedli i skupisk ludności. Lecz, jak twierdzą planiści i urbaniści ich rozwój do poziomu miast jest mało prawdopodobny, przede wszystkim ze względu na zaostrzone kryteria przyznawania praw miejskich. Według postanowień Ministerstwa Budownictwa i Urbanizacji, osiedle, by stać się miastem, musi mieć odpowiednią liczbę ludności, wykazać się wystarczającym poziomem pracy instytucji kulturalnych, oświatowych i służby zdrowia. Warunkiem otrzymania praw miejskich jest również, to, aby przynajmniej 30 proc. ludności zabiegającego o te uprawnienia osiedla, zatrudnione było w przemyśle i w sferze usług. Ponadto stawiany jest warunek, aby na tysiąc mieszkańców przypadało co najmniej 360 m kw powierzchni dla handlu, a powierzchnia zakładów zbiorowego żywienia była nie mniejsza niż 230 metrów kwadratowych. Dla otrzymania praw miejskich niezbędne jest również utworzenie takich zakładów, jak szpital, żłobek, dom starców publiczna biblioteka i dom kultury. Oczywiście wszystkie te instytucje mają mieć zapewnioną odpowiednio kwalifikowaną kadrę. Łatwo dostrzec, że to zaplecze usługowo-socjalne i gospodarcze potrzebne jest nie tylko dla stałych mieszkańców przyszłych miast, lecz i dla turystyki, która na Węgrzech traktowana jest jako dochodowa, licząca się gałąź gospodarki.

Wśród kryteriów powstawania nowych miast trzeba również wymienić i to, że ośrodek który się o ten tytuł ubiega, musi mieć co najmniej 60 procent asfaltowanych dróg wewnętrznych, nowoczesne oświetlenie i co najmniej 50 procent mieszkań musi być podłączonych do wodociągów i kanalizacji. Muszą być również racjonalnie rozwiązane sprawy wywozu śmieci, a także zbudowana oczyszczalnia ścieków. Dopiero po spełnieniu tych wszystkich warunków centralne władze wydają decyzję o nadaniu praw miejskich Właśnie w ubiegłym roku prawa miejskie otrzymały cztery osiedla, a do 1980 r. otrzyma je jeszcze 14 osiedli. Program powstawania nowych miast skonstruowany jest w taki sposób, aby doping gował władze terenowe i wszystkie siły społeczne do generalnej przebudowy i unowocześnienia istniejących osiedli. Oczywiście ambicje wspierane są pomocą państwową. Ministerstwo Budownictwa i Rozwoju Miast dysponuje kwotą jednego miliarda forintów, z których wydzielana jest pomoc najbardziej aktywnym i ambitnym. Z tych środków korzystać będą również zakłady przemysłowe przesiedlające się z Budapesztu i tworzące nowe ośrodki produkcyjne na prowincji. (A)

Pierwsze oficjalne oskarżenie w sprawie Aldo Moro

RZYM (PAP). Włoskie organa sądowe już w poniedziałek wieczorem zakomunikowały oficjalnie, że postawiły w stan oskarżenia właściciela drukarni, z której korzystały „czerwone brygady", oraz pięć innych osób aresztowanych 17 maja, po odkryciu przez policję włoską tego zakonspirowanego lokalu terrorystów. Wszyscy oni oskarżeni są formalnie o współudział w porwaniu i zamordowaniu Aldo Moro. (W)

(P) Władze włoskie oskarżyły 5 bm. oficjalnie 6 członków „czerwonych brygad" o uprowadzenie i zamordowanie Aldo Moro. Są to: u góry od lewej Enrico Triaca, Giovanni Lugnini, Gabriella Mariani. U dołu od lewej: Mario Moretti, Antonio Marini i Teodor Spadaccini. Z tej szóstki tylko Mario Moretti przebywa jeszcze na wolności. **CAF — Unifax**

Wojska marokańskie w Szabie

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

przeciwko powstańcom, którzy nadal prowadzą akcje partyzanckie.

Pewna liczba żołnierzy marokańskich została odkomenderowana do dyspozycji prezydenta Mobutu, dla zapewnienia mu ochrony osobistej. Obecność Marokańczyków w straży przybocznej Mobutu ma — jak piszą agencje — podkreślać rolę, jaką Maroko będzie odgrywać w Zairze. Na czele marokańskiego korpusu ekspedycyjnego, składającego się z ponad 1500 żołnierzy, stoi pułkownik Loubaris, który dowodził już oddziałami marokańskimi, biorącymi udział w tłumieniu powstania w Szabie w ub. roku.

Warto dodać, że w prowincji Szaba nadal stacjonuje 700-osobowy oddział spadochroniarzy belgijskich, a do sił interwencyjnych w Zairze mają dołączyć kontyngenty wojskowe z Togo, Senegalu, Gabonu i Wybrzeża Kości Słoniowej — krajów znajdujących się w sferze wpływów politycznych, gospodarczych i wojskowych Francji. (P)

Pomoc państw NATO dla Mobutu

PARYŻ (PAP). W nocy z poniedziałku na wtorek zakończyła się w Paryżu konferencja przedstawicieli rządów USA, Francji, W. Brytanii, Belgii i RFN poświęcona sytuacji w Afryce. Opublikowany na zakończenie 12-godzinnych obrad komunikat jest bardzo lakoniczny. Informuje jedynie, że uczestnicy konferencji omówili aktualną sytuację w Zairze w kontekście ostatnich wydarzeń w prowincji Szaba oraz problem bezpieczeństwa państw afrykańskich. Komunikat podaje także, iż przyjęto szereg zaleceń o charakterze wojskowym i gospodarczym, które zostaną przekazane odpowiednim rządom do zatwierdzenia.

Z miarodajnych źródeł wiadomo, że zalecenia te dotyczą udzielenia przez kraje NATO pomocy wojskowej rządowi zairskiemu. Tej militarnej akcji towarzyszyć ma pomoc gospodarcza, której celem jest wyciągnięcie reżimu prezydenta Mobutu z bankructwa. Zalecenia w sprawie pomocy gospodarczej dla Zairu mają być przedłożone w przyszłym tygodniu do zatwierdzenia głównym kredytodawcom i inwestorom Zairu oraz przedstawicielom Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Według agencji Reutera deficyt płatniczy Zairu ocenia się obecnie na 3 mld dolarów. Szczegółów pomocy wojskowej dla rządu w Kinszasie określonej na spotkaniu w Paryżu nie podano do wiadomości publicznej. (P)

Radziecki minister o systemie energetycznym krajów RWPG

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel, pisze: Stworzenie połączonego systemu energetycznego krajów RWPG jest sprawą najbliższej przyszłości — oświadczył w wywiadzie dla prasy minister energetyki i elektryfikacji ZSRR Piotr Nieporożnij.

Generalny schemat takiego systemu został opracowany przez stałą komisję RWPG d/s energii elektrycznej, zgodnie z kompleksowym programem socjalistycznej integracji gospodarczej. Zgodnie z realizacją tych planów, budowana jest linia przesyłania prądu Winnica (ZSRR) — Albertrisa (Węgry) o napięciu 750 kilowoltów. Z chwilą oddania jej do eksploatacji w br. — podkreślił minister Nieporożnij — system energetyczny krajów RWPG — „Mir" będzie bezpośrednio połączony z jednolitym systemem energetycznym ZSRR. (P)

Nadzwyczajne środki bezpieczeństwa przed wizytą prezydenta Francji na Korsyce

PARYŻ (PAP). Na Korsyce obowiązują nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, wprowadzone w związku z rozpoczynającą się w środę 7 bm. 3-dniową wizytą prezydenta Valerego Giscarda d'Estaing na tej wyspie. Z trwających od poniedziałku operacji dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa wyłączona została lokalna policja, a jej miejsce zajęły sprowadzone specjalne oddziały z metropolii. Ruch drogowy oraz komunikacja osobowa została ograniczona do niezbędnego minimum.

W obawie przed ewentualnymi zamachami bombowymi, funkcjonariusze francuskich sił bezpieczeństwa przeprowadzili wiele aresztowań prewencyjnych w środowiskach sympatyzujących z nielegalną oragnizacją autonomiczną — Frontem Wyzwolenia Narodowego Korsyki. Zatrzymano też osoby podejrzane o przynależność do innych autonomicznych organizacji korsykańskich.

Najbardziej chroniona jest Bastia i jej okolice. W rejonie tym panuje niemal stan oblężenia. Akcja oddziałów specjalnych nie ograniczyła się wyłącznie do terytorium Korsyki, lecz objęła również niektóre rejony metropolii, w których działają zwolennicy autonomii Korsyki. Od kilku dni pasażerowie samolotów kursujących między Korsyką a metropolią poddawani są szczegółowej kontroli, która zazwyczaj obowiązywała na trasach międzynarodowych.

Agencje podkreślają, że od marca 1978 r. na Korsyce daje się zauważyć nasilenie fali zamachów bombowych. Spośród 100 takich akcji do 35 przyznały się różne organizacje walczące o przyznanie autonomii tej wyspie. (P)

Po oświadczeniu MSZ SRW:
Dobra wola rządu wietnamskiego wobec szowinistycznej kampanii Pekinu

HANOI (PAP). Korespondent PAP Piotr Rudzki pisze: Poniedziałkowe oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Socjalistycznej Republiki Wietnamu, wyrażające zgodę na wyjazd do ChRL obywateli wietnamskich pochodzenia chińskiego jest wyrazem dobrej woli narodu wietnamskiego i rządu SRW.

Jednocześnie jest odpowiedzią na wymyślone przez Pekin bajeczki o rzekomym prześladowaniu i usuwaniu z kraju osób pochodzenia chińskiego.

Problem obywateli wietnamskich pochodzenia chińskiego, zwanych Hoa, stworzyła propaganda pekińska po dwóch ważnych wydarzeniach w Wietnamie: kampanii przeobrażeń socjalistycznych w prywatnym handlu i przemyśle na południu kraju oraz po ujednoliceniu systemu walutowego. Oczywiście posunięcia te uderzyły w tych obywateli pochodzenia chińskiego, z których wielu tradycyjnie dotychczas zajmowało się prywatnym handlem, kontrolując niejednokrotnie przemysł i dystrybucję towarów na południu, utrudniając prawidłowy rozwój gospodarki socjalistycznej.

Na przełomie marca i kwietnia, podczas kampanii likwidacji prywatnego handlu, rozeszły się po Wietnamie pogłoski o represjach, jakie w najbliższym czasie obejmą Chińczyków mieszkających w Wietnamie. Mówiono nawet o zbliżającej się wojnie między dwoma krajami. Pogłoski rozpowszechniali niektórzy Hoa. To spowodowało niepokój wśród części społeczeństwa. Ambasada chińska w Hanoi zaczęła pospiesznie wydawać nowe formularze wyjazdowe, będące z istocie przejawem naruszenia suwerenności SRW. Zawarte w nich sformułowania dowodziły, że Pekin przestał uważać Hoa za obywateli wietnamskich chińskiego pochodzenia, ale za „obywateli chińskich żyjących dotychczas za granicą a obecnie pragnących powrócić do ojczyzny".

Chińczycy okazali tę bezceremonialność jeszcze dwukrotnie: pod koniec maja poinformowali stronę wietnamską, iż „postanowili" — jednostronnie bez uprzednich konsultacji z Hanoi — wysłać statki pasażerskie do Hajfongu i miasta Ho Chi Minha dla zabrania uchodźców. Jednocześnie rozpętali szowinistyczną kampanię propagandową o „tragicznym losie" mniejszości chińskiej rzekomo prześladowanej i wyrzucanej z kraju przez Wietnamczyków.

Władze wietnamskie zachowały przez cały czas spokojną postawę, oczekując konstruktywnych propozycji Pekinu. Ponieważ jednak propozycje takie nie nadchodziły, w końcu maja wietnamski MSZ zaproponował stronie chińskiej rozpoczęcie na początku czerwca rozmów w sprawie rozwiązania problemu Hoa. Jedyną odpowiedź Pekinu stanowiło znaczne zmniejszenie pomocy gospodarczej dla Wietnamu.

W poniedziałek, 5 bm. wietnamskie MSZ ogłosiło oświadczenie, potępiające dotychczasowe bezceremonialne postępowanie Pekinu, który najwidoczniej jest zainteresowany napięciem stosunków między przyjaznymi do tej pory krajami i odrzuca rozsądne propozycje negocjacji oraz kontynuuje nacjonalistyczną kampanię propagandową. W oświadczeniu mówi się o wyrachowanych poczynaniach i perfidnych manewrach strony chińskiej, o jej kłamstwach i manewrach podburzających do nienawiści.

W drugiej części oświadczenie zawiera konkretne decyzje: zgodę na opuszczenie Wietnamu wszystkich Hoa (niezależnie od ich pochodzenia — chińskiego, tajwańskiego, indonezyjskiego itp.). Po załatwieniu formalności, zgodę na zawinięcie chińskich statków do portów wietnamskich po ewentualnych repatriantów pod warunkiem przestrzegania odpowiednich przepisów wietnamskich.

Jak wyjaśnia rzecznik wietnamskiego MSZ, wszystkim Hoa dano dwie możliwości: swobodnego i szybkiego wyjazdu lub pozostania w Wietnamie. W tym drugim przypadku będą musieli podporządkować się przepisom obowiązującym w Wietnamie i przyjąć obywatelstwo kraju pobytu. (P)

Znowu walki w Kurdystanie

PARYŻ (PAP). Od dwóch dni trwają zacięte walki między rządowymi siłami irackimi a powstańcami kurdyjskimi, usiłującymi z terenu Iranu i Turcji przeniknąć na terytorium Iraku — donosi prasa turecka.

Walki toczą się też między konkurencyjnymi ugrupowaniami kurdyjskimi. (P)

Protest MSZ NRD w Senacie Berlina Zach.

BERLIN (PAP). 6 bm. MSZ NRD przekazało senatowi Berlina Zachodniego ostry protest przeciwko dokonanemu z Berlina Zachodniego zamachowi na życie obywateli NRD.

Jak informuje agencja ADN 3 czerwca ok. godz. 14 przebywająca w swoim ogrodzie w Berlinie-Treptow obywatelka NRD została ciężko ranna kulą z broni małokalibrowej. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż strzał został oddany w Berlinie Zachodnim. W proteście MSZ NRD ponownie żąda się z naciskiem, aby Senat niezwłocznie podjął odpowiednie kroki dla położenia kresu tego rodzaju przestępczym zamachom, zagrażającym życiu i zdrowiu obywateli NRD. Ministerstwo domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców.

Na tropach neomaccartyzmu

Berufsverbot po szwedzku

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w czerwcu

(A) Od kilku lat środki masowego przekazu Szwecji szeroko rozpisują się na temat pewnych zjawisk w RFN, które weszły już do świadomości międzynarodowej pod pojęciem Berufsverbot, czyli zakazu wykonywania zawodu, ustawodawstwa przeciwko radykalizmowi czy też paragrafu 88-A.

Pojęcia te sprowadzają się w zasadzie do jednego wspólnego mianownika: pod pokrywką zwalczania terroryzmu stwarza się określonym władzom w RFN możliwość wykluczenia z dowolnych zawodów osób reprezentujących niewygodne dla prawicy światopoglądy postępowe i lewicowe. Stosowanie polityki Berufsverbot potępione zostało niedawno przez międzynarodowy trybunał społeczny Russela. Polityka ta stoi też w jawnej sprzeczności z Deklaracją Praw Człowieka ONZ, jak i dokumentom końcowym KBWE w Helsinkach. Polityka Berufsverbot została potępiona także przez prawie całą prasę szwedzką. Ale jak to zwykle bywa — łatwiej dostrzec cudze pod lasem, niż swoje pod nosem.

Denis Töllborg, doktorant w dziedzinie prawa pracy uniwersytetu w Lundzie w swej wydanej w maju br. dokumentacji pt: „Sporządzanie czarnych list i zakaz wykonywania zawodu w Szwecji" twierdzi, że od 150 tys. do 300 tys. Szwedów — a więc 10-krotnie więcej aniżeli jest członków Partii Komunistycznej w tym kraju! — narażonych jest codziennie na potwarz ze strony władz i urzędników. W wyniku stosowania takiej praktyki wielu obywateli Szwecji pozbawionych zostaje możliwości wykonywania pracy w wybranych zawodach. „Wyroki" zapadają za plecami poszkodowanych bez wysłuchania prawdy i racji „oskarżonych". Zdarzają się nawet przypadki odmowy obrony prawnej przed zorganizowaną formą szerzenia po cichu zarzutów opartych na plotkach i kłamstwach niektórych urzędników.

Autor pracy podaje wiele konkretnych przykładów. Oto historia Karola Eryka Janssona, usuniętego z prywatnego towarzystwa „Straży Nocnej". Jansson stał się nagle „ryzykiem dla bezpieczeństwa" Szwecji, ponieważ jego ojciec 30 lat temu należał do partii komunistycznej. A sam Jansson miał w roku 1949 odwagę podpisać Apel Światowej Rady Pokoju.

21-letni Per Fåldt stracił posadę kontrolera paszportów ponieważ zarzucono mu „brak obiektywności". Fåldt nie należy do żadnej partii politycznej. Ale kilka lat temu brał udział w demonstracji przeciwko reżymowi Franco w Hiszpanii. To wystarczyło.

W Goeteborgu naukowiec, Göran Therborn zarzucił profesorowi ekonomii międzynarodowej, Bo Söderstenowi, że w tamtejszej uczelni zakazał wykonywania zawodu młodemu naukowcowi Johanowi Lönnrothowi, który nie kryje się z marksistowskimi poglądami.

Jednakże największego rozgłosu nabrała sprawa lektora uniwersytetu w Lundzie, Rinharda Helmersa, który od 7 lat wytrwale i jak dotąd bezskutecznie walczy o swoje prawo do pracy w wyuczonym i uprawianym przez 5 lat zawodzie. Helmers studiował chemię na uniwersytecie w Heildelbergu, Magdeburgu i Bremie w RFN. W 1961 r. przyjechał do Lundu, gdzie otrzymał pracę lektora w instytucie chemii tamtejszego uniwersytetu.

Po 5 latach pracy na tym stanowisku, kiedy zgodnie z tutejszym zwyczajem starał się o przedłużenie kontraktu, komisja zatrudnienia załatwiła jego podanie odmownie. Zatrudniono natomiast człowieka z mniejszym doświadczeniem zawodowym.

W uzasadnieniu odmowy podano ogólnikowo, że docent Helmers ma zbyt niskie kwalifikacje naukowe. Tymczasem pochlebne opinie o pracach naukowych napisanych przez docenta Helmersa wydali znani profesorowie chemii: prof. Opitz z uniwersytetu w Heildelbergu i Tybindze, prof. Seitz, wykładający w Hannoverze, prof. McDowell z uniwersytetu West Virginia w USA i prof. Hartke z uniwersytetu w Marburgu. Zarzut braku odpowiednich kwalifikacji zawodowych wydaje się tu być co najmniej dziwny.

Ale do materiałów „dowodowych", uzasadniających odmowne załatwienie podania Helmersa, instytut chemii w Lundzie dodał jeszcze jeden a mianowicie: anonimowy list „emigranta" wydrukowany w lutym 1974 r. na łamach mieszczańskiego dziennika „Sydsvenska Dagbladet" w Malmoe. Autor tego anonimu określił uniwersytet w Bremie jako „skrajnie lewicową szkołę radykalizmu", która żąda rzekomo od wszystkich ubiegających się o przyjęcie na tę uczelnię złożenia „pisemnego oświadczenia w sprawie aktywnego uczestniczenia w walce klasowej".

Anonim posłużył więc jako „dowód". Tymczasem w rządzonej przez socjaldemokratów Bremie profesorowie i studenci zaprotestowali przeciwko kłamstwom szerzonym w Szwecji przez anonimowego „emigranta". Niewiele to pomogło Helmersowi.

Kierownictwo instytutu chemii pamiętało jednak i o innych „grzechach" Helmersa. Są nimi: uczestnictwo w akcji solidarnościowej na rzecz zakończenia wojny wietnamskiej oraz wystąpieniach popierających żądania studentów zwiększenia ich udziału w podejmowaniu decyzji władz uniwersytetu w Lundzie. Chodzi tu zresztą o hasła głoszone oficjalnie m.in. również przez socjaldemokrację szwedzką.

Ale Helmers — to twarda sztuka. Nie daje się łatwo zastraszyć. Od 1971 r. nieustannie bombarduje swoimi materiałami dowodowymi różne szczeble hierarchii administracji szwedzkiej: uniwersytet, ministerstwo oświaty, władze sądowe, premiera, a nawet Riksdag. Kiedy i to nie pomaga — zwraca się do korespondentów prasy zagranicznej, akredytowanych w Szwecji szukając u nich pomocy przed wszechwładzą szwedzkiej biurokracji.

Sprawa Helmersa zaczyna być głośna. Dzieje się to w okresie kampanii wyborczej do Riksdagu. Pismo wielkiej burżuazji „Svenska Dagbladet" i liberalna „Dagens Nyheter" mają jeszcze jedną okazję do zaatakowania socjaldemokratów i piszą o „szwedzkim skandalu Dreyfusa". 200 znanych polityków, pisarzy, publicystów szwedzkich podpisuje manifest do ówczesnego rządu Olofa Palme, protestując przeciwko szwedzkiemu wariantowi Berufsverbot. Domagają się oni zakończenia tej skandalicznej afery. Do protestów przyłączają się studenckie organizacje i profesorowie z innych krajów.

Po zmianie rządu — sprawa Helmersa przestaje interesować wielką prasę. Potem zajmuje się jeszcze nią Svea Hofratt — coś w rodzaju wojewódzkiego sądu odwoławczego. I tym razem zapada salomonowy wyrok — nic się nie zmienia.

Docent z Lundu nadal nie daje za wygraną. Wnosi teraz skargę do sądu miejskiego Sztokholmu, zarzucając wyższemu urzędnikowi ministerstwa szkolnictwa, Birgerowi Halle, świadome ukrywanie istotnych dla sprawy dokumentów. Ale okazuje się, że w labiryncie szwedzkich ustaw łatwo się zagubić. W Szwecji nie ma sądów administracyjnych. Na skutek drobnych zmian wprowadzonych jeszcze w 1974 r. w punkcie 20 paragrafu 10 szwedzkiej procedury prawnej, osoba pojedyncza nie może wnieść oskarżenia przeciwko osobie „zajmującej stanowisko szefa biura lub wykonującej tę funkcję albo równie wysokie stanowisko w służbie państwowej". A radca kancelaryjny Halle do tych osób należy. Sąd miejski Sztokholmu staje więc w obronie litery prawa i oddala skargę Helmersa. Szwedzka biurokracja święci kolejny triumf.

Obecnie Helmers zwrócił się do Sądu Najwyższego szukając sprawiedliwości. Ponadto docent zwraca się do posła z ramienia Liberalnej Partii Ludowej w parlamencie Pera Gahrtona. Wiosną br. Gahrton wnosi petycję poselską na forum parlamentu, żądając m.in. zmiany owego kontrowersyjnego punktu, za którym ukrywają się sprytnie „nietykalni" wysocy urzędnicy państwowi. Liberała popierają tylko komuniści. Petycja rozpatrzona będzie przez odpowiednią komisję Riksdagu dopiero na jesieni br.

Jakkolwiek w Szwecji nie ma Berufsverbot, takiego jak w RFN, to jednak istnieją tu przepisy prawne pozwalające urządzać nagonkę na ludzi o postępowych światopoglądach politycznych.

Nie tylko Morze Czarne

Od stałego korespondenta
BOHDANA KOSTECKIEGO

Sofia, w czerwcu

(A) Wspomniałem w którejś ze swoich korespondencji o turystycznych urokach południowo-zachodniej Bułgarii. Warto podjąć ten temat również dlatego, że budzi on coraz większe zainteresowanie polskich miłośników turystyki górskiej.

Riła i Pirin — dwa atrakcyjne masywy górskie, jak magnes przyciągają do tego regionu Bułgarii ludzi, którzy uwielbiają wędrówkę z plecakiem po górskich ścieżkach w nie zakłóconej jeszcze ciszy leśnych i skalnych uroczysk. A jest gdzie wędrować i co podziwiać w tej górskiej krainie. Riła piętrzy się do trzech prawie tysięcy metrów. Najwyższy szczyt Musalla liczy dokładnie 2925 m n.p.m. Wysokość 2,5 tys. m. przekracza jeszcze w tym masywie 77 szczytów. Masyw Pirinu ciągnie się w kierunku południowym przez 80 km, najwyższymi swoimi wierzchołkami też przekraczając granicę 2900 m.

Obie formacje mają zdecydowanie alpejski charakter, urwiste granie i turnie, głębokie kotły skalne i strome, kamienne usypiska, spadziste żleby i przepiękne wysokogórskie hale. Zachowały się tam jeszcze duże masywy lasów iglastych, spotkać można kozice, podpatrzyć misia żerującego w maliniakach, obserwować majestatyczny lot jakże już rzadkich w Europie orłów górskich. Pieniste potoki, liczne stawy i jeziora uzupełniają tę wspaniałą, czasem surową i groźną scenerię. Na turystycznych szlakach, którymi dotrzeć można w najciekawsze zakątki gór, rozmieściły się schroniska, gdzie strudzony wędrowny turysta jest gościem najbardziej preferowanym.

Coraz liczniejsze i coraz lepiej zagospodarowane stają się ośrodki i miejscowości wczasowe u podnóża gór i w górskich dolinach. Saparewa Bania w południowo-zachodniej części Riły, Sandanski pod Kirynem są czynnymi uzdrowiskami balneologicznymi.

Z tą ostatnią miejscowością zapoznałem się niedawno nieco bliżej. Wiele bowiem wskazuje na to, że wyrośnie ona wkrótce na perłę pierwszej wody w znanych bułgarskich uzdrowisk. Zacznijmy od tego, że jest to najbardziej słoneczna miejscowość w Bułgarii. Wieloletnie badania klimatyczne wskazują że przeciętnie co roku wypada w Sandanski 360 dni pogody. Najwcześniej przychodzi tam wiosna, najwcześniej dojrzewają owoce, a wśród nich tak dla nas egzotyczne granaty czy figi.

Suchy i słoneczny klimat kotliny, w której leży ta miejscowość, sam w sobie ma wielkie walory zdrowotne, a pomnażają je miejscowe wody lecznicze. Wypływają one w Sandanskim obficie, są bardzo gorące — do przeszło 80 stopni C. i mocno nasycone wartościowymi, z medycznego punktu widzenia, minerałami. Znakomicie leczą wiele schorzeń układu trawienia i reumatycznych, leczy się tu także choroby alergiczne dróg oddechowych.

Klimat, urodzajna ziemia i źródła mineralne sprawiły, że okolica ta zasiedlona była od zamierzchłych czasów. Gdzieś z tych okolic pochodził słynny Spartakus, wódz wielkiego powstania niewolników w antycznej Italii. W okresie panowania rzymskiego na Bałkanach dzisiejsze kameralne uzdrowisko było dużym ośrodkiem miejskim, później Słowianie nazwali tę miejscowość Swety Wracz (Święty Uzdrowiciel). Nazwa obecna pochodzi od nazwiska odważnego bojownika o wyzwolenie z niewoli tureckiej Sandanskiego, przywódcy ludowego powstania.

Współczesne miasteczko jest malownicze i zadbane, tonie całe w zieleni, a jego dumą jest pieczołowicie pielęgnowany wielki park zdrojowy, obok którego powstaje nowoczesna dzielnica sanatoryjna. Już w najbliższych latach zbudowany zostanie nowy zakład wodoleczniczy i jeszcze jedno sanatorium przeznaczone dla pacjentów zagranicznych. Gotowy jest też projekt dziecięcego sanatorium ze szkoła dla młodych kuracjuszy. W mieście przybyły bloki mieszkalne, dalsze są w budowie, co zwiększa możliwości wynajmu prywatnych kwater dla ludzi, którzy do Sandanskich wód przybywają coraz liczniej. Są te wody wręcz niezastąpione w wielu przypadkach, co potwierdza przeszło już 15-letnia praktyka współczesnego balneolecznictwa w tym uroczym uzdrowisku.

Dodam jeszcze, że znalazło się ono ostatnio w ofercie wczasów leczniczych, proponowanych polskim biurom turystycznym.

Odgłosy i oceny

- Francuska obecność w Afryce
- Amerykańska broń dla Chile
- „A pokoju wciąż nie ma..."

(A) Niedawna interwencja spadochroniarzy francuskich w Kolwezi wzbudziła podejrzenie, iż za poparciem Paryża udzielonym skorumpowanemu reżimowi generała Mobutu kryją się istotne względy polityczne i gospodarcze. O sprawie tej pisał niedawno komentator agencji Associated Press.

„Giscard d'Estaing systematycznie rozszerza francuskie interesy gospodarcze na całym kontynencie od wybrzeży Morza Śródziemnego aż po Południową Afrykę włącznie. Francuskie środki masowego przekazu podawały, że w różnych krajach afrykańskich znajduje się 15 tysięcy żołnierzy francuskich, a francuska flota wojenna jest najsilniejszą flotą Zachodu na Oceanie Indyjskim. Francja zaangażowana jest również w konflikty militarne w Czadzie i na Saharze Zachodniej. Działalność Francji ma charakter przemyślanego i metodycznego postkolonialnego ekspansjonizmu w Afryce, znajdującego odbicie w pomocy gospodarczej, sprzedaży broni, w specjalnych warunkach handlowych. Obciążenie, jakie stanowi to dla zasobów francuskich jest tym czynnikiem, który wpłynął na wysunięcie przez Giscarda w rozmowie z Carterem propozycji bardziej skoordynowanej działalności Zachodu dla poparcia niekomunistycznych i antykomunistycznych państw afrykańskich".

★

Pomimo nałożonego przez Kongres USA embarga na sprzedaż sprzętu wojskowego dla reżimu Pinocheta, broń amerykańska nieprzerwanie płynie do Chile. Tylko w ub. roku rząd chilijski otrzymał uzbrojenie amerykańskie wartości 57 mln dolarów. O zjawisku tym, na łamach tygodnika „The Nation", pisali niedawno dwaj pracownicy waszyngtońskiego Instytutu Studiów Politycznych, Cynthia Arnson i Michael Klare.

„Półtora roku po zatwierdzeniu przez Kongres szeroko zakrojonego embarga na sprzedaż sprzętu wojskowego dla Chile siły zbrojne generała Pinocheta nadal otrzymują broń, amunicję i wyposażenie wojskowe pochodzenia amerykańskiego. W skład ostatnich dostaw militarnych wchodziły silniki lotnicze, samoloty transportowe, radary morskie i pociski artyleryjskie. Pozycje te dostarczane są juncie za uprzednią wiedzą, zgoda i współpracą ze strony wysokich urzędników amerykańskich, odpowiedzialnych za wdrożenie kongresowego zakazu. Rząd oraz przemysłowcy starają się jak mogą ułatwiać dostawy artykułów wojskowych chilijskim siłom zbrojnym włącznie z policją. Pomimo tego wszystkiego, co zostało powiedziane w związku z obroną praw człowieka za granicą, administracja Cartera nie nalegała na zaprzestanie morskich przesyłek sprzętu wojskowego dla jednej z najbardziej brutalnych dyktatur południowej półkuli..."

★

Niedawno minęło sześć miesięcy od spektakularnej wizyty prezydenta Egiptu, Anwara Sadata w Jerozolimie; wizyty, która zapoczątkowała separatystyczne rozmowy pokojowe egipsko-izraelskie. Obecną sytuację na Bliskim Wschodzie tak widzi komentator „New York Timesa", Anthony Lewis:

„Od wizyty Anwara Sadata w Jerozolimie minęło sześć miesięcy. Wszelkie próby odnalezienia śladów euforii, która otoczony był dialog egipsko-izraelski w listopadzie ub.r. stanowia działalność czysto archeologiczną. Wszystko jest przykryte grubą warstwą kurzu. Prawda jest taka, że inicjatywa Sadata wygląda prawie jak «umarła»".

Stany Zjednoczone występując w charakterze interlokutora, starają się nakłonić premiera Izraela, Menachema Begina, aby sprecyzował swój 26-punktowy plan pokojowy w taki sposób, który przyniósłby pożytek wszystkim zainteresowanym. Administracja waszyngtońska żywi nadzieję, że wystarczy to na tyle, aby Sadat ponownie wznowił bezpośrednie negocjacje egipsko-izraelskie, które zerwał w połowie stycznia br.

Ale nikt z zainteresowanych nie wydaje się optymistą co do tego, że podjęte starania skłonią Begina do zajęcia bardziej elastycznego stanowiska. Wszystkie znaki na niebie świadczą o tym, że nie zamierza on zrewidować swego stanowiska w sprawie, która jest podstawą dla pokoju na Bliskim Wschodzie: w kwestii Zachodniego Brzegu Jordanu. Szanse na pokój wydają się jeszcze mniejsze po zatwierdzeniu przez senat amerykański planu tzw. wiązanej sprzedaży wojskowych samolotów amerykańskich na Bliski Wschód..."

Zwycięstwo generała

(P) Pierwsze w siedmioletniej historii Bangladeszu wybory prezydenckie nie przyniosły niespodzianek. Zgodnie z przewidywaniami wyraźne zwycięstwo odniósł kandydat prorządowego Frontu Nacjonalistycznego, obecny szef państwa, generał Ziaur Rahman. Wśród 9 rywali nie znalazł się polityk dorównujący generałowi wpływami politycznymi i popularnością w społeczeństwie. Najgroźniejszy rywal, generał Oosmani, reprezentujący opozycyjny Zjednoczony Front Demokratyczny zebrał zaledwie 20 proc. ogółu głosów.

Zwycięstwo Ziaura Rahmana było tym bardziej oczekiwane, że na dobrą sprawę nie dał on specjalnych szans przeciwnikom. Dopiero 1 maja br. zniesiony został zakaz urządzania przez partie polityczne wieców i zgromadzeń publicznych, podczas gdy on sam i inni działacze Frontu Nacjonalistycznego od dawna już podróżowali po kraju i propagowali program i muzułmańską ideologię tymczasowej administracji wojskowo-cywilnej. Mimo protestów opozycji nie zniesiono też, obowiązującego do dziś, stanu wyjątkowego i towarzyszących mu ograniczeń.

Byłoby jednak uproszczeniem przypisywać zdecydowane zwycięstwo Rahmana jedynie zręcznym manipulacjom przedwyborczym i wymanewrowaniu opozycji. 42-letni generał, zręczny polityk, któremu po latach chaosu społecznego i politycznego udało się przywrócić spokój wewnętrzny w kraju, cieszy się dużym poparciem społeczeństwa. Popularności przysporzyła mu bardziej pragmatyczna niż ideologiczna formuła rządów. Najważniejszym celem dla Rahmana było nakarmić każdego z 80 milionów mieszkańców Bangladeszu. I cel ten udało mu się w znacznej mierze osiągnąć. Bangladesz pozostaje nadal jednym z najbiedniejszych krajów świata, nikt jednak nie umiera już tutaj z głodu.

Wyborczy sukces generała — według zgodnych ocen — powinien umocnić jego pozycję zarówno w społeczeństwie, jak i w łonie armii. Stanowi on zapowiedź dalszej stabilizacji politycznej kraju i dobry prognostyk dla administracji wojskowej przed zapowiedzianymi na grudzień br., wyborami powszechnymi. Pewien niepokój wywołuje jedynie pytanie — w jakiej formie i jaką cenę zapłaci prezydent za udzielone mu przez prawicę muzułmańską poparcie?

FRANCISZEK NIETZ

Outsiderzy

(P) Już dwa razy w ciągu dziesięciu lat polityczni outsiderzy zagrozili systemowi partyjnemu Republiki Federalnej Niemiec. Po raz pierwszy w 1968 roku, gdy tzw. opozycji pozaparlamentarnej udało się pozyskać sympatie znacznej części młodzieży zachodnioniemieckiej. Po raz drugi w minioną niedzielę, kiedy to luźny, zorganizowany ruch na rzecz ochrony środowiska, odebrał Partii Wolnych Demokratów i częściowo socjaldemokratom kilka procent głosów w wyborach w Dolnej Saksonii i Hamburgu. Te dwa wydarzenia łączy tak niewiele, że związek pomiędzy nimi można ustalić tylko wymieniając to, co je dzieli.

Opozycja pozaparlamentarna posuwała się w swym radykalizmie aż do podważenia samej istoty systemu politycznego w RFN. Był to program zmiany ustroju, przy czym jego twórcy nie bardzo wiedzieli na co zamienić demokrację burżuazyjną. Brak odpowiedzi na to pytanie czynił z APO ruch skazany na niezrozumienie i izolację w społeczeństwie zachodnioniemieckim. Klasy średnie niechętne były wszelkiemu radykalizmowi.

Ekologiści RFN nigdy nie mieszali się oficjalnie do wielkiej polityki, co z pewnością wyszło im na dobre. Zamiast programu przebudowy społecznej głoszą oni hasła ochrony przyrody, unikając w ten sposób zarzutu o lewicowość, bo natura jest przecież obojętna ideologicznie. Sukces ekologistów w ostatnich wyborach świadczy nie tylko o tym, że Niemcy zachodni kochają przyrodę, lecz również o tym, że wielu z nich nie dowierza wielkim partiom politycznym FDP z kolei, i częściowo SPD, straciły głosy wyborców nie dlatego, że zaniedbują ochronę środowiska naturalnego. To raczej ich bezradność wobec znacznie ważniejszych kwestii społecznych zadecydowało o tej porażce.

Z ostatnich wyborów wypływa jeszcze jeden wniosek: w nowej rzeczywistości społecznej i politycznej RFN niezadowolenie wyborców manifestuje się poza rejonem wielkiej polityki, po którym tak nieudolnie poruszali się uczestnicy opozycji pozaparlamentarnej. **JANUSZ REITER**

Nowelizacja praw dziecka w Austrii

(A) Począwszy od tego roku austriackie dzieci będą miały zagwarantowane na piśmie, że rodzicom nie wolno stosować kary bicia. Zreferowane prawo rodzinne proponuje egzekwowanie rodzicielskich poleceń „innymi, odpowiedniejszymi środkami".

Nowa ustawa, regulująca pozycję prawną dziecka w Austrii, mówi również o tym, że ojciec i matka mają wobec swoich dzieci identyczne prawa i obowiązki. Do tej pory jedynie ojciec był prawnym reprezentantem interesów dziecka. Jedynie on mógł występować w jego imieniu — to znaczy dysponować majątkiem, podpisywać umowy, starać się o paszport dla syna czy córki. Szczególnie kłopotliwe, a nawet krzywdzące skutki takiego rozwiązania odczuwały dzieci z rozbitych rodzin. Obecnie prawnym opiekunem dziecka jest to z rodziców, które zabiera dziecko po rozwodzie. W wypadku śmierci obojga rodziców uprawnienia przechodzą na babkę lub dziadka.

Oprócz zniesienia przywilejów ojca ustawa zmienia także prawo do adopcji. Dotąd wychowaniem obcego dziecka mogła się zająć rodzina, w której mężczyzna ukończył 30, a kobieta 28 lat.

Dotychczasowe normy prawne, dotyczące dziecka wywodziły się z czasów Franciszka Józefa, kiedy to na cztery lata przed Kongresem Wiedeńskim uchwalono Obywatelski Kodeks Powszechny. Od tamtej pory wprowadzono oczywiście kilka istotnych zmian m.in. w roku 1970, kiedy dzieci nieślubne zostały zrównane w prawach oraz w roku 1973, kiedy Austriacy zaczęli być traktowani jako dorośli już w wieku 19, a nie jak dotychczas 21 lat. **(br)**

Próby rakiet RFN na poligonie w Zairze

BONN (PAP). Korespondent PAP, Juliusz Solecki, pisze:

We wtorek 6 bm. prasa zachodnioniemiecka podała wiadomość, że na poligonie rakietowym wydzierżawionym przez zachodnioniemiecką firmę Otrag (Orbital Transport-Und Raketen Ag) w zairskiej prowincji Szaba, została przeprowadzona kolejna próba nowego typu rakiety nośnej, wyprodukowanej przez zachodnioniemieckich konstruktorów. Próbę przeprowadzono w obecności prezydenta Zairu, gen. Mobutu.

Rakiety, z którymi próby przeprowadza zachodnioniemiecka firma na poligonie w prowincji Szaba, mają służyć do wynoszenia na orbitę okołoziemską satelitów różnego rodzaju o różnym przeznaczeniu. „Otrag", który do końca 1990 r. planuje wystrzelenie z terytorium Zairu blisko 250 satelitów, nie ukrywa, że może świadczyć usługi również w zakresie satelitów wojskowych i szpiegowskich. (P)

Policja usunęła strajkujących z zakładów Renault

PARYŻ (PAP). Poważne siły policji usunęły we wtorek 400 strajkujących robotników, którzy od kilku dni okupowali jeden z wydziałów fabryki Renault (oddział we Flins, 40 km na zachód od Paryża).

Związki zawodowe wydały komunikat potępiający represje policyjne i wzywający wszystkich robotników zakładów Renault do strajku. (P)

Nigeryjskie przemiany

„Wizytówka Afryki"

MAREK POGODOWSKI

(A) Mówi się o Nigerii, że jest ona odbiciem całej Afryki. W stwierdzeniu tym nie ma wiele przesady. Olbrzymi kraj (913 tys. km kw.) koncentruje w sobie wszystko, co jest dla Afryki charakterystyczne. Począwszy od ukształtowania powierzchni, po strefy klimatyczne — od lasów mangrowiowych na zachodzie kraju, przez sawanny w centrum, po suche, niemal dotykające Sahary strefy na północy. Jest krajem, posiadającym wszystkie bogactwa naturalne, w jakie obrodziła Afryka — od złota po żelazo, od węgla po ropę naftową. Jest w końcu Nigeria najludniejszym krajem Afryki — liczącym wg danych ONZ — 80 mln mieszkańców — co czwarty mieszkaniec Afryki jest Nigeryjczykiem. Przy czym, jak wszystkie kraje tego kontynentu, nie jest etnicznie jednolita — naukowcy doliczyli się w Nigerii 270 języków i dialektów.

Z takim potencjałem ludnościowym, zasobami naturalnymi i rysującymi się przed Nigeria możliwościami rozwojowymi zasługuje Nigeria w pełni, na często zresztą używane, w stosunku do niej miano „giganta Afryki".

Aktywność i uznanie

Od kilku lat przejawia Nigeria nie spotykaną na tym kontynencie aktywność gospodarczą. Sprzyjają temu dwa czynniki. Pierwszy to wspomniane wcześniej zasoby; drugi — równie istotny — to usilne dążenie samych Nigeryjczyków do przekształcenia swego kraju w nowoczesne państwo. Dążenia te wyraźnie określają wieloletnie plany gospodarcze Nigerii, perspektywiczne plany rozwoju służby zdrowia, oświaty.

Obecnie realizowany jest trzeci już plan rozwoju (na lata 1975—79). Przewiduje on rozwój inwestycji związanych z eksploatacja bogactw naturalnych, obiektów przemysłowych i infrastruktury — tych wszystkich czynników, które mają przyspieszyć gospodarczy rozwój kraju i jego uniezależnienie się od kapitału zagranicznego. Na inwestycje przeznacza się w obecnym planie 30 mln naira (1 nair — 1,60 dol.). Plan zakłada 9 proc. wzrost produkcji przemysłowej rocznie. Przy czym wszystkie te założenia zmierzają do zrównoważonego rozwoju gospodarki kraju, która do tej pory swą siłę napędową czerpie głównie z ropy naftowej.

Kraj ten jest bowiem szóstym na świecie producentem tego surowca.

Drugim ważnym zadaniem jakie stawiają przed sobą władze Nigerii jest praca nad przebudową społecznych i politycznych struktur kraju. Idzie zarówno o doprowadzenie do tego, by wszystkie narodowości poczuły się współodpowiedzialnymi obywatelami i gospodarzami kraju, a także o ukształtowanie nowego systemu władzy i administracji państwowej. Od października ubiegłego roku pracuje Zgromadzenie Konstytucyjne, którego zadaniem jest opracowanie nowej konstytucji kraju, odzwierciedlającej potrzeby jak i aspiracje Nigeryjczyków. Prace nad konstytucją stanowią ważny etap na drodze do zapowiedzianego na przyszły rok wprowadzenia w Nigerii rządów cywilnych.

Nic więc dziwnego, że cała Afryka przygląda się uważnie wszystkiemu, co dzieje się w Nigerii. Zmiany i przeobrażenia zachodzące w tym kraju, przezwyciężane trudności w realizacji ambitnych planów, stanowią dla wielu krajów afrykańskich odzwierciedlenie ich problemów i zamierzeń.

Jednocześnie głos Nigerii w sprawach Afryki brzmi coraz wyraźniej, a prestiż tego kraju wzrasta nie tylko na afrykańskiej arenie politycznej. Źródłem tego jest wzrastająca aktywność polityczna Nigerii, wyrażająca się m. in. w poparciu udzielanym przez Lagos ruchom narodowowyzwoleńczym, czynnym udziale w ruchu niezaangażowanych w ONZ i w Organizacji Jedności Afrykańskiej. Przypomnijmy, że Nigeria była jednym z pierwszych państw afrykańskich, które uznały Ludową Republikę Angoli i jej demokratyczny rząd utworzony przez MPLA. Nigeria ostro i stanowczo potępia te siły i państwa, które udzielają pomocy i poparcia rasistowskiej Republice Południowej Afryki i stanowczo wypowiada się przeciwko apartheidowi, rasizmowi i kolonializmowi. Stanowisko Nigerii było wyraźne zamanifestowane przy wielu okazjach, szczególnie zaś podczas ubiegłorocznej konferencji przeciwko apartheidowi, zorganizowanej przez ONZ i OJA właśnie w stolicy Nigerii, Lagos.

Nasz partner

Polskę łączą z Nigeria dobre kontakty polityczne i gospodarcze. Polska była pierwszym krajem, z którym Nigeria podpisała, pierwszą w swej niepodległej historii, umowę zagraniczną — była to umowa gospodarcza. Obecnie obowiązująca, podpisana w październiku ub. r. na zakończenie wizyty przewodniczącego Rady Państwa H. Jabłońskiego w Nigerii umowa o współpracy gospodarczej i technicznej między obydwoma państwami, nakreśla nowy, jakościowo wyższy etap współpracy między Polską a Nigeria, konkretyzuje kierunki tej współpracy w przyszłości. Do kierunków tych zaliczono górnictwo węglowe, energetykę, infrastrukturę transportowa, telekomunikacje, przemysł spożywczy, drzewny, rybołówstwo oraz szkolnictwo, ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia kadr dla Nigerii.

Polsko-nigeryjska wymiana handlowa realizowana jest dotąd głównie za pośrednictwem czterech mieszanych, polsko-nigeryjskich spółek handlowych. W 1962 r. powstała najstarsza z nich DaLTRADE, za której pośrednictwem nasze centrale i przedsiębiorstwa realizują swój eksport do Nigerii. POLFA (założona w 1970 r.) jest importerem i dystrybutorem polskich farmaceutyków na rynku nigeryjskim. Ostatnio spółka przystąpiła do działalności produkcyjnej — wytwarzania leków na surowcach sprowadzanych z Polski. Pozostałe to „Nigpol" — spółka rybacka, „Polconsult" oraz związana z „Budimexem" spółka budowlana.

Na szczególną uwagę zasługuje udział polskich specjalistów w przygotowywaniu i realizacji programów rozwojowych Nigerii. Pracuje ich w tym kraju kilkuset i cieszą się doskonałą opinią. Wśród nich należy wymienić na pierwszym miejscu specjalistów pracujących nad modernizacją nigeryjskiego górnictwa węglowego. Ich dziełem jest modernizacja i całkowita mechanizacja kopalni ONeyama w pobliżu Enegu, a także pierwszy w tym kraju zakład mechanicznej przeróbki węgla. To jest tylko jeden z przykładów — inni to architekci, geolodzy, wykładowcy wyższych uczelni, lekarze, piloci, inżynierowie.

Polska i Nigeria są dla siebie interesującymi i ważnymi partnerami. Współpraca gospodarcza, w wielu dziedzinach między obydwoma krajami ma przed sobą wielkie perspektywy. Równorzędna, partnerska, długofalowa współpraca — dla dobra i korzyści obu krajów.

Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78

Red. Stefan Sieniarski relacjonuje z „Mundialu-78"

W Rosario jak w Murrhardt

Rosario, 6 czerwca

(P) Już drugi raz spotkała reprezentantów polskich okazja wielkiej gry przed obliczem najważniejszych w piłkarstwie światowym osób. Mecz z RFN był pierwszą pompą spowodowaną inauguracją „Mundialu-78". We wtorek rano dowiedzieliśmy się, że do Rosario zjechali przewodniczący FIFA, Joao Havelange oraz przewodniczący Komitetu Organizacyjnego „Mundialu-78", argentyński kontradmirał Lacoste. Wraz z piłkarskimi dostojnikami przybył do Rosario ambasador PRL w Buenos Aires, Henryk Skrobisz. Podróże prezesa FIFA to oczywiście sprawa protokołu, a nie zainteresowań szczególnych polskimi piłkarzami. Te przejawiają natomiast argentyńscy dziennikarze i ich europejscy koledzy, którzy na każdym kroku nie dają spokoju Jackowi Gmochowi i jego podopiecznym.

Przyznam, że oczarowany jestem Rosario i wcale się nie dziwię, że piłkarze nasi mogą czuć się tu znakomicie, a dodać trzeba, że ich właściwa siedziba, podmiejski Jockey-Club, została wybrana chyba jak najtrafniej. Spędziłem i tam kilka godzin. Stwierdzam, że warunki do pracy, czyli przygotowania się do spotkań, mają nasi piłkarze wprost cudowne.

Miasto typowo hiszpańskie. Mam wrażenie, że jestem w Sevilli, albo w Barcelonie, o której uliczkach bardzo dawno temu śpiewała Hanka Ordonówna. Wspaniała tu panuje atmosfera. Piłkarzy otacza serdeczność, są dla kibiców bożyszczami. A gdy tylko zjawią się w hotelu „Libertador", stapiają się z nieliczną grupą rodaków. Po trudach treningów w Jockey-Clubie taka wieczorna godzina, jakiej byłem świadkiem w przeddzień meczu z Tunezją, jest relaksem najwyższej jakości.

No i rzecz najważniejsza — jest tu ciepło. W Buenos Aires niektórzy z kolegów zamarzyli o szalach i jesionkach, a zakupy rozpoczęli od ... ciepłej bielizny. W Rosario chodzi się dotychczas do figury. A co znaczy ciepło, nie dla nas, a dla sportowców przede wszystkim, wiedzą ci, którzy przeszli przez mękę tzw. rozgrzewki.

Do historii naszego piłkarstwa trafiło w roku 1974 Murrhardt ze słynnym „Sonnepost". Myślę, że Rosario i Jockey-Club równie dobrze zapiszą się w historii polskiego piłkarstwa. Istnieją bowiem możliwości, że jak przed czterema laty Murrhardt było siedzibą polskich piłkarzy przez pierwszą i drugą rundę mistrzostw świata, tak tym razem może nią być słoneczne Rosario. A zostaną tu nasi piłkarze, jeśli... zdobędą pierwsze miejsce w grupie.

(P) Wszystkie obiekty, na których odbywają się mundialowe mecze, są pilnie strzeżone. Oto zdjęcie stadionu w Rosario, gdzie walczyli piłkarze Polski i Tunezji. Fot. CAF — Photofax

Klub kibica

(W) W warszawskim studiu „Mundial" rozpoczął działalność telewizyjny klub kibica piłkarskich mistrzostw świata w Argentynie, który odpowiadać będzie na pytania telewidzów, zgłaszane w listach do TVP, związane z przebiegiem mistrzostw.

W poniedziałek gościem Tomasza Hopfera był sędzia Stanisław Eksztajn, wiceprezes PZPN do spraw sędziowskich, który wypowiedział się m. in. w sprawie bramki nie uznanej przez sędziego w końcówce meczu Brazylia—Szwecja. Raz jeszcze obejrzeliśmy fragment meczu: Brazylijczyk ustawia piłkę, wybija ją z rogu, słyszymy przeraźliwy gwizdek sędziego, a przecież jak pamiętamy z transmisji z meczu, nikt wówczas końcowego gwizdka nie słyszał. Co się stało. Otóż, ekipa obsługująca magnetowidy studia „Mundial" oddzieliła z wybranego fragmentu transmisji obraz od dźwięku, z którego wyłowiono i wyeksponowano gwizdanie sędziego, a zredukowano szumy dochodzące z trybun stadionu. Potem „spasowano" obraz z dźwiękiem.

Dzięki telewizyjnej sztuce technicznej odbiorcy telewizji polskiej wiedzą już na pewno, że gdy sędzia odgwizdał koniec meczu Brazylia—Szwecja, piłka nie dotknęła jeszcze głowy zawodnika, który strzelił gola.

(B. Słow.)

Peru – Holandia meczem dnia

(P) Holenderski obrońca Ruud Krol podczas meczu z Iranem nie miał większych kłopotów (na zdjęciu — walczy z Hassanem Nazarim). Znacznie więcej roboty czeka go chyba w spotkaniu z Peru, które odbędzie się dziś w Mendozie. Fot. CAF — Unifax

(A) Dziś w czterech miastach odbędą się mecze grup III i IV, w których jak dotychczas nie wiedzie się faworytom, a wielkie sukcesy święcą drużyny przed Mundialem skazywane na pożarcie przez futbolowe potęgi. Zwycięzcy Szkocji — piłkarze peruwiańscy w Mendozie walczyć będą z Holandią, która wiele sił straciła w pierwszym meczu z Iranem. Wicemistrzowie świata z Monachium są ogólnym faworytem. Peruwiańczycy zachowywali dużą powściągliwość i prawie nie wypowiadali się na temat meczu z Holandią. Podbudowani zwycięstwem nad Szkocją nie sprzedadzą zapewne łatwo skóry.

O Peruwiańczykach mówi się teraz w samych superlatywach, a niewiele brakowało by nie przyjechali na Mundial z braku... pieniędzy. Federacja peruwiańska jest biedna, nie mogła sama wyprawy do Argentyny sfinalizować. Na nieszczęście dla Szkotów, których akcje przed mistrzostwami stały bardzo wysoko FIFA wsparła Peruwiańczyków kwotą 100 tys. dolarów i drużyna Marcosa Calderona zjawiła się w Argentynie.

Gwiazdą peruwiańskiego zespołu jest prawie trzydziestoletni Teofilo Cubillas. Zachwyt kibiców piłkarstwa na całym świecie wzbudziły dwie jego piękne bramki w meczu ze Szkocją. Niektórzy skłonni są widzieć w nim następcę Pelego To chyba przesada, ale Cubillas być może zastąpi Pelego w „Kosmosie", gdyż podobno pertraktację ze słynnym nowojorskim klubem prowadził. Bramki strzelone podczas Mundialu będą jego wielkim atutem.

Z Holendrów najbardziej po pierwszym meczu chwalony był Rensenbrink, w którym też niektórzy upatrują następcę wielkiego Johana Cruyffa. Zobaczymy czy potwierdzi on swą dyspozycję strzelecką w meczu z Peru.

Brazylijczykom dostało się dużo przygan za nie najlepszą grę w meczu ze Szwecją. Są tacy, którzy uważają, że trzykrotni mistrzowie świata i tym razem odejdą z kwitkiem z kolejki po puchar, gdyż nie utrafili z formą. Inni znowu uważają, że Brazylia nie może od początku błyszczeć, jest drużyną turniejową i powinna z meczu na mecz grać coraz lepiej. Jak to z tym jest naprawdę przekonamy się częściowo już dziś. Brazylia w Mar del Plata spotyka się z Hiszpanią, która w meczu z Austrią grała bardzo nieskutecznie. Hiszpanie potrafią się bronić i groźnie kontratakować. Przekonali o tym wszystkich jeszcze przed Mundialem, gdy wygrali na wyjeździe z Jugosławią „mecz o wszystko". I tym razem Hiszpanie zagrają zapewne bardzo ofiarnie.

W Buenos Aires spotkają się Austria ze Szwecją. Faworytem są Szwedzi, ale Austriaków stać na niespodziankę. Dodajmy, że drużyna austriacka to „czarny koń" Jacka Gmocha. Przebąkiwano tuż przed Mundialem coś o niesnaskach między trenerem Senekowitchem a jego podopiecznymi, ale nie odbiło się to ujemnie na spotkaniu z Hiszpanią.

Na zakończenie kilka słów o Szkocji. Podopieczni trenera Mac Leoda zrobili niespodziankę nie tylko tym, że przegrali z Peru. Kontrola antydopingowa przeprowadzona po tym meczu wykazała, że Willie Johnston zażył niedozwolone środki. Johnston przyznał się do winy. Kierownictwo szkockiej drużyny zapowiedziało, że odeśle go możliwie jak najszybciej do kraju. Pomimo niefortunnego startu nie utracili jeszcze Szkoci nadziei na awans do drugiej rundy. Stać ich na pewno na zwycięstwo w meczu z Iranem, który rozegrają dziś w Mendozie.

Dyskryminacja piłkarskiego turnieju olimpijskiego

(P) „Jako słabo zamaskowaną próbę rewizji zasad turnieju olimpijskiego, dążenie do obniżenia jego autorytetu i popularności, stawianie niedorzecznych barier na olimpijskiej drodze dla wielu, jeżeli nie dla wszystkich członków FIFA, należy potraktować tak zwaną poprawkę komitetu wykonawczego FIFA, dotyczącą weryfikacji piłkarzy do turnieju olimpijskiego w Moskwie" — pisze komentator gazety „Sowietskij Sport", Giennadij Radczuk.

Radziecki dziennikarz stwierdza, że postanowienie komitetu wykonawczego FIFA mija się z opinią większości członków międzynarodowej federacji, co objawiło się na 41 kongresie w Buenos Aires.

„Inicjatorzy poprawki — pisze Radczuk — zabraniającej wszystkim uczestnikom eliminacji i finałów mistrzostw świata gry w turnieju olimpijskim, twierdzą, że chodzi im o jak największy udział piłkarzy w eliminacjach olimpijskich i wyrównanie sił w olimpijskim turnieju. Jednakże, jak wiadomo, w 98 krajach nie ma profesjonalnego futbolu i wszyscy czołowi piłkarze tych państw biorą udział zarówno w mistrzostwach świata, jak i w turniejach olimpijskich. Poprawka ta eliminuje faktycznie z udziału w olimpiadzie po 20 czołowych piłkarzy z każdego z tych krajów.

Projekt kompromisowy, przyjęty przez 41 kongres FIFA, zmieniający nieprawomocną decyzję komitetu wykonawczego, dopuszcza najlepszych piłkarzy krajów Azji, Afryki, Ameryki Centralnej i rejonu Morza Karaibskiego do turnieju olimpijskiego, ale do końca nie rozwiązuje istotnego problemu światowego piłkarstwa".

Milion dziewcząt gra w koszykówkę

(P) Po zakończeniu mistrzostw Europy w koszykówce kobiet, które odbyły się w Poznaniu, sprawozdawca PAP, red. Ireneusz Łukasik, przeprowadził rozmowę z trenerem reprezentacji ZSRR, Lidią Aleksiejewą.

— Jak zdobyć 14 tytuł mistrzyń Europy?

— Wpływa na to wiele czynników. Mamy w tym sporcie bogate tradycje. Nasza koszykówka liczy 72 lata. Wprawdzie dopiero od 1947 r. jesteśmy w FIBA, ale już w 1938 r. kobiece drużyny z Moskwy jeździły do Francji i wygrywały tam z zespołami męskimi! Pomaga nam również silna liga. W lidze wyższej startuje 12 zespołów, a w I lidze — 18. To na szczeblu centralnym. Oprócz tego każda republika ma swój system rozgrywek. Bardzo ważnym elementem naszych sukcesów jest masowość. Ponad milion dziewcząt zajmuje się koszykówką. Zaczynają w wieku 9—10 lat od mini-basketu. Mini-basket nie rozwija się jeszcze tak, jak byśmy chcieli. Obecnie położyliśmy duży nacisk na popularyzację tej dyscypliny.

— Czy zdarzają się sprzeczności interesów klubu i reprezentacji? W jaki sposób dziewczęta godzą obowiązki reprezentantek z nauką?

— Nie rozumiem pierwszego pytania. Dla mnie jest to niepojęte, żeby istniały jakieś problemy we współpracy między klubami a reprezentacją. Trenerzy drużyny narodowej są w stałym kontakcie z trenerami klubowymi. Celem nadrzędnym jest reprezentacja i tu nie może być dyskusji. Jeśli chodzi o godzenie obowiązków, to zawodniczki muszą rozwiązać ten problem we własnym zakresie.

— Słyszy się opinię, że koszykarki radzieckie zawdzięczają swoje sukcesy dużej liczbie wysokich zawodniczek.

— U nas nie ma wcale więcej wysokich zawodniczek niż w innych zespołach.

— Sądzi pani, że brak Uli Siemionowej (210 cm) wpłynął by ujemnie na grę reprezentacji?

— W ubiegłym roku na Uniwersjadzie w Sofii graliśmy bez Siemionowej i wygrałyśmy.

— Jak ocenia pani poziom tegorocznych mistrzostw Europy?

— Poziom koszykówki kobiecej ciągle wzrasta i wyrównuje się. Widać to wyraźnie w porównaniu z rokiem 1976, kiedy to ZSRR, CSRS i Bułgaria zdecydowanie dominowały nad konkurentkami. Obecnie losy medali ważyły się do ostatniej rundy, a kilkakrotnie rozstrzygnięcia zapadały dopiero w ostatnich sekundach.

— Czy pojawiły się nowe gwiazdy kobiecej koszykówki?

— Gwiazd nie zauważyłam, ale jest kilka młodych zawodniczek, które w przyszłości mają szanse zostać gwiazdami, jak np. Ivana Tresnakova z Czechosłowacji, Zorica Djurkovic i Biliana Majstorovic z Jugosławii czy Maria Andreescu z Rumunii.

— A ulubienica poznańskiej publiczności, Francuzka Malfois?

— Malfois gra zbyt indywidualnie. Muszę jednak podkreślić, że Francja jako zespół zaprezentowała się bardzo dobrze, walcząc od pierwszej do ostatniej minuty.

— Co może pani powiedzieć o polskim zespole?

— Nie chciałabym wypowiadać się na ten temat. Żeby zrozumieć mechanizmy, które powodują, że drużyna gra tak a nie inaczej, trzeba mieć z nią bliski kontakt. Ocena z zewnątrz byłaby niemiarodajna i — być może — krzywdząca.

Wokół „Mundialu-78"

(P) Kiedy dziennikarze zapytali bramkarza jedenastki RFN Seppa Maiera, jakie jest jego największe sportowe marzenie, odparł on: „Chciałbym pokonać Argentyńczyka Guillermo Vilasa w finale turnieju w Wimbledonie". O szansach swej drużyny w Mundialu doskonały piłkarz i zapalony tenisista nie chciał mówić.

★

Gwiazda ekipy Szwecji, Ralf Edstroem zdradził dziennikarzom akredytowanym w Mar del Plata, że jest w kontakcie z nowojorskim Cosmosem, który chce ściągnąć go do USA. Edstroem nie spieszy się jednak z udzieleniem odpowiedzi — kierownictwo klubu proponuje mu podpisanie rocznego kontraktu, sam piłkarz natomiast stwierdził, że woli podpisywać bardziej długotrwałe umowy.

★

Kapitan drużyny mistrzów świata, Bertie Vogts, jest od kilku dni w bardzo złym humorze. Zapytany o przyczynę, zaprezentował jedno z sensacyjnych pism RFN, w którym wyczytać było można, że Vogts zamierza objąć rolę przywódcy w buncie przeciw trenerowi Schoenowi. „Niech tylko ten dziennikarz znajdzie się blisko mnie, zajmę się nim osobiście" — oświadczył zdenerwowany piłkarz.

★

399.891 kart wstępu sprzedano na osiem meczów pierwszej rundy „Mundialu-78". Jest to rekord, bowiem w RFN przed czterema laty pierwszą rundę spotkań obejrzało 344.668 widzów. Na pięć meczów (RFN — Polska, Francja — Włochy, Hiszpania — Austria, Argentyna — Węgry i Peru — Szkocja) przybył komplet widzów. Najwięcej — na spotkanie piłkarzy Polski i RFN oraz Argentyny i Węgier — po 76.609 widzów. Najmniej widzów obserwowało mecz Tunezja — Meksyk (26 tys.).

★

200 piłkarzy z 352 zgłoszonych do FIFA wystąpiło w ośmiu spotkaniach pierwszej serii Mundialu. 152 z nich grało cały mecz. Najkrócej grał Tunezyjczyk Mohsen Labidi, który występował tylko trzy minuty w meczu z Meksykiem. Jedynie zespół RFN zakończył spotkanie w takim samym składzie — w jakim rozpoczął. W pozostałych drużynach następowały zmiany.

Igrzyska w Los Angeles bez pomocy podatników?

(P) Skarbnik miasta Los Angeles, Ira Reiner ponownie wypowiedział się przeciw nakładaniu na obywateli jakichkolwiek podatków w związku z igrzyskami olimpijskimi 1984 r.

„Od sesji MKOl w Atenach ciągle słyszę o nowych planach finansowania igrzysk — powiedział Reiner. Obawiam się, że zwolennicy igrzysk bawią się z naszymi obywatelami w chowanego".

Reiner stwierdził również, że absolutnie nie ufa przyrzeczeniu burmistrza Roma Bradleya i innych członków rady miejskiej, którzy obiecali chronić podatników. Dla każdego powinno być wreszcie jasne, że obywatele Los Angeles znacznie bardziej zainteresowani są oszczędnościami podatkowymi niż kolejnymi igrzyskami w ich mieście.

Nie wyklucza się, że rada miejska wysunie sugestie rezygnacji z organizowania olimpiady. Wpływy przeciwników igrzysk w Los Angeles w ostatnim okresie wyraźnie wzrosły.

Los Angeles musi podjąć ostateczną decyzję do 31 lipca. Na 80 sesji MKOl w Atenach miasto uzyskało jedynie warunkową zgodę, ponieważ chcąc zabezpieczyć się przed ryzykiem finansowym, zamierzało wbrew regułom MKOl zapewnić sobie lwią część wpływów z transmisji telewizyjnych.

Na „Rolland Garros"

(W) W poniedziałek, w międzynarodowych tenisowych mistrzostwach Francji, rozegrano cztery pojedynki 1/8 finału gier pojedynczych. Następne cztery mecze odbędą się we wtorek. We wtorek Wojciech Fibak grać będzie o ćwierćfinał z Amerykaninem Addie Dibbsem.

DZIŚ GRAJĄ

AUSTRIA — SZWECJA

BUENOS AIRES, godz. 18.45.
Sędziuje: Charles George Corver (Holandia).

BRAZYLIA — HISZPANIA

MAR DEL PLATA, godz. 18.45.
Sędziuje: Sergio Gonella (Włochy).

SZKOCJA — IRAN

CORDOBA, godz. 21.45.
Sędziuje: Youssou N'Diaye (Senegal).

HOLANDIA — PERU

MENDOZA, godz. 21.45.
Sędziuje: Adolf Prokop (NRD).

W RADIU I W TELEWIZJI

RADIO: godz. 9.05—9.20 oraz 18.15—18.25 — „Studio Mundial", godz. 18.35—20.40 Austria — Szwecja i Brazylia — Hiszpania (wszystkie audycje w programie I).

TELEWIZJA: godz. 9.30—12.00 Polska — Tunezja, Meksyk — RFN, Włochy — Węgry i Argentyna — Francja (powtórzenia), godz. 22.55—1.15 Austria — Szwecja, Brazylia — Hiszpania, Szkocja Iran i Holandia — Peru (wszystkie transmisje w programie I).

Coraz więcej obywateli ZSRR uprawia sport

(P) Radzieccy futurolodzy przewidują, że w momencie rozpoczęcia igrzysk olimpijskich w 1980 r. w ZSRR będzie 60—65 mln osób uprawiających sport. 10 lat później cyfra ta sięgnie 85 mln. Obecnie najróżniejszymi formami wychowania fizycznego w Związku Radzieckim zajmuje się ponad 55 mln obywateli.

W ZSRR wypracowano szczegółowy program rozwoju sportu, obejmujący swym zakresem zarówno sport masowy, jak i wyczynowy. Silnie rozwinięta jest sportowa baza. Obecnie w Związku Radzieckim funkcjonują 3264 stadiony, jest ponad 63 tys. hal sportowych, 1344 baseny itp.

Jest oczywiste, że liczba tych obiektów będzie za mała dla potrzeb 85 mln sportowców. Plany perspektywiczne zakładają jednak, że radzieccy sportowcy w 1990 r. będą mieli do dyspozycji 8 tys. stadionów, dwa razy więcej hal sportowych niż obecnie, 5 tys. krytych pływalni, a także 470 tys. kompleksowych sportowych obiektów. Liczba ta nie obejmuje szkolnych obiektów sportowych. W ZSRR w praktyce każda szkoła ma własne obiekty sportowe. Obecnie nie buduje się nowych szkół, które nie miałyby własnych boisk.

Działacze sportowi ZSRR zdają sobie sprawę, że nawet największa liczba obiektów nie rozwiąże sprawy. Chodzi o to, aby na te stadiony przychodzili ludzie. Do niedawna głównymi inspiratorami masowego życia sportowego były szkoły i zakłady pracy. Każdy zakład budował swoje obiekty sportowe, przyjmował trenerów, instruktorów. Teraz powstało kolejne centrum życia sportowego — osiedla mieszkaniowe, a nowa inicjatywa zyskuje bardzo wielu zwolenników.

Silnym impulsem przyczyniającym się do gwałtownego rozwoju sportu w ZSRR są igrzyska olimpijskie w Moskwie. Moskiewska olimpiada spowodowała, że wzrasta zainteresowanie sportem, szczególnie sportem masowym.

Grażyna Szmacińska nadal prowadzi

(P) Na rozgrywanym w Piotrkowie Trybunalskim XIV międzynarodowym turnieju szachowym kobiet odbyła się już przedostatnia runda. Nadal bardzo dobrze spisuje się Grażyna Szmacińska. W 10 rundzie zremisowała ona z Bożeną Pytel i ma już 8,5 pkt. W ten sposób Szmacińska wypełniła drugą normę do tytułu mistrzyni międzynarodowej.

W pozostałych partiach 10 rundy osiągnięto następujące wyniki: Wenka Asenowa (Bułgaria) — Anna Jurczyńska 0,5:0,5, Nana Joseliani (ZSRR) — Viorica Tolgyi (Rumunia) 1:0, Iwona Jezierska — Zuzanna Makai (Węgry) 0:1. Po raz drugi odłożono partie: Małgorzata Wiesse — Elżbieta Sosnowska i Hanna Erefiska-Radzewska — Iwona Świecik.

Po 10 rundach prowadzi Szmacińska — 8,5 pkt., wyprzedzając Nanę Joesliani — 7,5 i Zuzannę Makai — 6,5 pkt.

Tyczkarze Polski i USA skaczą najwyżej

(P) Po niedawno ustanowionym rekordzie świata Mike'a Tully'ego w skoku o tyczce (5,71) nastąpiło wyraźne ożywienie wśród polskich tyczkarzy. Podczas zawodów ligowych w Warszawie niezmordowany w atakach na rekordowe wysokości Władysław Kozakiewicz zaprezentował świetną formę, pokonał krajowych rywali, z mistrzem olimpijskim Tadeuszem Ślusarskim na czele, lecz skoczył „tylko" 5.45.

Kilka dni później w Grudziądzu Ślusarski uzyskał 5,60 i zrewanżował się Kozakiewiczowi, który miał 5,50. Obaj Polacy atakowali zresztą 5,72, niestety — bez powodzenia. Natomiast w międzynarodowych mistrzostwach Warszawy role znów odwróciły się. Wygrał Kozakiewicz wynikiem 5,50 m.

Wynik Ślusarskiego jest na liście najlepszych osiągnięć w historii skoku o tyczce osiemnastym rezultatem, zamykającym tzw. klub 5,60. Wśród siedmiu zawodników, którzy uzyskali tę lub wyższą wysokość, znajduje się 5 Amerykanów oraz 2 Polaków.

Oto lista najlepszych osiągnięć:

5,71	Tully (USA)	— Corvalis — 19.V.1978 r.
5,70	Roberts (USA)	— Eugene — 22.VI.1976 r.
5,67	Bell (USA)	— Wichita — 29.V.1976 r.
5,66	Kozakiewicz	— Warszawa — 17.VII.1977 r.
5,65	Roberts	— Gainesville — 28.III.1975 r.
5,64	Kozakiewicz	— Warszawa — 12.VI.1977 r.
5,63	Seagren (USA)	— Eugene — 2.VII.1972 r.
5,62	Kozakiewicz	— Bydgoszcz — 29.V.1976 r.
5,62	Ślusarski	— Bydgoszcz — 29.V.1976 r.
5,61	Jessee (USA)	— El Paso — 29.IV.1978 r.
5,60	Kozakiewicz	— Warszawa — 20.VI.1975 r.
5,60	Kozakiewicz	— Warszawa — 12.VII.1976 r.
5,60	Bell	— Sztokholm — 4.VII.1977 r.
5,60	Tully	— Duesseldorf — 3.IX.1977 r.
5,60	Kozakiewicz	— Helsinki — 14.VIII.1977 r.
5,60	Kozakiewicz	— Zurych — 24.VIII.1977 r.
5,60	Kozakiewicz	— Warszawa — 9.VIII.1977 r.
5,60	Ślusarski	— Grudziądz — 30.V.1976 r.

Radzieckie siatkarki zwyciężają w Japonii

(P) Reprezentacja ZSRR w siatkówce kobiet rozegrała w miejscowości Shimosuwa drugi mecz z drużyną Japonii. Zwyciężyły siatkarki radzieckie 3:0 (15:4, 15:4. 15:8).

Jan Brzeźny liderem w Wielkiej Brytanii

(P) Na trasie z Harrogate do Scarborough (132 km) odbył się IX etap kolarskiego wyścigu dookoła W. Brytanii. Zwyciężył Władimir Diedieniew (ZSRR), który wyprzedził następnych kolarzy o ponad 3 min. Najlepszy z Polaków był Jan Jankiewicz, sklasyfikowany na 5 miejscu.

W czołówce wyścigu nie zaszły większe zmiany. Liderem jest nadal reprezentant Polski Jan Brzeźny, który ma 36 sek. przewagi nad Szwedem Lennartem Fagerlundem. W klasyfikacji zespołowej prowadzi ZSRR, a Polska jest na 5 miejscu.

Wyniki IX etapu: 1. Władimir Diedieniew (ZSRR) —3;06:56, 2. Gerrit Pronk (Holandia) — 3;10:06, 3. Alipi Kostadinov (CSRS) — 3;10:26, 4. Phil Griffitsh (W. Bryt.) — 3;10:29, 5. Jan Jankiewicz (Polska) — 3;12:27, 6. Anatolij Miklaszewicz (CSRS) — 3;13:02.

Klasyfikacja po etapach: 1. Jan Brzeźny (Polska) — 33;58:01, 2. Lennart Fagerlund (Szwecja) — 33;58:37, 3. Bob Downs (W. Bryt.) — 34;00:42, 4. George Mount (USA) — 34;00:43, 5. Vlastimil Moravec (CSRS) — 34;04:16, 6. Jan Rasmussen (Dania) — 34;04:36.

Szybowcowe mistrzostwa Polski

(P) W trzecim dniu rozgrywanych w centrum szybowcowym w Lesznie Wlkp. Szybowcowych Mistrzostw Polski odbyła się druga konkurencja. Piloci obu klas mieli do pokonania trójkąt Leszno — Z. Góra — Ostrów Wlkp. — Leszno.

Opublikowano natomiast oficjalne wyniki pierwszej konkurencji, którą był przelot dwcelowo-powrotny długości 224 km.

Klasa otwarta: 1. Stanisław Zientek (Aeroklub Bielsko-Bialski) — 1000 pkt., 2. Jan Wróblewski (A. Bydgoski) — 992 pkt., 3. Stefan Makne (A. Poznański) — 989 pkt., 4. Stanisław Kluk (A. Stalowowolski) — 987 pkt., 5. Henryk Poźniak (A. Stalowolski) — 955 pkt., 6. Henryk Muszczyński (A. Leszczyński) — 950 pkt.

Klasa standard: 1. Stanisław Wilek (A. Wrocławski) — 1000 pkt., 2. Carsten Lindeman (RFN) — 964 pkt., 3. Franciszek Kępka (A. Bielsko-Bialski) — 907 pkt., 4. Jan Bala (A. Słupski) — 870 pkt., 5. Henryk Tobola (A. Słupski) — 828 pkt., 6. Edmund Janowski (A. Pomorski) — 813 pkt.

Komunikat Totalizatora

(P) PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 3/4.VI. 1978 r. stwierdzono:

LIGA POLSKA

1 rozw. z 13 trafieniami — wygrane 136.475 zł,
13 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po około 10 000 zł,
218 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 623 zł,
2.083 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 65 zł.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7 dni) wysokość wygranych może ulec zmianie.

C O I G D Z I E

KINA

Bałtyk — „Siedem nocy w Japonii", prod. ang., lat 12, godz. 11.30, 15.30, 17.30. „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej", prod. USA, lat 15, godz. 9.30, 13.30 i 19.30.

Przyjaźń — „Cenny łup", prod. franc., lat 18, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Pokolenie — „Trochę nadziei", prod. NRD, lat 15, godz. 9, 11 i 13. „Nocne widma", prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.

Odeon — „Skrzydełko czy nóżka" prod. franc., b/o, god. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel: „Nie oglądaj się teraz", prod. ang., lat 18, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul Nowotki 12 — „Bogactwo głębin morskich i oceanów ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, oraz „Motyw przyrodniczy w plakacie"

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

Dom Kultury im. Gen. Waltera — wystawa rzeźby Tadeusza Cygana z Pionek, czynna w godz. od 10—19

Dom Gąski i Dom Esterki: Wystawa pn. „Przedwiośnie 78".

TEATRY

Teatr Powszechny ul. Żeromskiego 53 — nieczynny.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc internistyczna — ul Tochtermana. Punkt pomocy doraźnej internistycznej — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie przy Pogotowiu Ratunkowym w godz. 21—7 rano Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997 pogotowie ratunkowe kolejowe 206-15, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe czynne w godz. 7—15 (317-17) w godz. 23—7 rano (224-30), w niedziele i święta 400-97, informacja usługowa 287-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-32, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 961, informacja PKP 299-50, PKS 267-76

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Klatka", prod franc., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, posterunek energetyczny 556, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Rafferty i dziewczyny", prod. franc., lat 15, g. 17 i 19.

Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Czarny korsarz", prod. włosk., lat 15, godz. 15.15 i 18.

Telefony: pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05 lub 21-64, biblioteka 23-96, dworzec PKS 24-51, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Kobra", prod. jap., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, apteka 23-22 i 37-01, kino 23-44, muzeum regionalne 33-72, przychodnia rejonowa 22-94 i 22-88, urząd miasta i gminy 21-23, szpital 26-36, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Bez wyjścia", prod. szwedz. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 32, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 97, posterunek MO 7, stacja kolejowa PKP 5, straż pożarna 8, szpital rejonowy 55, posterunek energetyczny 25, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11 posterunek MO 7, Stacja PKP 50 straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Werdykt", prod. franc., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, domu kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, komisariat MO — alarmowy 07, dworzec PKS 208, pogotowie ratunkowe 09 posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 108, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Szarotka" — „Twarzą w twarz", prod. szwedz., lat 18 godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 308, straż pożarna 309, apteka 310, biblioteka 552, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 223, restauracja „Adria" 552,

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 61. Telefony: 211-69, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz 6.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 123/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

stacja PKP 315, CPN 346, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Sandakan nr 8", prod. jap., l. 18, godz. 16 i 18.30.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, kawiarnia 268, posterunek MO 7, Muzeum im Puławskiego 267, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270 restauracja „Turystyczna" 93, stacja CPN 120 stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Puławskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10 — 17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 24, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Port lotniczy 77", prod. USA, lat 15, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 55, lub 102, dom kultury 246, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 383 stacja CPN 186, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10 — 19 w soboty i codziennie w godz. 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Granica", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07 pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 228 biblioteka 220 dom kultury 473 dworzec PKP 62 izba porodowa 317 kino 447, ośrodek zdrowia 406, stacja PKP 244, CPN 316, urząd miasta i gminy — naczelnik 427.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Akcja pod Arsenałem", prod. pol., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 997 straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999 apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-53, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Jan Kochanowski życie i twórczość Punkt Muzeum Okręgowego — tradycje rewolucyjne ziemi radomskiej w dokumencie.

DRZEWICA

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Telefony: apteka 51, biblioteka 266, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95, straż pożarna 215, apteka 70, szpital — chirurgia 29, kino 77, urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 22.

UWAGA: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

RADIO

PROGRAM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 5.05—6.00 Zielone Studio 6.05 NURT „Oświata dorosłych a kształcenie ustawiczne" 6.25—9.00 Sygnały dnia 9.04—11.40 Cztery pory roku g. 9.05—9.20 „Mundial 78" 11.25 Niezapomniane stronice — „Zazdrość i medycyna" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. Kwadrans 13.00 Muzyka 13.25 Tańca ludowe 13.40 Kącik Melomana 14.00 Studio „Gama" wydanie festiwalowe (ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców) 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" (ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców) 16.00—18.15 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.00 Tu Jedynka c.d. 18.15 „Mundial 78" 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.35 „Mundial 78" — transmisja meczów: Austria—Szwecja w Buenos Aires i Brazylia—Hiszpania w Mar del Plata 19.45 „Mundial 78" — d.c. transmisji meczów: Austria—Szwecja i Brazylia—Hiszpania 20.40 Gra Zespół „Warsztat" 21.05 Kronika sportowa 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.20 Konc. Chopinowski 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Koszalin na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska 23.15 Wielka Orkiestra Symfoniczna PRiTV.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00 Wiad.: 1.00 4.00 5.00 0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Olsztyna 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.15 Zespół Piotra Figla 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej 10.00 „Listy ciemnych mężów" 10.30 Duety jazzowe 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Wszystkie Sonaty Fortepianowe Beethovena 11.35 Moto-sprawy 11.45 Muz. 12.05 Muzyka fortepianowa Marii Szymanowskiej 12.25 „Śladami Weyssenhoffa" 12.45 Tańce z różnych epok 13.00 „Zawsze i wszędzie" 13.10 Vincenzo Bellini — Chór galijskich wojowników 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Neville Marriner 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.30 Studio „Słonecznik" 14.50 Muz. Telemanna 15.30 Studio Plus 16.10 Gitara Segovii 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Z aktorskiego śpiewnika" 17.20 Teatr PR Przegląd słuchowisk bułgarskich „Tacy prawdziwi" 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Pod skrzydłami Hermesa 19.00 Pianista, angielski 19.40 Informacje. Rady Propozycje 19.50 Len — roślina opłacalna 20.00 Publicystyka krajowa 20.20 Z cyklu „Historyczne nagrania słynnych dzieł operowych" 21.40 XVIII Poznańska Wiosna Muzyczna 22.00 Przegląd filmów Kamera 22.15 Szkic do portretu Nazima Hikmeta 22.30 Magazyn Studencki 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 8.30 Gimnastyka ok. 6.30 Polityka dla wszystkich ok. 7.30 Dudlenie doskonałe 8.05 Co kto lubi 9.00 „Bajka o Nowym Jorku" 9.10 Count Basie, Duke Ellington i... Beatlesi 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Utwory angielskiego baroku 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne 11.30 W tonacji trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Miasto szczęśliwych miłości" 14.00 Muzyka z hiszpańskim rodowodem 15.05 Jazz o Złotą Tarkę 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki 16.00 Herbatka przy samowarze 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Śladami jazzowych legend 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść „Przeminęło z wiatrem" — odc. 19.35 Opera tygodnia: — „Włoszka w Algierze" 19.50 „Bajka o Nowym Jorku" 20.00 Studio 202 21.00 Ludwiga Beethovena opera omnia (64) 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 „Dom spokojnej młodości" 23.05 Między dniem a snem

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Biuro Listów odpowiada 6.10 NURT „Oświata dorosłych a kształcenie ustawiczne" 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio — dedykuje 8.00 Muzyka 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Historia 8.25 R. Schumann: — „Kreisleriana" op. 16 (stereo lok.) 9.00 Przed startem na wyższe uczelnie 9.30 Kwartety smyczkowe Haydna 10.00 Przed startem na wyższe uczelnie 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla kl. III lic. (jęz. polski) 11.30 Rene Kollo — śpiewa Ryszarda Wagnera (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt (stereo lok.) 13.00 Jęz. angielski 13.15 Pieśni ludowe Kanady 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.00 Naukowcy — rolnikom 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 15.05 Tygodnik Kulturalny 15.45 Kwadrans poetycki 16.05 Rozmowy o książkach 16.25 Nauka — praktyce Politechnika w POM-ie 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Słuchaj nas 17.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.00 Dziennik „6 po południu" 18.10 d. c. Słuchaj nas 18.20 Warszawski Merkury 18.25 Mistrzowie pióra 19.00 Studium wiedzy polityczno-społecznej 19.15 Jęz. hiszpański 19.30 Studio Stereo zaprasza (stereo ogólnopolskie) 21.20 Willis Conover — przedstawia 21.50 NURT — Pytania, odpowiedzi, dyskusje 22.15 W trosce o słowo i treść „Polski dowcip językowy" 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Biologia 22.50 Carlos Lopez Buchardo „Wędrowiec".

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.30 Studio Sport — Mundial-78 — Sprawozdanie z meczów: Polska-Tunezja, Meksyk-RFN Włochy-Węgry, Argentyna-Francja (program dla 2-giej zmiany) (kolor)
15.00 Melodie — Melodie z miast (kolor)
15.30 NURT — Pedagogika. Nauczyciel-szkoła-społeczeństwo
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dla dzieci: „Entliczek — słowniczek" (kolor)
17.00 Spoza gór i rzek
17.30 Losowanie Małego Lotka
17.45 „Pierwsza jaskółka" Komedia filmowa prod. ZSRR (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Pogoń za szczęściem". Film obyczajowy prod. USA — (kolor)
22.00 „Komedia omyłek" (kolor)
22.40 Dziennik (kolor)
22.55 Studio Sport — Mundial-78 — Sprawozdanie z meczów: Austria-Szwecja, Brazylia-Hiszpania, Szkocja-Iran, Holandia-Peru (kolor)

PROGRAMY OŚWIATOWE

8.00 RTSS. Chemia, sem. II
8.30 RTSS. Biologia, sem. II
12.45 RTSS. Język polski, sem. IV
13.25 RTSS — Matematyka, sem. IV

PROGRAM II

16.00 Program dnia
16.05 Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa" — Przygoda druga — Film prod. TP
16.30 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
17.00 Klub Jazzowy Studia Gama
17.40 Ludzie z pierwszych stron gazet
18.10 Operowe Qui pro Quo— widowisko muzyczne (kolor)
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Od M do M"
21.00 „To lubię" — program o upodobaniach plastycznych K. T. Teoplitza (kolor)
21.20 24 Godziny (kolor)
21.30 Czas i ludzie — „Konstruktor legendarnych „IŁ-ów". Film dokumentalny prod. ZSRR
22.00 Kino Letnie — „Zbrodniarz i panna" — film kryminalny prod. polskiej

„Horyzont" i PTTK

Dla wodniaków

Na trwającym kiermaszu sprzętu turystycznego w ośrodku „Spójni" do chętnie kupowanych artykułów należy sprzęt pływający: łódki, kajaki itd. Imprezy wodniackie zyskują sobie bowiem sympatyków, toteż organizuje się ich coraz więcej. Warszawski Klub Wodniaków PTTK zaprasza np. na spływy kajakowe, na których można zdobyć punkty do Odznak Kajakowych PTTK i PZK. 4 czerwca spływać będzie można Pilicą od Warki do Góry Kalwarii. Zapisy od 2 czerwca, tel. 17-89-17.

Natomiast Sekcja Jachtingu Motorowego „Horyzontu" organizuje w dniach 9—11 czerwca rajd motorowodny do ujścia Pilicy. Motorowodniacy powinni wybrać się z rodzinami, gdyż puchar przechodni (główną nagrodę) zdobędzie załoga, która ukończy rajd w najliczniejszym składzie. Zapisy w biurze „Horyzontu" przy ul. Bagatela 14, tel. 28-82-51 wew. 337, oraz w dniu startu na przystani przy ul. M. Zaruskiego 8. (l)

„Warta" radzi

Każdy polski turysta zmotoryzowany, wyjeżdżający za granicę, otrzymuje wraz z polisą ubezpieczeniową informator, w którym może wyczytać, jak się ma zachować w przypadku nieprzewidzianych kolizji, wypadków itp. Nie wszystko da się jednak przewidzieć, więc też informatory takie traktują o sprawach najogólniejszych.

Dlatego też, dla wyjaśnienia wszystkich innych problemów „Warta" uruchomiła punkt informacyjny. Przy telefonie 26-25-28 lub 26-44-53 dyżurują w dni robocze od godz. 15.30 do 18 eksperci, którzy wyjaśniać mogą, jak opłacić należność za hotel w czasie naprawy samochodu, jak skontaktować się z agentem „Warty" itd. Punkt ten czynny będzie do 30 września.

Oddając krew — spełniasz najpiękniejszy czyn społeczny

Ogłoszenia drobne

Potrzebna pomoc domowa na stałe lub dochodząca, ul. Gagarina 11 m 14, telefon: 317-66. R-100

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA — Zakład w Radomiu przy ul. Wrocławskiej Nr 9 ZATRUDNI

każdą liczbę pracowników sezonowych do prac przy odszypułkowywaniu truskawek świeżych
(miesiące czerwiec, lipiec 1978 roku).
Płaca i praca akordowa.
Rejestrację pracowników prowadzi codziennie komórka kadr Zakładu w godz. od 8.00 do 15.00. R-170-0

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „WAWEL" 41-700 w RUDZIE ŚLĄSKIEJ 1 ul. Szyb Walenty 32 woj. katowickie

Jako jedna z pierwszych w przemyśle węglowym wprowadziła z dniem 1 stycznia 1978 r. 4-brygadowy system pracy. System ten przy wysokich stawkach osobistego zaszeregowania gwarantuje

2 DNI WOLNE PO 6 DNIACH PRACY

Potrzeba podtrzymania wysokiego poziomu wydobycia kopalni, otwiera możliwość dodatkowego zatrudnienia pracowników następujących zawodów:

- **GÓRNIKÓW EKSPLOATACJI ZŁÓŻ,**
- **MECHANIKÓW URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH,**
- **ELEKTROMONTERÓW URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH,**
- **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.**

Ponadto kopalnia przyjmuje:

ślusarzy i elektromonterów różnych specjalności, spawaczy oraz pracowników niewykwalifikowanych do pracy pod ziemią lub na powierzchni w oddziałach mechanicznym, elektrycznym, budowlanym oraz mechanicznej przeróbce węgla.

Wszelkich informacji o warunkach pracy i płacy udziela dział zatrudnienia kopalni „Wawel", tel. 481-021 wew. 653 w godzinach 7—15. R-143-0

Działki — styl życia

1000 ha nowych ogródków

W ogródkach działkowych sezon w pełni. Słoneczna pogoda sprzyja pracom ogrodniczym.
Fot. Zbigniew Furman

Własna działka — to możliwość wypoczynku na świeżym powietrzu, dodatkowe źródło warzyw i owoców. O znaczeniu działek, korzyści z nich płynących nie trzeba już dziś nikogo przekonywać. Toteż stołeczna instancja partyjna i władze administracyjne województwa przywiązują dużą wagę do rozwoju w naszym regionie ogródków pracowniczych.

Warszawa wzbogaci się do 1980 r. o 1000 ha nowych ogrodów działkowych. W pierwszej kolejności z ogrodów tych korzystać ma załoga wytypowanych 75 zakładów pracy, których produkcja najbardziej szkodliwa jest dla zdrowia ludzi tam zatrudnionych.

Ponieważ w samym mieście takich terenów jest coraz mniej — szuka się ich w granicach województwa stołecznego — z tym jednak, iż mają one zostać usytuowane nie dalej, niż w odległości 30 km od Warszawy, na obszarach stosunkowo łatwo dostępnych pod względem komunikacyjnym. Podjęte już zostały decyzje lokalizacyjne dotyczące nowych działek w Szczakach, Sękocinie, w Dziekanowie, Okuniewie, a także w stolicy — przy ulicy Generalskiej, Łuczniczej, Zamęckiej.

Wojewódzki Zarząd POD otrzymał również informacje na temat możliwości urządzania nowych ogrodów działkowych na terenach Łomianek (aż do samej Wisły), w Nadarzynie, Celestynowie, Markach, w Augustowie, Wolicy oraz nad Jeziorkiem Czerniakowskim. Dyskutuje się także nad terenami w Otwocku (przy torach kolejowych), w Sadownej oraz nad wykorzystaniem na ten cel pasów ochronnych w samej Warszawie.

Już samo wymienienie nazw tylu miejscowości dowodzi, że w Warszawie i województwie nastąpił zasadniczy przełom, jeśli idzie o przyszłość ogrodów działkowych. Rzecz teraz w tym, aby przełom ten objął również wykonawców, od których w głównej mierze zależy tempo robót melioracyjnych, wodno-kanalizacyjnych i budowlanych, a zatem możliwość jak najszybszego objęcia i zagospodarowania działek przez użytkowników. Jak trudna jest to sprawa niech świadczy następujący przykład: w ogrodach przy ul. Cyklamenów, Generalskiej, Łuczniczej z przeznaczonych 6 mln zł na inwestycje — przedsiębiorstwa wykonawcze „przerobiły" dotąd tylko 300 tys. zł.

Warszawskie ogrody działkowe mają wieloletnie tradycje — jak choćby ogród w alejach Niepodległości, który obchodzi właśnie 80-lecie powstania. Ogródki służące nie tylko ich właścicielom oraz najbliższym członkom rodziny, ale także mieszkańcom okolicznych osiedli i domów, młodzieży, dzieciom i ludziom starszym (coraz częściej organizowane i cieszące się powodzeniem biwaki harcerskie i półkolonie, wczasy dla emerytów itd.) ogromnie w stolicy popularne — zyskują sobie coraz większą liczbę zwolenników. Coraz więcej też warszawiaków będzie miało szanse spędzenia czasu wolnego przyjemnie i pożytecznie, na skrawku własnej zieleni. (B.B.)

Z zielonego rynku

Rozpoczyna się sezon truskawkowy

Pierwsze truskawki, w niewielkich ilościach, pojawiły się już na bazarach. Większe dostawy spodziewane są jednak po 10 czerwca, zaś ich wysyp prawdopodobnie nastąpi na przełomie czerwca i lipca.

Warszawska Spółdzielnia Ogrodnicza intensywnie przygotowuje się do skupu i sprzedaży tych owoców. Planuje się, że w stołecznym województwie punkty WSO i „SCh" odbiorą od plantatorów ok. 5 tys. ton, zaś z województw sąsiednich (głównie radomskiego, skierniewickiego, siedleckiego i lubelskiego) sprowadzimy prawie 2 tys. ton. W sumie — z 7 tys. ton — ok. 2300 t trafi do sklepów, reszta — do zakładów przetwórczych. Gotowe są już stałe i sezonowe punkty skupu. W sumie ma ich być w tym roku, w naszym województwie jak zapewnia handel, ok. Dysponują też odpowiednim zapasem opakowań.

Jak co roku truskawki sprzedawać się będzie nie tylko w sklepach warzywno-owocowych, ale i w większych placówkach spożywczych, a także na licznych kiermaszach i w kioskach sezonowych. Np. WSS „Społem" uruchomiła już w tym roku blisko 160 takich dodatkowych stoisk, planuje się też sprzedaż truskawek na ladach, wystawianych przed sklepy. Po raz pierwszy w tym sezonie truskawkowym — rozprowadzaniem owoców zajmie się 115 uruchomionych w tym roku sklepów ajencyjnych. Może o zaopatrzeniu swoich pracowników pomyślą i rady zakładowe przedsiębiorstw?

Z innych owoców — bywają obecnie w sklepach właściwie tylko banany. Niedawno do stolicy nadeszła kolejna ich partia — 420 t. W magazynach pozostała jeszcze połowa dostawy. Pod dostatkiem jest nowalijek, z wyjątkiem kalafiorów. W zaspokaja potrzeby handlu, dostarczając, np. w poniedziałek 18 t ogórków, 19 t pomidorów (krajowych i z importu), 50 tys. główek sałaty, 56 tys. pęczków rzodkiewek. Pojawiły się także pierwsze młode ziemniaki. Na razie jednak bułgarskie — otrzymaliśmy ich 30 ton. Na krajowe musimy jeszcze trochę poczekać. (an)

U progu stolicy

„Jak cię widzą, tak cię piszą" — głosi stare porzekadło. A pierwsze wrażenie ma często decydujące znaczenie dla wyrażanej opinii. Nabiera to szczególnego znaczenia, gdy ocena taka dotyczy całego miasta.

Dumni jesteśmy z naszej Warszawy, rosnącej i pięknie jącej niemal z dnia na dzień. Cieszy nas każdy nowy dom, nowe osiedle, ulice, place i skwery. Poświęcamy naszemu miastu wiele wysiłku i czasu — nie tylko w pracy zawodowej, ale i społecznie pomagając w jego uporządkowaniu. Tym bardziej więc denerwują nas zaniedbane jeszcze tereny, brudy czy śmieci.

Od wczesnej wiosny, przez cały rok, staramy się prezentować na łamach „Życia" zarówno to, co już zrobiliśmy, jak i piętnować różne zaniedbania. A jest tych ostatnich, niestety, jeszcze sporo. Gdy oceniamy porządki w stolicy i wyrażamy o nich opinie — przede wszystkim w imieniu jej mieszkańców — umyka jakoś naszej uwadze to, co można by nazwać progiem miasta. Właśnie tych rejonów, które niejako witają przybyszów, miejsc pierwszego spotkania z Warszawą.

Mowa tu o tzw. trasach wylotowych, w większości przypadków już niemal reprezentacyjnych, szerokich, dwujezdniowych, asfaltowanych, oświetlonych. Wybudowaliśmy je olbrzymim kosztem i wysiłkiem, przy wielu z nich pracowaliśmy społecznie. I właśnie one — te trasy — budzą teraz wiele zastrzeżeń. Spójrzmy na pobocza, na otaczające je zagrody, domy, płoty... To przecież wstyd tak witać gości.

Oczywiście, nie wszystkie z dwunastu tras wylotowych straszą swym wyglądem. Są takie, gdzie naczelnicy i mieszkańcy podwarszawskich miast i gmin zadbali o ich estetykę. Ale wiele jest takich, gdzie potrzebny jest pędzel i farba, łopata i miotła, a nieraz kilof i młot, by rozebrać walącą się ruderę.

W długofalowym programie porządków stołecznego województwa, przyjętym przez Stołeczną Radę Narodową, mowa jest oczywiście i o tych trasach. Wydaje się jednak, w wielu przypadkach, że niesłusznie te zadania odłożono na plan dalszy. Sądzimy, że od tych arterii trzeba zacząć.
(wicz)

Zadania dla bibliotek szkół wyższych

Ocena dotychczasowych osiągnięć bibliotek wyższych szkół technicznych oraz zadania na przyszłość — to temat majowej sesji, zorganizowanej przez Bibliotekę Główną Politechniki Warszawskiej. W sesji obok przedstawicieli środowiska warszawskiego wzięli udział reprezentanci bibliotek wyższych szkół technicznych z całego kraju. W trakcie obrad, upływających pod hasłem „Miejsce i rola bibliotek wyższej szkoły technicznej w pracach naukowo-badawczych i dydaktycznych", poruszono problemy i perspektywy rozwoju bibliotek — ich miejsce i rolę w obsłudze prac naukowo-badawczych i dydaktycznych a także wpływu działalności informacyjnej na prace badawcze.

Zwrócono jednocześnie uwagę na konieczność usprawnienia systemu przepływu informacji między jednostkami badawczymi a zakładami przemysłowymi.

Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej otrzymała dyplom honorowy Ministra Kultury i Sztuki za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury. (alr)

Brak strzeżonych kąpielisk

W pierwszą upalną niedzielę czerwca około ćwierć miliona warszawiaków spędzało czas nad wodą. Stolica nie jest w tej chwili przygotowana do tego aby stworzyć ludziom przyzwoity wypoczynek. Brak jest strzeżonych kąpielisk, a na basenach mimo że jest ich coraz więcej — tłoczno.

Wiele osób korzystało więc z wody w miejscach niedozwolonych. Kąpano się w Wiśle, w Kanale Żerańskim, a także w Zalewie Zegrzyńskim. Od Nieporętu aż po Rynię nie ma ani jednego strzeżonego kąpieliska. Na Wiśle jest wysoka woda i nie można wytyczyć tu miejsc do kąpania to zrozumiałe, ale co tłumaczy, że nie ma kąpielisk na Zalewie?...

Fakt, że w niedzielę nikt się nie utopił (jedno utonięcie zanotowano w sobotę i przyczyną, jak podaje MO, był alkohol) zawdzięczać należy dużej operatywności milicji Komisariatu Rzecznego. Patrole milicji bez przerwy dyżurowały na wodzie. Wiele osób zostało ukaranych mandatami.

U progu sezonu ostrzegamy więc przed kąpielą w miejscach niedozwolonych. (jat)

Występy gościnne Opery i Baletu ze Skopje

Na scenie łódzkiego Teatru Wielkiego gości Macedoński Narodowy Teatr Opery i Baletu ze Skopje. Występy jugosłowiańskich artystów przewidziano w dniach od 6 do 9 bm. W dniach 6 i 9 bm. prezentowana będzie „Norma" Vincenzo Belliniego, 7 bm. — „Car Samuił" współczesnego kompozytora macedońskiego Kiriła Makedońskiego, a 8 bm. — poemat baletowy Toma Proszewa „Pieśń nad pieśniami".

Warto dodać, że teatr ze Skopje szczyci się już ponad 30-letnią działalnością artystyczną. W okresie tym przygotowano w Skopje 73 premier operowych i operetkowych oraz 60 tytułów choreograficznych. Macedońscy artyści mają też za sobą liczne wojaże zagraniczne; występowali m.in. w Grecji, Włoszech, Rumunii, Francji, RFN. Wielu solistów tego teatru występuje gościnnie na znanych scenach operowych Europy, Chin, Kanady i USA. (ps)

Książka J. Iwaszkiewicza w przekładzie norweskim

Norweskie wydawnictwo „Solum" opublikowało głośną książkę Jarosława Iwaszkiewicza „Matka Joanna od Aniołów" w przekładzie Ole Michaela Selberga. Wydanie książki poprzedziła prezentacja — na ekranach kin norweskich — filmu zrealizowanego według tej książki przez Jerzego Kawalerowicza.

Trzeba przyspieszyć tempo pracy

Na budowie ul. Południowej

Dojazd do jednostki „B" na Ustroniu wciąż jest utrudniony. Nic zatem dziwnego, że uwaga mieszkańców tej części, największego osiedla mieszkaniowego w Radomiu skupiona jest na postępach robót drogowych prowadzonych na ul. Południowej, która jeszcze w tym roku ma połączyć Al. Grzecznarowskiego z ul. Młodzianowską. A przed świętem 22-lipca drogowcy chcą oddać do użytku odcinek nowej ulicy, który połączy Al. Grzecznarowskiego z ul. Staroopatowską czyli stworzy nareszcie przyzwoite połączenie komunikacyjne jednostki „B" z nową trasą komunikacyjną i śródmieściem.

Kilka dni temu odwiedziliśmy plac budowy. Niestety, sytuacja jaką zastaliśmy nie napawa optymizmem. Po prostu, efekty są mizerne. Tuż w pobliżu ronda komunikacyjnego, na które będzie wjazd z ul. Południowej, pracowali operatorzy dwóch spycharek. Kończyli wyrównanie terenu, na którym ułożona zostanie podbudowa przyszłej ulicy. Po sąsiedzku pracowały również grupy robotników, którzy poprawiali krawężniki i pobocza rozjazdów prowadzących z ronda w kierunku ul. Placowej i ul. Kwiatkowskiego oraz nieco dalej do ul. Staroopatowskiej. Obok piętrzyły się pryzmy tłucznia, który będzie niezbędny przy wykonywaniu tzw. podbudowy ulicy. I to był jedynie optymistyczny akcent na kilkusetmetrowym, najbardziej istotnym dla mieszkańców „Ustronia", odcinku nowo powstającej ulicy, która jest tak potrzebna w tym rejonie miasta.

Nieco lepiej jest na budowie wewnątrzosiedlowej ulicy łączącej jednostkę „A" z jednostką „B", którą z płyt drogowych typu „Grzybów" układają pracownicy „Budochemu". Dotychczas ułożyli już ponad 200 m przyszłej jezdni o szerokości 9 m. Niestety dalszy szybki postęp prac jest uzależniony od dostaw płyt, które wytwarza się we własnym, zakładowym poligonie w Pionkach. Tymczasem są nieregularne i nie wystarczające gdyż wynoszą nie więcej jak 20 sztuk dziennie.

Reporterska relacja z obydwóch placów dowodzi, że wykonawcy z Radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych i „Budochemu" będą musieli solidnie pośpieszyć się, jeżeli rzeczywiście chcą nadal dotrzymać danego kilka miesięcy temu słowa i wykonać przed 22 lipca br. obydwa odcinki ul. Południowej i ulicy osiedlowej. Prawda, że tegoroczna wiosenna aura niezbyt sprzyjała drogowcom. Obecnie jednak są warunki, aby radykalnie przyśpieszyć tempo prac. Nie można dopuścić do sytuacji, w której np. brygada z „Budochemu" wykorzystuje swoje możliwości zaledwie w połowie dlatego, że brakuje płyt czyli podstawowego surowca do układania ulicy. Ktoś przecież wcześniej wiedział, że będzie potrzeba ileś tam płyt, których w odpowiednich ilościach i na czas nie dostarczy własna wytwórnia. Dlatego nie zgromadzono wiec zapasu?

Podobnych pytań można byłoby postawić więcej. Nie o to jednak chodzi a przede wszystkim o efekt prac, którymi mają być obydwa odcinki ul. Południowej i ulicy Osiedlowej w zapowiadanym wcześniej terminie. Jesteśmy przekonani, że drogowcy zrobią wszystko, aby nikt nie zarzucił im, że rzucili słowa na wiatr...

TMZ

P.S. Inna sprawa, że dużo zastrzeżeń budzi także tempo pracy, w jakim pracują brygady Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, które budują podziemne przejście dla pieszych pod Al. Grzecznarowskiego oraz porządkowanie poboczy odcinka Alei od ul. PCK i ul. Śląskiej do ronda.

17-18 bm.

Biwak nad Pilicą

W dniach 17 — 18 bm. Automobilklub Świętokrzyski organizuje w Warce imprezę turystyczną pn. „Biwak nad Pilicą". Uczestnicy imprezy zwiedzą w dniu 17 bm. Zakłady Piwowarskie w Warce a następnie odbędzie się konkurs turystyczny i wspólne ognisko. W drugim dniu imprezy organizatorzy przewidzieli liczne konkursy dla dzieci oraz zwiedzanie Muzeum im. Pułaskiego.

Wyjazd zmotoryzowanych turystów nastąpi 17 bm. o godz. 15.30 sprzed siedziby Automobilklubu Świętokrzyskiego, ul. Warszawska 17/21. Zgłoszenia przyjmują organizatorzy do dnia 10 bm. tel.: 412-20. **(bw)**

Chemiczna walka z chwastami

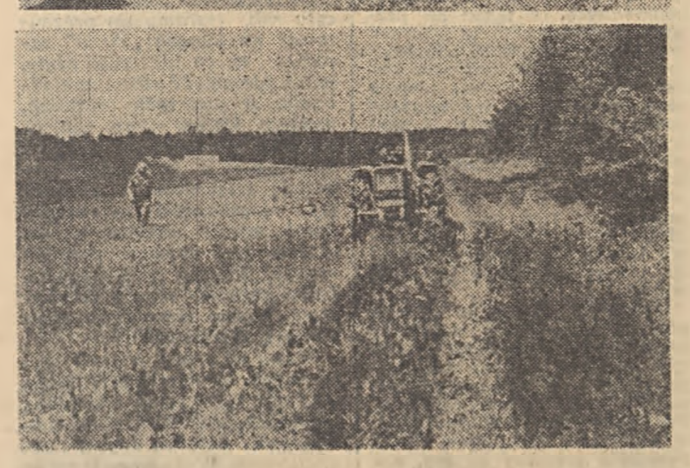

Słoneczna i ciepła pogoda znacznie przyspieszyła proces wegetacji roślin w tym również chwastów. W województwie radomskim walkę z chwastami prowadzi się całym frontem używając do tego celu wszystkie ciągniki wyposażone w aparaturę do chemicznego opryskiwania.

W bazie SKR Orońsko od rana do późnego wieczora kilkunastu ciągnikami z zainstalowaną aparaturą opryskuje się środkami chemicznymi zboża jare i ozimą pszenicę. Zabiegowi temu poddawane są wszystkie pola rolników indywidualnych w całej gminie.

SKR Orońsko tej wiosny własnym sprzętem wykonał usługi agrotechniczne na obszarze 800 hektarów.

Fot. Bronisław Duda

KRONIKA DNIA

W Zajeziorzu gm. Sieciechów 17-letni Dariusz Bielecki spowodował wybuch znalezionego granatu. Chłopiec z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Dęblinie.

★

W Dębicy gm. Kazanów wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Albina Gromkiewicza. Spaliła się stodoła drewniana ze sprzętem gospodarczym. Straty wynoszą 150 tys. zł.

★

W miejscowości Wał gm. Nowe Miasto wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Kultyckiego. Straty wynoszą 30 tys. zł. Przyczyny pożaru ustala komisja.

★

W Radomiu przy ul. Ogrodniczej spaliła się stodoła drewniana i drwalka wartości 40 tys. zł na szkodę Piotra Maciaszczyka. Przyczyny pożaru ustala komisja (bw)

W Wareckim Muzeum wieczór muzyczny

Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce organizuje dla swoich stałych bywalców i gości cykliczne wieczory muzyczno-poetyckie. 7 bm. wystąpi z koncertem sprzypcowym Mirosław Ławrynowicz przy akompaniamencie Krystyny Makowskiej. Początek o godz. 18. **(n)**

W Dyskusyjnym Klubie Filmowym przed wakacjami

Czerwiec jest ostatnim miesiącem działalności Dyskusyjnego Klubu Filmowego w Radomiu, który od wielu lat korzysta z gościny kina „Hel" i zawiesza swą działalność w okresie wakacji.

W czerwcowym repertuarze miłośnicy X Muzy mają do wyboru m.in. trzy filmy niedostępne w normalnym rozpowszechnianiu w innych kinach. Wykupienie karnetów na bież. miesiąc w najbliższy czwartek, 8 bm. przed rozpoczęciem seansu w DKF o godz. 19.30 w kasie kina „Hel". **(mz)**

Idziemy do kina

Siedem nocy w Japonii

Na ekranie kina „Bałtyk" wyświetlany jest nowo zakupiony film produkcji angielsko-francuskiej „Siedem nocy w Japonii" reż. Lewisa Gilberta. Kolor, egzotyczna sceneria i sympatyczni aktorzy to w telegraficznym skrócie walory tego filmu, który obfituje w wiele nieprawdopodobieństw towarzyszących bohaterowi.

W rolach głównych występują Michel York (jako książę George) i miss Japonii Hidemi Aoki (w roli przewodniczki Sumi). **(mz)**

„Młodzież z partią"

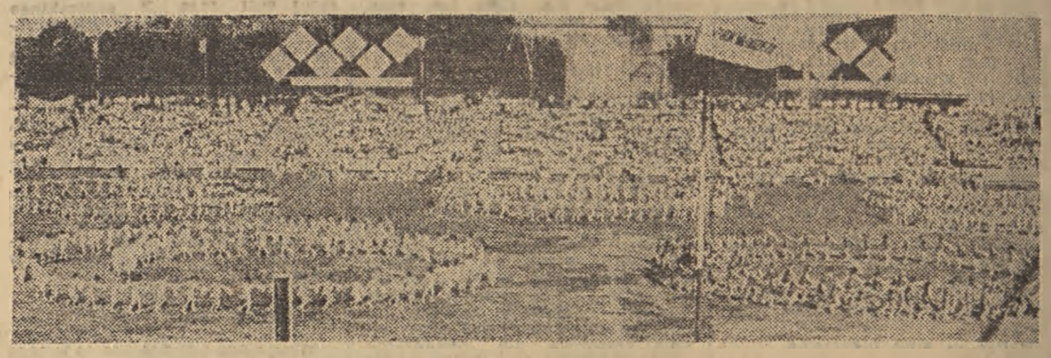

Na trybunach tysięczne rzesze, a na murawie boiska sportowe pokazy młodzieży

Ponad 15 tys. dziewcząt i chłopców z różnych organizacji młodzieżowych uczestniczyło w ub. sobotę w wielkiej manifestacji, która odbyła się w Radomiu na stadionie Radomiaka pod hasłem „Młodzież zawsze z partią". Na spotkanie to przybyli gospodarze województwa i miasta, weterani ruchu robotniczego i młodzieżowego oraz członkowie delegacji sportowej z Magdeburga.

W meldunku, który złożył przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP Grzegorz Woś, podsumowano czyn społeczny młodzieży na rzecz swego środowiska i całego województwa. Wymownym akcentem zaangażowania młodzieży było wstąpienie w szeregi partii 600 aktywistów. Podczas spotkania 10 najlepszych aktywistów otrzymało odznaczenia im. Janka Krasickiego, a 500 osobom wręczono legitymacje kandydackie PZPR. Natomiast 20 przedstawicieli organizacji młodzieżowych otrzymało prawo rekomendacji.

Szczegółową relację ze spotkania podaliśmy w poniedziałkowym numerze „Życia" dziś zaś jej fotograficzne uzupełnienie. **(n)**

Radomska organizacja ZSMP otrzymała sztandar z rąk I sekretarza KM PZPR — Euzebiusza Ciążeli, ufundowany przez społeczeństwo miasta

Wręczenia legitymacji kandydackich PZPR dokonał I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak

Najlepszym zespołom i sportowcom wręczono dyplomy, puchary i nagrody, za uczestnictwo w I Radomskiej Olimpiadzie Młodzieży

W Krakowiaku zaprezentowała się młodzież z Grojca

Fot. Bronisław Duda

9—11 bm. w Przysusze

Dni Kolbergowskie

Tradycyjnie już w czerwcu organizowane są w Przysusze — rodzinnym mieście pierwszego polskiego etnografa Oskara Kolberga, Dni Kolbergowskie będące prezentacją folkloru w szerokim znaczeniu tego słowa. W bieżącym roku impreza ta trwać będzie w dniach 9—11 czerwca i po raz pierwszy będzie miała charakter imprezy wojewódzkiej, bowiem w trakcie jej przebiegu odbędzie się I Wojewódzki Przegląd Folkloru, w którym zapowiedziało swój udział około 30 zespołów i kapel ludowych oraz 15 solistów i instrumentalistów.

Program tegorocznych Dni Kolbergowskich jest bogaty i z pewnością spotka się z zainteresowaniem mieszkańców województwa radomskiego.

Inauguracja Dni odbędzie się 9 czerwca o godz. 16 a wezmą w niej udział przedstawiciele wojewódzkich i miejscowych władz polityczno-administracyjnych. Następnie odbędzie się seminarium folklorystyczne, w którym zapowiedzieli swój udział m.in. prof. dr Roman Ney — sekretarz naukowy oddziału PAN w Krakowie, doc. dr hab. Wiesław Bieńkowski — prezes Towarzystwa Miłośników Historii Zabytków Krakowa, dr Stefan Rosiński — dyrektor Muzeum Wsi Radomskiej i mgr Janusz Witkowski — dyrektor oddziału Zarządu PAN w Krakowie.

W tym samym dniu o godz. 20 w sali klubowej Domu Kultury przewidziana jest „Biesiada folklorystyczna" z udziałem twórców ludowych. W programie znajdą się między innymi konkursy i zabawy oparte na folklorze oraz oryginalne potrawy ludowe.

W sobotę 10 czerwca barwny korowód rozpocznie Wojewódzki Przegląd Folkloru. Przedstawiciele poszczególnych zespołów złożą również wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową Oskara Kolberga. Następnego dnia występować będą zespoły pieśni i tańca, kapele i śpiewacy ludowi.

W czasie trwania Dni Kolbergowskich w Przysusze otwarte zostaną interesujące wystawy: tkactwa — ukazująca cały skomplikowany proces powstawania tkaniny wełnianej i lnianej, wystawa pn. „Życie i twórczość Oskara Kolberga" oraz wystawa „Wnętrze chaty ludowej". Imprezom towarzyszyć będzie kiermasz sztuki ludowej, na którym można będzie zakupić wykonywane na miejscu wyroby ceramiczne, wycinanki itp.

Organizatorami tegorocznych Dni Kolbergowskich jest Towarzystwo Kulturalne im. Oskara Kolberga, Dom Kultury i Urząd Miasta i Gminy w Przysusze oraz Wojewódzki Dom Kultury, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego i WRZZ w Radomiu. **(bw)**

Dyżur poselski

8 bm. w godz. 13—16 w gabinecie przewodniczącego w WRN w Urzędzie Wojewódzkim w Radomiu, sala 105, przyjmować będzie obywateli w sprawach skarg i wniosków poseł na Sejm PRL Marian Myszka.

ZE SPORTU

Bez trudu zakwalifikowały sie do finałowego turnieju o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej juniorek młodszych zawodniczki Radomki. W ostatnim dniu rozgrywanego w Radomiu turnieju półfinałowego radomskie siatkarki pokonały Warmię Olsztyn 3:0. Obok Radomki do finału zakwalifikował się AZS Białystok.

★

W Gdańsku odbyła się I runda II ligi łuczniczej kobiet. Znakomicie spisał się debiutujący w rozgrywkach zespół Startu, zajmując pierwsze miejsce rezultatem 4863 pkt. Radomianki wyprzedziły kolejno Dąbrovię Tarnów, Kotwicę Kołobrzeg, Resovię Rzeszów, Obuwnika Prudnik i MRKS Gdańsk. Łuczniczki Startu wystąpiły w składzie: Małgorzata Jeżewska, Barbara Michta, Katarzyna Tendaj, Diana Kosałkiewicz, Wanda Fila i Małgorzata Syta. **(am)**

SPORT nad Mleczną

Radość i zobowiązania

Chociaż od decydującego meczu w Łodzi upłynęło już sporo czasu, awans tenisistów stołowych Broni do I ligi stanowi nadal główny temat rozmów lokalnych sympatyków tej dyscypliny sportu. Właśnie dzięki pingpongistom Radom ma wreszcie drużynę w ekstraklasie, co jest równoznaczne nie tylko ze wzrostem rangi na arenie krajowej, lecz także znacznym wzbogaceniem sportowej rozrywki, na której nadmiar nikt w wojewódzkim mieście nie narzeka.

Cel, do którego tenisiści stołowi dążyli z godnym podziwu uporem, został osiągnięty. Ogromnej radości towarzyszy świadomość nowych obowiązków. Znakomici rywale, większe potrzeby w zakresie bazy technicznej, jeszcze solidniejsza praca nad budową sportowej formy.

Rozmawiamy z trenerem, a jednocześnie najlepszym zawodnikiem I-ligowców, Zygmuntem Zwierzykiem.

— Może zaczniemy od prezentacji przeciwników?

— W ekstraklasie występuje 10 drużyn. Wymienię je w kolejności miejsc zajętych w tegorocznych rozgrywkach. A więc AZS Gliwice, AZS Gdańsk, Włókniarz Łódź, GKS Jastrzębie, Zagłębie Lublin, ROW Rybnik, CKS Czeladź oraz zespoły, które uzyskały awans: Spójnia Warszawa, Elektryk Toruń i Broń.

— Czy można już mówić o założeniach taktycznych i planach związanych z występami Broni w nowej klasie rozgrywek?

— Teoretycznie cała pierwsza piątka, którą wymieniłem jest poza naszym zasięgiem. Występują w niej zawodnicy ze ścisłej czołówki krajowej, że wymienię choćby Leszka Kucharskiego, Andrzeja Grubbę i Andrzeja Jakubowicza z AZS Gdańsk, Marka Skibińskiego, Stefana Dryszera czy wciąż młodego i bardzo skutecznego Witolda Woźnicę reprezentujących barwy AZS Gliwice. Każde ewentualne zwycięstwo nad przeciwnikami tej klasy będzie dla nas ogromnym sukcesem. Jestem realistą, rezerwując dla Broni 6—7 miejsce w tabeli. To plan maksimum, którego wykonanie zależy od tego jak nasza młodzież wytrzyma psychicznie trudy walki.

Mamy bardzo młody zespół, któremu potrzeba „ogrania" w lidze. I dlatego też w spotkaniach z drużynami pierwszej piątki zamierzam desygnować do gry najbardziej utalentowanych zawodników naszego ścisłego zaplecza.

— Występować będziecie w tym samym składzie?

— Tak. Obok mnie i Mariana Woźniaka w zespole znajdą się Jurek Kośmider, Jan Molenda, Andrzej Kiełbasa, Benedykt Mąkosa i Ryszard Komisarczyk. Być może dołączy jeszcze jeden zawodnik, ale o tym ... przed samym sezonem.

— Wymagania rosną?...

— Tak i to bardzo. Teraz potrzeba już odpowiedniego obiektu do rozgrywania spotkań, a konkretnie większej powierzchni pól, na których ustawione są stoły — dodam — już nie „Tajfuny", lecz wysokiej klasy wyczynowe, itd. itd. Słowem liga raduje, ale też zobowiązuje.

— Mówiąc o zobowiązaniach ma Pan pewnie też na myśli lepsze przygotowanie do rozgrywek?

— Oczywiście. Sądzę, że nam się to uda przede wszystkim dzięki znakomitej atmosferze jaką stworzył wokół sekcji nasz opiekun — Radomskie Zakłady Napraw Samochodów z jego dyrektorem Bogdanem Augustyniakiem, a także sam Klub z prezesem dyr. Stefanem Romankiem. Kończymy sezon 11 bm. mistrzostwami województwa, potem krótka przerwa i od 1 lipca nowy cykl zajęć szkoleniowych. Mamy w planie trzy obozy w tym jeden w Bułgarii. Sierpień przeznaczamy na szlif techniki, a we wrześniu start.

Zdajemy sobie sprawę, że będzie ciężko, ale wracając do wspomnianego klimatu pracy jesteśmy optymistami.

rozm. A. MĘDRZYCKI

Śladem naszych artykułów

Jubilera obowiązuje waga

Podczas narady roboczej w Spółdzielni Pracy „Radomet", która odbyła się 1 czerwca br. z udziałem kierownictwa Spółdzielni i pracowników świadczących usługi dla ludności, wiele uwagi poświęcono kulturze i rzetelności usług.

W związku ze skargą klientki na nieuczciwe jej zdaniem wykonanie usługi w punkcie jubilerskim przy pl. Konstytucji 1, o czym informowaliśmy w notatce z 20—21 maja br. pt.: „O czym klient może nie wiedzieć — Jubilera obowiązuje waga", kierownictwo „Radometu" wydało zarządzenie, aby zgodnie z obowiązującymi zasadami we wszystkich punktach jubilerskich umieszczone były wywieszki informujące usługobiorców o obowiązku jubilerów ważenia wartościowych przedmiotów przed wykonaniem ich naprawy.

Kierownictwo punktu jubilerskiego przy pl. Konstytucji 1 wyraziło przekonanie, że skarga klientki była nieporozumieniem, które nie powtórzy się wówczas, gdy klient zostanie poinformowany o obowiązkach jubilera. Niezależnie od decyzji, zobowiązującej pracowników punktów jubilerskich do przestrzegania przepisów związanych z usługami jubilerskimi, nie załatwiono jednak skargi klientki, ob. Danuty T. Uważa ona, że szkody, które poniosła na skutek braku rzetelnej informacji, winny być jej zrekompensowane przez usługodawcę.